



Przekąski na każdą okazję
PARTY BOX



Zamów tutaj



REKLAMA

wpowiecie.pl

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK | NAKŁAD 23 000 | ISSN 2545-1545 | NR 2(94)/2026 facebook.com/wPowiecie

CISZA W URZĘDZIE, BURZA WŚRÓD MIESZKAŃCÓW. CZY WYDARZENIA OSTATNICH TYGODNI ZMIENIĄ BIEG SPRAW W POCZESNEJ?



Piotr Biernacki, fot. Piotr Biernacki

Radni i społecznicy z gminy Poczesna zapowiadają referendum, ostrzegając przed wielomilionowymi stratami i wskazując na kulisy sporu wokół wysypiska w Sobuczynie. W tle pojawiają się ogromne pieniądze, zarzuty o brak analiz i pytania o polityczne naciski. O najbardziej palącym obecnie problemie w gminie rozmawiamy z działaczami Stowarzyszenia Eko Poczesna.

Władze Częstochowy ogłosiły wyniki konsultacji związanych z włączeniem części terenów gminy Poczesna do swoich granic i przedstawiły je jako duży sukces. Podobny proces zaszedł ze strony starostwa. W czterech samorządach powiatu swój sprzeciw wobec planów wyraziło 97 proc. ankietowanych. W samej

Ciąg dalszy na stronie 2

Przecieranie drewna na miejscu u klienta

TARTAK MOBILNY



WYCINAMY:

- więźby • belki •
- krokwie • łaty •
- deski • foszty •

📞 728 849 693

REKLAMA



Gospodarstwo Rolne
KOL-BET PAWEŁ ŁAPETA

REKLAMA

Ziemniaki pakowane po 10 i 15 kg



Możliwa wysyłka za pobraniem



698 438 182



Szanowni Państwo,

Zachęcam do zapoznania się z najnowszym wydaniem wPowiecie, w którym lokalne sprawy - od wielkich inwestycji po spory o standardy zarządzania - układają się w obraz regionu żywego, ambitnego, ale i wymagającego uważnej kontroli obywatelskiej.

Mieszkańców gminy Kruszyna niewątpliwie zainteresuje rozmowa z radnym Pawłem Łapetą. Grudniowy wywiad z tym samorządowcem na naszych łamach wywołał w gminie polityczną burzę. Część radnych opublikowała po nim swój „kategoryczny sprzeciw”, a w odpowiedzi Łapeta stawia pytania o granice mandatu radnego, sens jednomyślności i to, czy samorząd potrafi jeszcze prowadzić merytoryczną debatę. W tle wracają wątki budżetu, priorytetów wydatków, przejrzystości, a także mechanizmów zależności w niewielkiej wspólnotce.

Duże emocje przyniosła też sesja w Miedźnie, gdzie przebudowa DW 491 stała się zarzewiem konfliktu. Mieszkańcy protestują przeciw likwidacji wyjazdu z ulicy Księżycowej, a dyskusja z udziałem wicemarszałka pokazała, jak decyzje projektowe wchodzi w codzienność. To przykład o tym, jak brak czytelnich konsultacji potrafi zamienić budowę drogi w kryzys zaufania.

W wydaniu przyglądamy się także finansom samorządu kierowanego przez wójta Ewelinę Stobiecką, gdzie rosnący deficyt i planowane zadłużenie rysują twarde ramy dla kolejnych decyzji. W innym tekście dotyczącym tej gminy pokazujemy, jak kadrowe spory mogą kosztować realne pieniądze, które trzeba pokryć z kieszeni mieszkańców. Dwa wypowiedzenia, dwa wyroki i pytania o odpowiedzialność za decyzje, które kończą się w sądzie.

Nie zabraknie tematów oświatowych. W Pankach radni zdecydowali o przyszłości oddziału przedszkolnego, a argumentem stała się demografia i koszty utrzymania. Sprawa jest trudna, bo dotyka rodzin i lokalnych emocji.

Zaglądamy również do powiatu myszkowskiego, gdzie konflikt o tryb procedowania uchwał przerodził się w zarzut „skopionowania” projektu radnych, a osobne spięcie wywołała dyskusja o drodze przez las i jej standardzie. W Poraju wraca temat smogu i jakości odpowiedzi samorządu na pytania o działania antysmogowe.

Na koniec Rędziny i historia tablicy, która zamiast wdzięczności odsłoniła mechanizmy autopromocji, nerwowe reakcje władzy i rolę satyry w debacie publicznej.

Warto przeczytać lutowe wydanie wPowiecie. Tradycyjnie piszemy o sprawach, które wpływają na codzienność mieszkańców powiatów częstochowskiego, kłobuckiego i myszkowskiego.

Serdecznie zapraszam do lektury.

Piotr Biernacki
redaktor naczelny

wpowiecie.pl

Wydawca: Kingmaker sp. z o.o.
ul. Czecha 16/22, 42-200 Częstochowa,
tel. 692 705 702, e-mail: redakcja@wpowiecie.pl
Skład i łamanie: Kingmaker sp. z o.o.
Redaktor naczelny: Piotr Biernacki
Druk: Polska Press sp. z o.o.
Nakład: 23 000 egz.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

CISZA W URZĘDZIE, BURZA WŚRÓD MIESZKAŃCÓW. CZY WYDARZENIA OSTATNIH TYGODNI ZMIENIĄ BIEG SPRAW W POCZESNEJ?

Ciąg dalszy ze strony 1

gminie Poczesna natomiast, sprzeciw w konsultowanych sołectwach - w Brzezinach Nowych, Brzezinach Kolonii, Sobuczynie i Młynku - sięgnął ponad 99 proc. Jak to państwo skomentują?

Maciej Janowski: Starostwo wykonało swoje zadanie. To, co miało zrealizować, czyli przeprowadzić konsultacje, przeprowadziło. Najistotniejsze wyniki są tutaj, w sołectwach, które miasto chce wchłonąć. Przy 82 proc. frekwencji wszyscy byli przeciw planom Częstochowy. Dwa głosy były przeciw, jedna osoba wstrzymała się od odpowiedzi. To jasno pokazuje, że mieszkańcy nie chcą mieć z Częstochową, w sensie administracyjnym, nic wspólnego. Tak duży sukces frekwencyjny zawdzięczamy olbrzymiej pracy radnych, sołtysów i społeczników.

Rada Gminy Poczesna przyjęła uchwałę o przeprowadzeniu lokalnego referendum 29 marca. Na czym miałyby ono polegać i co może zmienić?

Magdalena Sałata: Referendum będzie przeprowadzone na terenie całej gminy. Będzie miało ogromne znaczenie prawne i może wpłynąć na cały proces. Dotychczasowe konsultacje dotyczyły tylko trzech sołectw. Teraz musimy zaangażować praktycznie całą gminę. Potrzebna jest ogromna kampania ze strony wnioskodawcy i realne zaangażowanie urzędu gminy. Mieszkańcy muszą poznać konkretne wyliczenia - co utracimy, jeżeli Częstochowa przeforsuje swoje plany. Stawką jest rozwój i przyszłość całej gminy.

Ile gmina może stracić na wchłonięciu tych trzech sołectw przez miasto?

Magdalena Sałata: Od kilku tygodni domagamy się konkretnych wyliczeń i analiz ze strony urzędu i wójta. Na każdym spotkaniu prosimy o dane. Bez skutku.

Maciej Janowski: Starosta wstępnie oszacował straty powiatu na około 7 mln zł rocznie. To może zablokować inwestycje w całym powiecie. To nie jest tylko sprawa Poczesnej, gdyż negatywne skutki odczuwają również inne gminy.

Danuta Broszkiewicz: Zrobiliśmy własną symulację. Szacujemy, że gmina może stracić 8-9 mln zł rocznie. To katastrofa dla budżetu. Cięcia będą ogromne, rozwój zostanie zahamowany. Dlatego referendum musi mieć silne poparcie mieszkańców.

Na profilu gminy pojawiły się komunikaty o inicjatywie porozumienia międzygminnego z Częstochową. Czy znacie państwo szczegóły?

Magdalena Sałata: Nie znamy żadnych konkretów. Wszystko dzieje się poza radą gminy. Nie rozumiemy takiego postępowania.

Maciej Janowski: Według nas tego dokumentu w ogóle nie ma. Kiedy pytamy o konkrety, tych brak.

Co w takim razie jest konkretem w tej sprawie?

Maciej Janowski: Mówi się o kwestii działek na terenie wysypiska i o możliwych nieprawidłowościach związanych z prawem własności gruntów oraz dotacjami unijnymi. Jednak mimo zapowiedzi nie widzimy realnych działań ani efektów. Miasto potwierdziło, że nie wycofa wniosku o zmianę granic. Jedyną realną możliwością działania po stronie gminy jest zmiana planu zagospodarowania przestrzennego i ograniczenie możliwości rozbudowy wysypiska. Jeśli zostaniemy włączeni do Częstochowy, miasto będzie zarządzało tym terenem bezpośrednio.

Danuta Broszkiewicz: Warto jasno powiedzieć, iż składowisko, które powstało w latach 80-tych, do dziś funkcjonuje w oparciu o jedyny przegląd ekologiczny, wykonany ponad 23 lata temu. Dokument z 2002 roku był opracowaniem jednorazowym, przygotowanym na potrzeby konkretnego postępowania administracyjnego. Nie wprowadzał stałego systemu kontroli ani harmonogramu kolejnych ocen. Od tamtego czasu wiele się zmieniło. W 2014 roku uruchomiono kompostownię. Dziś planowane są kolejne inwestycje. Rozbudowa przetwarzania odpadów, nowe magazyny, instalacja do końcowego przetwarzania odpadów oraz budowa nowej kwatery składowej. To już nie jest „zwykłe” składowisko, oceniane w 2002 roku. Nowe instalacje oznaczają inne procesy i możliwe uciążliwości - zapachy, bioaerozole, hałas czy większy ruch ciężarów - a więc realny wpływ na życie mieszkańców. Po zapoznaniu się z wynikami ekspertyzy, wykonanej na zlecenie gminy Poczesna w 2016 roku, samorząd i mieszkańcy podjęli działania, aby zobowiązać zarządzającego składowiskiem do wykonania nowego przeglądu ekologicznego. Bez skutku.

Czy wspomniany przegląd to konieczność?

Krzysztof Gołchowski: Przepisy mówią jasno, że taki przegląd powinien zostać wykonany, jeśli pojawiają się okoliczności mogące świadczyć o negatywnym oddziaływaniu na środowisko. Jednak w 2017 roku i w grudniu 2024 roku Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego poinformował gminę Poczesna oraz radnych, że nie widzi podstaw do nakazania wykonania przeglądu ekologicznego CzPK i Sobreko. Fakty są więc następujące - przez ponad 23 lata nie przeprowadzono nowej, całościowej oceny uwzględniającej zmiany technologiczne i rozwój instalacji, a wniosek o jej wykonanie nie został uwzględniony.

Czy w tej sytuacji mamy dziś pewność, że obecna i planowana działalność została rzetelnie oceniona według aktualnych standardów i z uwzględnieniem realnych warunków życia w sąsiedztwie instalacji?

Magdalena Sałata: Istotne jest też, że składowisko w Sobuczynie nie posiada wdrożonych standardów BAT, czyli Najlepszych Dostępnych Technik, które są od 2018 roku unijnym wymogiem dla instalacji mogących znacząco oddziaływać na środowisko. BAT to także konkretne poziomy emisji zanieczyszczeń do środowiska. Brak wdrożenia BAT oznacza, że instalacja nie działa w oparciu o najbardziej aktualne, europejskie standardy ochrony środowiska. No to jeśli nie działa w oparciu o BAT, pojawia się pytanie, czy emisje są ograniczane do poziomu odpowiadającego obecnym europejskim standardom, czy jednak nie.

Danuta Broszkiewicz: Dodajmy, że przez ponad 40 lat funkcjonowania instalacji w Sobuczynie wykonano zaledwie dwie oceny oddziaływania na środowisko - w 1992 i 1994 roku. To dokumenty sprzed trzech dekad, przygotowane w zupełnie innych realiach technologicznych i prawnych. W 2017 roku, na zlecenie gminy Poczesna, powstała niezależna ekspertyza zdrowotno-środowiskowa. Była ona niekorzystna dla prowadzącego instalację, dlatego miasto jej nie uznało. Ekspertyza CENIA potwierdziła, że rozkład odpadów powoduje emisję m.in. amoniaku, siarkowodoru, merkaptanów a bioaerozol - czyli mieszanina drobnoustrojów unoszących się w powietrzu - może zawierać bakterie i grzyby. Wskazała też, że długotrwałe narażenie na takie oddziaływania może negatywnie wpływać na układ oddechowy, powodować alergie i obniżać jakość życia mieszkańców. To wszystko prowadzi do stwierdzenia, że przy tak długiej historii instalacji i zmieniających się warunkach jej funkcjonowania nie mamy dziś zapewnionej aktualnej, rzetelnej i niezależnej oceny rzeczywistego wpływu składowiska na nasze zdrowie i codzienne życie.

Co miasto zyska po włączeniu waszych terenów?

Maciej Janowski: Miasto uzyska bezpośrednie połączenie Częstochowy z terenami składowiska w Sobuczynie z około 450 hektarami gruntów, które już znajdują się w jego zasobach. Zapewni mu to pełną spójność administracyjną oraz pełną kontrolę nad tym obszarem. Szacujemy też, że już od momentu uruchomienia instalacji miasto będzie uzyskiwać co najmniej 30 mln zł rocznie z tytułu podatków oraz opłaty środowiskowej związanej z jej funkcjonowaniem. To stały i bardzo znaczący dochód dla budżetu.

Krzysztof Gołchowski: Miasto obejmie pełną kontrolę nad wydaniem zgód i decyzji środowiskowych oraz planistycznych dla podmiotu, który mu bezpośrednio podlega. To oznacza koncentrację decyzji właścicielskich i administracyjnych w jednym ręku. Po przejściu składowiska kluczowe decyzje administracyjne będą wydawane przez Częstochowę na rzecz podległych jej spółek - CzPK oraz Sobreko.

Magdalena Sałata: Włączenie terenów umożliwi też władzom Częstochowy swobodne kształtowanie planów zagospodarowania, rozszerzenie działalności przemysłowej i zwiększenie skali przetwarzania odpadów, bez kontroli lokalnej społeczności i wpływu na jej życie.

Maciej Janowski: Mówimy o blisko 20 mln zł rocznie związanych z funkcjonowaniem instalacji. Jeśli dojdzie do rozbudowy, może to być nawet 100 mln zł „przerobu”. To walka o gigantyczne pieniądze.

Jakie mogą być skutki aneksji dla mieszkańców?

Krzysztof Gołchowski: Powiem wprost. Dla mieszkańców aneksja może oznaczać smród, brud i dalsze obniżanie jakości życia. Miasto koncentruje się przede wszystkim na rozbudowie infrastruktury odpadowej i potencjalnych zyskach finansowych, nato-

Ciąg dalszy na stronie 23



„Słoneczny Dom” w Koniecpolu. Nowe mieszkania bez kredytu i z minimalną partycypacją

W Koniecpolu przy ulicy Słonecznej trwa budowa nowoczesnego, czterokondygnacyjnego budynku wielorodzinnego. Inwestycja realizowana w formule Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych to jedna z najważniejszych odpowiedzi samorządu na rosnące potrzeby mieszkaniowe mieszkańców. Obecnie trwa nabór wniosków od osób zainteresowanych najmem. Realizatorem przedsięwzięcia jest SIM Śląsk Północ - spółka z udziałem lokalnych samorządów i Skarbu Państwa. Koszt budowy wyniesie blisko 10 mln zł, a zakończenie prac zaplanowano na drugi kwartał bieżącego roku. To niepowtarzalna szansa, by za niewielkie pieniądze zamieszkać w komfortowym mieszkaniu w nowoczesnym pięknym otoczeniu.



28 mieszkań.

Różne metraże, jeden standard - nowoczesność

W budynku zaprojektowano 28 mieszkań o powierzchni od 32 do 70 m² - od kawalerek po przestronne lokale czteropokojowe. Każde mieszkanie będzie posiadało balkon, a cały obiekt zostanie wyposażony w windę obsługującą wszystkie kondygnacje. Jedno z mieszkań zostanie w pełni dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Budynek powstaje jako wolnostojący, niepodpiwniczony, z dwuspadowym dachem i jednym głównym wejściem. Na parterze przewidziano pomieszczenia techniczne i gospodarcze. Teren wokół zostanie kompleksowo zagospodarowany - powstanie 28 miejsc parkingowych, w tym dwa dla osób z niepełnosprawnościami oraz dwa stanowiska do ładowania samochodów elektrycznych.

Energooszczędnie i przyszłościowo

Projekt zakłada zastosowanie ogrzewania z instalacji gazowej zasilanej z zewnętrznego zbiornika LPG, wspomaganą dwiema pompami ciepła oraz panelami fotowoltaicznymi. Takie rozwiązanie pozwoli osiągnąć bardzo korzystny wskaźnik efektywności energetycznej (EP poniżej 52 kWh/m² rocznie), co przełoży się na niższe koszty eksploatacyjne dla mieszkańców.

Najem zamiast kredytu. I tylko 20 proc. partycypacji

Największą zaletą tej inwestycji jest jej formuła finansowa. Aby zamieszkać w „Słonecznym



Domu”, nie trzeba brać kredytu hipotecznego. Przyszły najemca wnosi partycypację w kosztach budowy - **to jedynie 20 proc. wartości lokalu**. To realnie mniej niż wymagany wkład własny przy zakupie mieszkania na rynku komercyjnym.

Na etapie budowy zawierana jest umowa partycypacyjna, natomiast przy zasiedleniu - umowa najmu

Wysokość partycypacji w inwestycji „Słoneczny Dom” została skalkulowana indywidualnie dla każdego lokalu. W praktyce oznacza to, że dla najmniejszego lokalu o powierzchni 31,64 m² partycypacja wynosi 43.525,88 zł, natomiast w przypadku największego, czteropokojowego mieszkania o metrażu 70,02 m² - jedynie 96.323,71 zł. Dla popularnych mieszkań dwupokojowych o powierzchni około 52 m² kwota partycypacji



kształtuje się na poziomie około 71 - 72 tys. zł, a dla lokali trzypokojowych o metrażu 56 - 60 m² wynosi od około 78 tys. zł do 83 tys. zł.

To jednorazowy wkład w koszt budowy lokalu, który zastępuje konieczność wnoszenia wysokiego wkładu własnego przy kredycie hipotecznym i stanowi realnie niższy próg wejścia do nowoczesnego mieszkania w formule SIM. Partycypacja jest wkładem finansowym w budowę mieszkania, który daje prawo do wynajęcia lokalu z zasobów SIM Śląsk Północ.

Po przeprowadzonym naborze wniosków i otrzymaniu pozytywnej decyzji następuje podpisanie umowy partycypacyjnej w której określone są m.in. kwota partycypacji i zasady jej płatności. W umowie partycypacji określa się lokal mieszkalny, który ma być przedmiotem umowy najmu.

W przypadku zakończenia umowy najmu partycypacja jest zwracana najemcy w wysokości zwaloryzowanej wg. zasad określonych w art. 29a ustawy z dnia 26 października 1995 roku

o społecznych formach rozwoju mieszkalnictwa. W przypadku wykupu mieszkania partycypacja jest rozliczana w cenie zakupu mieszkania. Zatem najemca nigdy nie traci wpłaconej partycypacji.

Aktualna stawka czynszu w Koniecpolu wynosi 19 zł za m² powierzchni użytkowej mieszkania. Dodatkowo najemcy będą mogli ubiegać się o dopłaty do czynszu w ramach rządowego programu realizowanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Wsparcie może być przyznane nawet na 15 lat. Same korzyści.

Co więcej. Każda umowa w ramach inwestycji będzie w pierwszej kolejności proponowana jako najem z opcją dojścia do własności. Ostateczna decyzja należy jednak do najemcy. To on określa, czy w przyszłości będzie chciał wykupić zajmowane mieszkanie. Osoby, które początkowo zdecydowały się na najem bez opcji wykupu, nie tracą takiej możliwości na stałe. Po upływie pięciu lat od zawarcia umowy najmu - pod warunkiem braku zaległości czynszowych - będą mogły przekształcić ją w umowę najmu z opcją wykupu, otwierając sobie drogę do stopniowego przejęcia własności lokalu.

Mieszkanie „pod klucz”

Lokale zostaną oddane w standardzie „pod klucz”. Oznacza to, że po odbiorze kluczy wystarczy umeblować mieszkanie i można się wprowadzać - bez dodatkowych kosztów wykończenia, bez stresu związanego z ekipami remontowymi i rosnącymi cenami materiałów.

Szansa dla młodych i rodzin

Inwestycja przy ulicy Słonecznej w Koniecpolu to realna szansa dla młodych rodzin, osób pracujących oraz tych, którzy do tej pory nie mieli zdolności kredytowej, by kupić własne mieszkanie. Spokojna, zielona okolica, w sąsiedztwie Przedszkola nr 2, sprzyja codziennemu życiu, a dobra komunikacja z centrum miasta zwiększa atrakcyjność lokalizacji.

„Słoneczny Dom” pokazuje, że również w mniejszych miastach można budować nowoczesne, funkcjonalne i energooszczędne mieszkania dostępne cenowo. To inwestycja, która nie tylko zmienia krajobraz ulicy Słonecznej, ale przede wszystkim otwiera nowe możliwości dla tych, którzy szukają własnego domu za niewielkie pieniądze.



SIM Śląsk Północ Sp. z o.o.
ul. Pasieczna 2, 42-700 Lubliniec

e-mail: biuro@simslaskpolnoc.pl
tel.: +48 607 848 100 / 34 340 13 11

STO PIĘCDZIESIĄT TYSIĘCY NA PIERWSZY ETAP INWESTYCJI W ULESIU. RADNI JEDNOGŁOSNIE ZMIENILI BUDŻET

Maciej Krawczyk, fot. Urząd Gminy Dąbrowa Zielona/Screenshot

Podczas lutowej sesji Rady Gminy Dąbrowa Zielona samorządowcy zajęli się wyłącznie sprawami finansowymi. W porządku obrad znalazły się dwie uchwały. Pierwsza dotyczyła zmian w wieloletniej prognozie finansowej, a kolejna zmian w budżecie gminy na ten rok. Obie zostały przyjęte jednogłośnie przez trzynastu obecnych podczas sesji radnych.

Kluczowym punktem było zabezpieczenie środków niezbędnych do złożenia wniosku o dofinansowanie w ramach inicjatywy marszałkowskiej. Chodzi o zadanie związane z przebudową budynku starego spichlerza w Ulesiu wraz z zagospodarowaniem przyległego terenu.

Projekty uchwał omówiła skarbnik gminy Anna Wosik, odnosząc się jednocześnie do zmian w WPF oraz w budżecie.

- W związku z możliwością wnioskowania o środki z urzędu marszałkowskiego konieczne jest zabezpieczenie w budżecie gminy środków na pokrycie planowanej inwestycji - wyjaśniła.

Z przedstawionej przez skarbniczkę informacji wynikało, że dochody ogółem zwiększono o 157 tys. zł, w tym dochody majątkowe o 120 tys. zł. Wydatki ogółem wzrosły o tę samą kwotę. Na moment podejmowania uchwały dochody ogółem budżetu wynosiły ponad 35,3 mln zł, natomiast wydatki ponad 38,4 mln zł.

W części inwestycyjnej zwiększono nakłady na przebudowę budynku starego spichlerza w Ulesiu o 150 tys. zł na rok 2026, jednocześnie zabezpieczając planowane 120 tys. zł dofinansowania z urzędu marszałkowskiego. Jak podkreślono, wynik budżetu nie ulega zmianie.

W trakcie dyskusji jeden z radnych dopytywał, czy środki z marszałkowskiego programu są już przyznane.

- Nie, my wnioskujemy, ale w regulaminie jest zapis, że aby złożyć wniosek, musimy mieć zabezpieczone to zadanie. Jeżeli nie dojdzie do skutku, to zdejmujemy wtedy środki z planu - odpowiedziała skarbnik.

Głos w sprawie inwestycji zabrała również wójt Joanna Sokolińska, szerzej przedstawiając koncepcję zagospodarowania terenu.

- Zadanie przebudowy starego spichlerza jest zadaniem wieloletnim i projekt oraz wykonanie jest etapowane w zależności od dostępnych środków - podkreśliła wójt.



Jak wyjaśniła, obecnie gotowa jest dokumentacja projektowa pierwszego etapu, obejmującego m.in. budowę altany z wyposażeniem, stołami i ławkami, podbudowę, stojakami rowerowymi oraz infrastrukturą towarzyszącą.

- Czyli całą infrastrukturą wokół takiego miejsca, które jest potrzebne dla mieszkańców, turystów i rowerzystów - mówiła Sokolińska.

Wójt przypomniała, że w ubiegłym roku gmina składała trzy wnioski w ramach konkursu marszałkowskiego, jednak nie uzyskała dofinansowania.

- Dostałam pisemną odpowiedź, że z tego względu, iż bardzo rozdrobiliśmy zadania, nie przyznano nam środków. Stanowisko urzędu marszałkowskiego było takie, że lepiej wnioskować o jedno porządne zadanie, które będzie miało przełożenie na działalność społeczną - relacjonowała.

Dlatego w tym roku gmina zamierza ubiegać się o wsparcie na jedno większe przedsięwzięcie, które w założeniu będzie służyć całej społeczności.

Wójt zapowiedziała również, że teren w przyszłości będzie rozwijany etapami, m.in. o ścieżki edukacyjne i ekologiczne, jednak rozbudowa samego spichlerza to - jak zaznaczyła - znacznie większe środki, których obecnie nie ma w budżecie.

Po wyczerpaniu pytań radni przystąpili do głosowania. Zarówno uchwała w sprawie zmian w wieloletniej prognozie finansowej, jak i uchwała budżetowa zostały przyjęte jednogłośnie.

PARK&RIDE I INTELIGENTNY SYSTEM TAKŻE W DĄBROWIE ZIELONEJ. CO TO OZNACZA DLA MIESZKAŃCÓW?



Monika Wójcik, fot. Freepik

Projekt budowy centrów przesiadkowych w Dąbrowie Zielonej, Koniecpolu, Przyrowie i Poczesnej z systemem zarządzania transportem w powiecie częstochowskim, wkracza w kluczowy etap. Wszystkie samorządy partnerskie podpisały już umowy z wykonawcami robót budowlanych, a rozpoczęcie prac w terenie zaplanowano jeszcze na bieżący rok.

W ramach przedsięwzięcia powstanie pięć nowoczesnych centrów przesiadkowych na terenie gmin Dąbrowa Zielona, Koniecpol, Poczesna oraz Przyrów. Inwestycja obejmie budowę przystanków autobusowych, parkingów typu „park&ride” i „bike&ride”, a także infrastruktury towarzyszącej, która ma ułatwić mieszkańcom korzystanie z transportu zbiorowego i łączenie różnych form przemieszczania się.

Istotnym elementem projektu będzie również wdrożenie nowoczesnego systemu ITS (Intelligent Transport Systems). Rozwiązania te mają przyczynić się do poprawy funkcjonowania powiatowej komunikacji zbiorowej, zwiększenia jej punktualności oraz lepszego zarządzania ruchem w skali całego powiatu.

Celem realizowanego projektu jest poprawa dostępności infrastruktury publicznego transportu zbiorowego dla mieszkańców, wzrost zainteresowania komunikacją publiczną oraz ograniczenie indywidualnego ruchu samochodowego. W dłuższej perspektywie ma to przełożyć się na zmniejszenie emisji zanieczyszczeń, w tym dwutlenku węgla, oraz poprawę jakości powietrza.

Projektowi towarzyszyć będzie szeroka kampania informacyjno-promocyjna propagująca korzystanie z niskoemisyjnego transportu zbiorowego i ruchu niemotoryzowanego. Działania, prowadzone pod hasłem „Jedź zbiorowo, oddychaj zdrowo”, skierowane będą zarówno do osób regularnie korzystających z samochodów osobowych, jak i do obecnych użytkowników transportu publicznego. W ramach kampanii uruchomiono dedykowaną stronę internetową poświęconą promocji zrównoważonej mobilności.

Realizacja jest współfinansowana ze środków unijnych. Całkowita wartość inwestycji to prawie 31,5 mln zł, z czego ponad 22,4 mln zł stanowi dofinansowanie z Unii Europejskiej. Wkład własny samorządów to blisko 9,05 mln zł.

- Budowa centrów przesiadkowych oraz wdrożenie systemu zarządzania transportem to jedna z największych inwestycji komunikacyjnych realizowanych obecnie na terenie powiatu. Liczymy, że nowe rozwiązania realnie poprawią komfort podróżowania naszych mieszkańców i staną się impulsem do trwałej zmiany lokalnych nawyków transportowych - mówi wójt Joanna Sokolińska.



- Gratuluję wyboru nowemu zarządowi i życzę owocnej kadencji, wielu sukcesów w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych oraz bezpiecznej i satysfakcjonującej pracy na rzecz jednostki i lokalnej społeczności - mówi wójt Sokolińska.

Jak informuje urząd gminy, kampania sprawozdawczo-wyborcza w pozostałych jednostkach OSP będzie kontynuowana w najbliższych tygodniach.

STRAŻACY PODSUMOWALI ROK I WYBRALI NOWY ZARZĄD. KTO STANĄ NA CZELE OSP DĄBEK?

Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Dąbrowa Zielona

W gminie rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza jednostek ochotniczych straży pożarnych. 22 lutego odbyło się pierwsze z dziewięciu zaplanowanych zebrań, inauguracyjny cykl spotkań podsumowujących działalność miejscowych drużyn oraz wyłaniających nowe władze na kolejne kadencje.

Pierwsze zebranie przeprowadzono w jednostce OSP Dąbek. Spotkanie miało charakter sprawozdawczy i wyborczy. Podczas obrad przedstawiono podsumowanie działalności jednostki w minionym okresie, omówiono najważniejsze działania operacyjne i organizacyjne oraz kwestie związane z wyposażeniem i finansowaniem.

W zebraniu uczestniczyła wójt Joanna Sokolińska, która zaprezentowała zbiorcze podsumowanie działalności wszystkich jednostek OSP funkcjonujących na terenie gminy. Wystąpienie dotyczyło m.in. liczby wyjazdów, podejmowanych interwencji, realizowanych inwestycji oraz pozyskanych środków zewnętrznych. Podkreślono znaczenie ochotniczych straży pożarnych w systemie bezpieczeństwa lokalnego oraz ich rolę w życiu społecznym poszczególnych miejscowości.

Istotnym punktem zebrania był wybór nowego zarządu OSP Dąbek na kolejną kadencję. W wyniku głosowania funkcję prezesa powierzono Marcinowi Pietruszewskiemu. Wiceprezesem-naczelnikiem został Ireneusz Rutkowski, sekretarzem Dominik Kania, skarbnikiem Adam Kalek, natomiast funkcję gospodarza objął Adrian Stolarski.

REKLAMA

Dzień Kobiet
W Dąbrowie Zielonej

Joanna Sokolińska
Wójt Gminy Dąbrowa Zielona

Sławomir Kuter
Przewodniczący Rady Gminy

Zapraszają na dwa wyjątkowe wydarzenia

1. Spotkanie integracyjne
• Miejsce: Sala OSP w Dąbrowie Zielonej
• Data: 6 marca
• Godzina: 16.00
Ciepła atmosfera, rozmowy, wspólne świętowanie i chwila wytchnienia przy dobrej kawie i w dobrym towarzystwie.

2. Koncert Rzemieślniczego Chóru Męskiego „Pochodnia”
• Miejsce: Kościół pw. św. Urszuli w Soborzycach
• Data: 8 marca
• Godzina: po Mszy Świętej o godz. 11.00
Wyjątkowy muzyczny prezent z okazji Dnia Kobiet

GMINNY OŚRODEK KULTURY

Gmina DĄBROWA ZIELONA

Wczasy nad Morzem Bałtyckim dla rodzin i seniorów



cena: 2400 zł/os.

MRZEŻYNO
Hotel Wydma Resort & SPA
200 metrów do plaży
dzieci do 12 roku RABAT

8-15.07.2026

Cena zawiera:

- Transport
- Ubezpieczenie
- Drinka powitalnego
- Nocleg z wyżywieniem (śniadania i obiadokolacje w formie bufetu).
- Popołudnie z kawą i ciastem - między 15:00-16:00 godz. 2 razy w tygodniu.

- Wycieczka do Kołobrzegu
- 1 zabieg dziennie w dni robocze (5 tygodniowo) po konsultacji fizjoterapeutycznej.
- Raz na tydzień 2 godzinne wejście do komory normobarycznej.
- Nielimitowane korzystanie z basenu, jacuzzi, grotty solnej, sauny.
- Wieczorek taneczny z muzyką na żywo
- Składka TFG i TFP

Istnieje możliwość dojazdu we własnym zakresie
Istnieje możliwość płatności w ratach



cena: 2300 zł/os.

DZIWNÓWEK
Hotel Jantar Medical & SPA
200 metrów do plaży
dzieci do 12 roku RABAT

1-8.07.2026

Cena zawiera:

- Transport
- Ubezpieczenie
- Nocleg z wyżywieniem (śniadania i obiadokolacje w formie bufetu)

- Wycieczka do Międzyzdrojów
- Ognisko z pieczeniem kiełbasek
- Dostęp do kompleksu basenowego
- Dostęp do sali mini fitness
- Składka TFG i TFP

Istnieje możliwość dojazdu we własnym zakresie
Istnieje możliwość płatności w ratach

Kolonie 2026



1. OW Diuna	Łeba	18-26.07	2150 zł	7-15 lat
2. OW Adria	Rewal	18-25.07	1990 zł	10-15 lat
3. OW Diuna	Darłówek	25.07-02.08	2150 zł	12-17 lat
4. OW Diuna	Wicie	25.07-02.08	2100 zł	10-15 lat
5. OW Bałtyk	Mielno	28.07-04.08	2100 zł	10-15 lat
6. OW Diuna	Pogorzeliца	4-12.08	2150 zł	7-15 lat
7. OW Szekla	Grzybowo	5-15.08	2500 zł	7-15 lat
8. OW Wiking	Jantar	8-15.08	1900 zł	7-12 lat
9. OW Diuna	Jastrzębia Góra	10-17.08	1990 zł	12-17 lat

cena: 3050 zł

Włochy - RIMINI
Hotel Tamanco ***
12-21.07 wiek 13-18 lat
26.07-4.08 wiek 10-16 lat
9-18.08 wiek 12-18 lat

Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: San Marino, Park rozrywki Mirabilandia, Stare miasto Rimini

cena: 4300 zł

Hiszpania - LLORET DE MAR
Francja - Paryż - Disneyland
18-29.07 wiek 12-18 lat
Hotel Acapulco **** z basenem

Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Barcelona, Paryż, Disneyland

cena: 3400 zł

Hiszpania LLORET DE MAR
11-20.07 wiek 13-18 lat
1-10.08 wiek 11-16 lat
Hotel Samba *** z basenem

Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Barcelona, Tossa de Mar

cena: 3200 zł

Grecja - PARALIA
3-12.07 wiek 13-18 lat
10-19.07 wiek 11-16 lat
Hotel Scandinavia **

Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Mateory, Edessa Pissar - ciepłe źródła

cena: 2850 zł

Bułgaria - SŁONECZNY BRZEG
5-14.08 wiek 11-18 lat
Hotel Poseidon *** z basenem

Cena obejmuje wycieczki fakultatywne: Nesebar, Park Wodny Action

Więcej informacji oraz zapisy pod numerami telefonów:

☎ 729 922 544 • 788 553 387

UL. PRYMASA WYSZYŃSKIEGO 2/4 • 42-300 MYSZKÓW • BIURO@MAXIMTRAVEL.PL

FORMALNOŚCI OFICJALNIE ZAKOŃCZONE. JANÓW ROZPOCZYNA NOWY ETAP ROZWOJU



Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Janów

Pod koniec stycznia w Warszawie, podczas posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, odbyła się uroczystość o szczególnym znaczeniu dla mieszkańców Janowa. Wiceminister Tomasz Szymański wręczył burmistrzowi Edwardowi Moskalikowi akt nadania praw miejskich, formalnie potwierdzając uzyskanie przez Janów statusu miasta.

Nadanie praw miejskich stanowi zwieńczenie długotrwałych starań samorządu i mieszkańców oraz symbolicznie otwiera nowy rozdział w historii Janowa. Status miasta wiąże się z dodatkowymi możliwościami rozwojowymi, zarówno w sferze organizacyjnej, jak i inwestycyjnej.

- Ułatwia także planowanie przestrzenne, pozyskiwanie środków

zewnętrznych oraz wzmacnia pozycję Janowa w relacjach między samorządami - zaznacza burmistrz Moskalik.

Przywrócenie praw miejskich ma również wymiar symboliczny. Podkreśla historyczną rolę Janowa i wzmacnia lokalną tożsamość mieszkańców. To moment, który łączy przeszłość z przyszłością, wskazując kierunek dalszego rozwoju miejscowości.

- Uzyskanie praw miejskich nie tylko zamyka ważny etap starań, ale także rozpoczyna okres nowych wyzwań i odpowiedzialności - dodaje wóldarz.

W wydarzeniu uczestniczyły również przewodnicząca Rady Miejskiej w Janowie Małgorzata Grzywna oraz sekretarz miasta i gminy Iwona Boroń.

ZMODERNIZUJĄ SZKOŁY I ŚWIETLICĘ. TRWAJĄ PRZETARGI NA CZTERY DUŻE INWESTYCJE

Piotr Biernacki, fot. Freepik

W gminie Janów ruszył proces, który w najbliższych miesiącach ma wyraźnie zmienić standard kilku kluczowych obiektów publicznych. Właśnie trwają postępowania przetargowe na cztery zadania obejmujące kompleksową modernizację szkół podstawowych w Luśławicach, Lgoczance i Piasku oraz świetlicy wiejskiej w Lipniku. Samorząd szuka wykonawców, którzy zrealizują inwestycje poprawiające efektywność energetyczną budynków i komfort ich użytkowania.

Największy zakres prac zaplanowano w Szkole Podstawowej w Luśławicach. Budynek przejdzie pełną termomodernizację - ciepłone zostaną ściany, stropy oraz część nad salą gimnastyczną, wymieniona zostanie stolarka okienna i drzwiowa. Placówka zyska nowy kocioł na pellet, system podgrzewu ciepłej wody użytkowej oparty na powietrznej pompie ciepła, instalację fotowoltaiczną oraz energooszczędne oświetlenie. Uzupełnione zostaną również instalacje odgromowe i elektryczne w kotłowni. W przypadku tej inwestycji konieczne będzie prowadzenie prac ziemnych pod nadzorem archeologicznym, ponieważ teren znajduje się w strefie obserwacji stanowisk archeologicznych wyznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

Podobny charakter będzie miała modernizacja Szkoły Podstawowej w Lgoczance. Tam również przewidziano ocieplenie ścian metodą lekką mokrą, docieplenie stropów, wymianę okien i drzwi oraz montaż kotła na biomase. Uzupełnieniem będzie instalacja fotowoltaiczna, pompa ciepła do podgrzewu ciepłej wody oraz



wymiana opraw oświetleniowych.

W Lipniku modernizację przejdzie świetlica wiejska. Oprócz prac termomodernizacyjnych zaplanowano wymianę pokrycia dachu i daszku, odświeżenie elementów stalowych i drewnianych, wymianę płytek w podcieniu oraz drzwi prowadzących na poddasze. Obiekt zyska również instalację grzania i chłodzenia z wykorzystaniem klimatyzacji, co ma poprawić komfort korzystania z budynku przez cały rok.

Najbardziej intensywne prace czekają Szkołę Podstawową w Piasku. Tam, oprócz kompleksowej termomodernizacji - obejmującej ocieplenie ścian i stropów oraz wymianę stolarki - zaplanowano ponadto nadbudowę fragmentu budynku, czyli łącznika. Inwestycja zakończy się uzyskaniem pozwolenia na użytkowanie w nowym zakresie. Szkoła zostanie także wyposażona w instalację fotowoltaiczną, nowoczesne oświetlenie oraz kocioł na pellet.

BEZPIECZNIEJSZA WODA I STABILNA OCZYSZCZALNIA. KOMUNALNE OBIEKTY Z NOWYM WSPARCIEM ENERGETYCZNYM

Piotr Biernacki, fot. Freepik

Janów szykuje inwestycję, która w praktyce ma wzmocnić bezpieczeństwo energetyczne kluczowych obiektów komunalnych. Zakład Gospodarki Komunalnej rozstrzygnął przetarg na dostawę i montaż magazynów energii, które będą współpracować z już działającymi instalacjami fotowoltaicznymi.

W budżecie na to zadanie zabezpieczono 415 tys. zł, ale wszystko wskazuje na to, że finalny koszt może być niższy. Złożone oferty, a wpłynęły cztery, są bowiem wyraźnie poniżej tej kwoty, co zwiększa szanse na szybkie rozstrzygnięcie postępowania i podpisanie umowy z wykonawcą.

Magazyny energii mają powstać przy czterech obiektach o podstawowym znaczeniu dla mieszkańców - ujęciu wody w Bystrzanowicach, oczyszczalni ścieków w Janowie, ujęciu wody w Żółtym Potoku oraz ujęciu wody w Żurawiu. W oczyszczalni planowany jest magazyn o pojemności co najmniej 50 kWh, w pozostałych lokalizacjach - minimum 20 kWh. To rozwiązanie pozwoli zatrzymać nadwyżki energii produkowanej przez panele słoneczne i wykorzystać je wtedy, gdy zapotrzebowanie rośnie albo pojawiają się problemy z zasilaniem.

W praktyce oznacza to większą stabilność działania infrastruktury wodno-kanalizacyjnej. Ujęcia wody i oczyszczalnia będą mniej zależne od chwilowych wahań w sieci energetycznej, a wyprodukowana energia nie będzie się marnować. To krok w stronę realnej, lokalnej niezależności energetycznej, a przy okazji - ograniczenia kosztów funkcjonowania.

Inwestycja otrzymała dofinansowanie z programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027 w ramach działań wspierających zielony rozwój. Wyłoniony wykonawca zajmie się całością zadania - od projektu i uzgodnień, przez montaż i podłączenie systemów, aż po uruchomienie i serwis gwarancyjny.



DZIECI Z JANOWA DOSTANĄ PROFESJONALNY SPRZĘT. TAKIEJ SZANSY JESZCZE NIE BYŁO

Piotr Biernacki

W Samorządowym Ośrodku Kultury i Sportu w Janowie szykują się zmiany, które z pewnością usłyszymy, i to dosłownie. Placówka zdobyła 50 tys. zł dofinansowania z z tegorocznej edycji programu realizowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Pieniądze pozwolą doposażyć pracownię muzyczną i kupić nowoczesne instrumenty. To dobra wiadomość przede wszystkim dla dzieci i młodzieży, które uczestniczą w zajęciach oraz dla zespołu „Tęczowe Nutki”. Nowy sprzęt oznacza lepsze warunki do prób, większy komfort pracy i, co najważniejsze, da więcej możliwości rozwijania talentów.

- Dzięki wsparciu wzmocnimy ofertę kulturalną SOKiS-u oraz stworzymy młodym ludziom jeszcze lepsze warunki do rozwijania pasji muzycznych. Uczestnicy zajęć będą mogli korzystać z profesjonalnych instrumentów dostępnych na miejscu, bez konieczności zakupu własnych. To dla nas ogromne wsparcie i motywacja do dalszego działania - podkreślają pracownicy tej instytucji.

PSYCHOLOG NA KLIKIENIE. GMINA URUCHAMIA ANONIMOWE WSPARCIE DLA DZIECI I RODZICÓW

Monika Wójcik

Urząd Gminy w Kamienicy Polskiej podpisał umowę z Fundacją „Wspólnie dla Sprawy”, wprowadzając nową formę wsparcia psychologicznego dla dzieci przedszkolnych i szkolnych, a także dla nauczycieli, rodziców oraz opiekunów. Program oparty jest na aplikacji Wellbefi - Zdalny Psycholog i ma zapewnić szybki, anonimowy oraz bezpłatny dostęp do specjalistów.

Nowe narzędzie umożliwia kontakt ze wsparciem psychologicznym przez pięć dni w tygodniu, w godz. od 8.00 do 20.00. Użytkownicy mogą wybrać formę czatu, rozmowy telefonicznej lub wideokonsultacji.

- Kluczowym elementem programu jest pełna anonimowość, która ma pomóc przełamać obawy i wstyd związane z sięganiem po pomoc - podkreśla wójt Artur Furmański.

Fundacja dysponuje rozbudowanym zapleczem specjalistycznym. W ramach współpracy szkoły zyskują dostęp m.in. do zespołu 12 psychologów, pedagoga specjalnego oraz mediatora. Program obejmuje 20 głównych specjalizacji, możliwość natychmiastowego kontaktu ze specjalistą, różnorodne kanały komunikacji, a także webinary i materiały edukacyjne. Wsparcie dostępne jest

w pięciu językach: polskim, ukraińskim, rosyjskim, angielskim i niemieckim, bez limitów i dodatkowych kosztów dla uczniów, rodziców oraz nauczycieli.

Z myślą o najmłodszych przygotowano również ofertę dla przedszkoli. Obejmuje ona bezpłatne webinary online prowadzone przez psychologów i innych specjalistów, sesje na żywo z możliwością zadawania pytań oraz terapeutyczne bajki wspierające rozwój emocjonalny dzieci, udostępniane codziennie o godz. 19.00. Tematyka spotkań dotyczy m.in. rozwoju emocjonalnego i psychoruchowego, relacji, wychowania oraz codziennych wyzwań młodych rodziców.

Władze gminy podkreślają, że decyzja o wdrożeniu programu jest odpowiedzią na rosnącą liczbę trudności emocjonalnych wśród dzieci i młodzieży.

- Coraz częściej pojawiają się problemy związane ze stresem, lękiem czy kryzysami psychicznymi, które bez szybkiego wsparcia mogą prowadzić do poważniejszych konsekwencji. Równie istotne jest wsparcie kierowane do rodziców, opiekunów i nauczycieli, którzy na co dzień towarzyszą młodym ludziom i sami mierzą się z wymagającymi, często delikatnymi sytuacjami - dodaje wójt Furmański.

TO WYDARZENIE PRZYCIĄGA TŁUMY. SENIORZY 80+ ZNÓW SPOTKALI SIĘ W KAMIENICY POLSKIEJ

Monika Wójcik

7 lutego w Gminnej Hali Sportowej w Kamienicy Polskiej odbyło się noworoczne spotkanie z seniorami w wieku 80+, które już na stałe wpisało się w kalendarz lokalnych wydarzeń.

Wydarzenie zgromadziło liczne grono mieszkańców mogących poszczycić się sędziwym wiekiem, potwierdzając, że inicjatywa ta cieszy się niezmiennym zainteresowaniem i sprzyja budowaniu międzypokoleniowych więzi. W spotkaniu uczestniczyli także miejscowi radni na czele z przewodniczącym rady, sołtysi oraz przedstawicielekół emerytów i rencistów działających na terenie gminy.

- Gości powitał wójt Artur Furmański, składając seniorom ży-

czenia zdrowia, pomyślności i dobrego samopoczucia w Nowym Roku. Podkreślił jednocześnie rolę najstarszych mieszkańców jako ważnego filaru lokalnej wspólnoty oraz źródła doświadczenia i inspiracji - poinformował urząd gminy.

Część artystyczną otworzyli uczniowie klas trzecich Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Kamienicy Polskiej, prezentując przedstawienie jasełkowe. Następnie publiczność obejrzała pokaz taneczny, a także wysłuchała koncertu męskiego kwartetu wokalnego Dolces Pueris, tworzonoego przez artystów związanych z Chórem Męskim Pochodnia.

Nieodłącznym elementem spotkania był poczęstunek, który sprzyjał rozmowom, integracji i wspomnieniom.

AKCJA DETOKSYKACJA. AUTORKA PORADNIKA O ZDROWIU SPOTKAŁA SIĘ Z MIESZKAŃCAMI KAMIENICY POLSKIEJ

Monika Wójcik

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Kamienicy Polskiej odbyło się spotkanie autorskie z Małgorzatą Huras, autorką publikacji „Detoks. Przewodnik detoksykacji organizmu”. Wydarzenie zgromadziło mieszkańców zainteresowanych tematyką zdrowego stylu życia oraz profilaktyki zdrowotnej.

Podczas prelekcji autorka omówiła zagadnienia związane z funkcjonowaniem organizmu w warunkach współczesnych obciążeń środowiskowych. Zwróciła uwagę na rosnący wpływ przetworzonej żywności, zanieczyszczeń oraz przewlekłego stresu na kondycję zdrowotną społeczeństwa. W swoim wystąpieniu podkreśliła znaczenie świadomego wyboru produktów spożywczych, dbałości o ich jakość oraz regularnej obserwacji sygnałów wysyłanych przez organizm.

Małgorzata Huras akcentowała również potrzebę korzystania z wiedzy i wsparcia wykwalifikowanych specjalistów. Jak zaznaczyła, proces wprowadzania zmian w sposobie odżywiania czy stylu życia powinien być poprzedzony rzetelną diagnozą oraz konsultacją medyczną. W jej ocenie odpowiedzialne podejście do tematu detoksykacji wymaga oparcia się na sprawdzonych źródłach wiedzy, a nie wyłącznie na popularnych trendach.

Uzupełnieniem spotkania była degustacja produktów nawiązujących do omawianej tematyki. Uczestnicy mieli okazję spróbować kiszonek, pieczywa na zakwasie oraz ziół, co stanowiło praktyczne rozwinięcie rozmowy o roli naturalnych i tradycyjnych metod wspierania organizmu.

Jedna reklama w wielu kanałach

OGŁOSZENIE WŁASNE

4 POWIATY

- częstochowski
- kłobucki
- lubliniecki
- myszkowski



2 TYTUŁY PRASOWE

o ugruntowanej pozycji rynkowej

wpowiecie

GAZETA LUBLINIECKA

4 PROFILE NA FACEBOOKU

31 000+ OBSERWUJĄCYCH

3,6 mln wyświetleń w lutym

1 REKLAMA ŁĄCZONA

23 000 DRUKOWANYCH EGZEMPLARZY + ONLINE + SOCIAL MEDIA

jeden koszt, wielokanałowy efekt



Zamów reklamę już dziś i dotrzyj do tysięcy mieszkańców regionu



692 705 702



reklama@wpowiecie.pl

RUSZYŁ NABÓR DO PRZEDSZKOLI W KŁOBUCKU. CO ZROBIĆ, BY NIE STRACIĆ MIEJSCA DLA DZIECKA?



Monika Wójcik, fot. Freepik

Kłobucki magistrat ogłosił zasady i harmonogram rekrutacji do prowadzonych przez tutejszy samorząd przedszkoli oraz oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych na rok szkolny 2026/2027. Postępowanie obejmuje zarówno dzieci kontynuujące wychowanie przedszkolne, jak i kandydatów zapisywanych po raz pierwszy.

Wychowanie przedszkolne obejmuje dzieci od początku roku szkolnego w roku kalendarzowym, w którym kończą 3 lata, do końca roku szkolnego w roku, w którym kończą 7 lat. Dzieci w wieku pomiędzy 3 a 5 rokiem życia mają prawo do korzystania z wychowania przedszkolnego, a dzieci 6-letnie są objęte obowiązkiem rocznego przygotowania przedszkolnego.

- W szczególnie uzasadnionych przypadkach opieką przedszkolną może zostać objęte także dziecko, które ukończyło 2,5 roku - informują urzędnicy.

Do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w pierwszej kolejności przyjmowane są dzieci zamieszkałe na terenie gminy. Dzieci spoza jej terenu mogą zostać przyjęte wyłącznie wtedy, gdy po zakończeniu rekrutacji podstawowej i uzupełniającej pozostaną wolne miejsca.

Osobną procedurą objęte są te maluchy, które już uczęszczały do przedszkola lub oddziału przedszkolnego i chcą kontynuować wychowanie w tej samej placówce. Do 23 lutego rodzice mieli czas na złożenie deklaracji kontynuacji w dotychczasowym przedszkolu.

- Jej brak w podanym terminie jest równoznaczny z rezygnacją z miejsca od 1 września - stawiają sprawę jasno pracownicy miejscowej administracji.

W przypadku dzieci 7-letnich oraz starszych, których może dotyczyć odroczenie obowiązku szkolnego, do deklaracji należy dołączyć oświadczenie o złożeniu w poradni psychologiczno-pedagogicznej wniosku o wydanie stosownego orzeczenia i opinii.

Dla dzieci zapisywanych po raz pierwszy oraz dla tych, których rodzice planują zmianę placówki, przewidziano składanie wniosków rekrutacyjnych w terminie od 2 do 31 marca.

- Wniosek należy złożyć w przedszkolu lub oddziale przedszkolnym, do którego rodzice chcą zapisać dziecko. We wniosku wskazuje się maksymalnie trzy placówki, uporządkowane według preferencji - od najbardziej do najmniej preferowanej. Rekrutację prowadzi komisja rekrutacyjna powołana przez dyrektora placówki - dodają kłobuccy urzędnicy.

Jeżeli liczba kandydatów przekroczy liczbę wolnych miejsc, w pierwszym etapie uwzględniane są kryteria ustawowe. W przypadku równorzędnych wyników lub wolnych miejsc po pierwszym etapie, stosuje się kryteria ustalone przez organ prowadzący, wynikające z uchwały rady miejskiej. Do wniosku należy dołączyć dokumenty potwierdzające spełnianie wskazanych kryteriów - ich brak oznacza brak punktów za dane kryterium, ale nie wyklucza rozpatrzenia wniosku.

Jak wygląda harmonogram dalszych etapów? 13 kwietnia w placówkach zostaną wywieszane listy kandydatów zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych. Samo zakwalifikowanie nie oznacza jeszcze przyjęcia, gdyż rodzice muszą potwierdzić wolę uczęszczania dziecka do danej placówki w terminie pomiędzy 14 a 20 kwietnia, składając pisemne oświadczenie. Brak potwierdzenia oznacza rezygnację z dalszego udziału w rekrutacji. Ostateczne listy dzieci przyjętych i nieprzyjętych zostaną podane do publicznej wiadomości 23 kwietnia.

W przypadku wolnych miejsc przewidziano postępowanie uzupełniające od 8 do 17 czerwca. Rodzice mają również możliwość skorzystania z procedury odwoławczej. W terminie 7 dni od ogłoszenia list przyjętych i nieprzyjętych można wystąpić do komisji rekrutacyjnej o uzasadnienie odmowy przyjęcia, następnie wnieść odwołanie do dyrektora przedszkola, a w dalszej kolejności - skargę do sądu administracyjnego.

UMOWY PODPISANE. RUSZA BUDOWA CENTRÓW PRZESIADKOWYCH W KŁOBUCKU I W DWÓCH SĄSIEDNIACH GMINACH

Monika Wójcik, fot. Freepik

Projekt budowy centrum przesiadkowego oraz węzłów przesiadkowych na terenie gmin Kłobuck, Miedźno i Popów wchodzi w fazę realizacji. Jak poinformował kłobucki magistrat, partnerzy przedsięwzięcia podpisali umowy z wykonawcami wyłonionymi w postępowaniach przetargowych prowadzonych w formule „zaprojektuj i wybuduj”. - Tym samym zakończył się etap formalny, a inwestycja przechodzi do fazy robót budowlanych - mówi burmistrz Jerzy Zakrzewski.

Jak podkreśla wóldar Kłobucka, centra przesiadkowe mają poprawić dostępność i komfort korzystania z transportu publicznego, a także zachęcić mieszkańców do wyboru komunikacji zbiorowej zamiast indywidualnego transportu samochodowego.

- W praktyce oznacza to ograniczenie liczby aut wjeżdżających do centrów miejscowości, poprawę płynności ruchu i zmniejszenie korków, co przekłada się na oszczędność czasu - wyjaśnia burmistrz Zakrzewski.

Inwestycja ma również wymiar środowiskowy. Mniejszy ruch samochodowy ma przełożyć się na niższą emisję spalin i gazów cieplarnianych, a tym samym spowodować poprawę jakości powietrza. Ograniczenie liczby pojazdów oznacza także redukcję hałasu w przestrzeni publicznej, co z kolei - jak zakładają urzędnicy - wpłynie na komfort życia mieszkańców.

Całkowita wartość projektu wynosi ponad 7,6 mln zł. Kwota dofinansowania sięga 6,2 mln zł, natomiast wkład własny partnerów projektu wynosi 1,1 mln zł. Finalizacja zadania zaplanowana jest na koniec roku.



SPOTKANIE W URZĘDZIE. ZAINTERESOWANI MAJĄ OKAZJĘ POZNAĆ ZASADY DOFINANSOWAŃ

Monika Wójcik

3 marca w sali sesyjnej kłobuckiego magistratu odbędzie się spotkanie dla mieszkańców zainteresowanych uzyskaniem dofinansowania w ramach Programu „Czyste Powietrze”.

Spotkanie będzie okazją do uzyskania szczegółowych informacji dotyczących aktualnych zasad funkcjonowania programu, którego celem jest poprawa efektywności energetycznej budynków mieszkalnych oraz ograniczenie emisji zanieczyszczeń do powietrza.

W jego trakcie przedstawione i omówione zostaną główne cele i założenia programu, rodzaje przedsięwzięć objętych wsparciem oraz warunki przyznawania dofinansowania. Uczestnicy dowiedzą się także, w jaki sposób prawidłowo złożyć wniosek o dotację oraz jakie są zasady realizacji i rozliczania inwestycji zgodnie z obowiązującymi wytycznymi.

Program „Czyste Powietrze” skierowany jest przede wszystkim do właścicieli i współwłaścicieli budynków jednorodzinnych. Dofinansowanie można przeznaczyć m.in. na wymianę nieefektywnych źródeł ciepła, termomodernizację budynku czy montaż instalacji poprawiających efektywność energetyczną.

Początek zaplanowano na godz. 16.00.

TYLKO DLA PAŃ. PIOTR POLK UŚWIETNI OBCHODY DNIA KOBIECI

Piotr Biernacki, fot. Archiwum Piotra Polka

8 marca w Kłobucku Dzień Kobiet będzie miał wyjątkową oprawę. Z inicjatywy władz miasta oraz powiatu odbędzie się koncert dedykowany wyłącznie paniom. Wydarzenie zaplanowano na godz. 17.30 w hali sportowej Zespołu Szkół nr 1.

Gwiazdą wieczoru będzie Piotr Polk, który wystąpi w towarzystwie swojego zespołu. Artysta, znany zarówno z dorobku aktorskiego, jak i muzycznego, zaprezentuje repertuar utrzymany w klimacie nastrojowych ballad i klasycznych kompozycji. Organizatorzy zapowiadają koncert o eleganckim, kameralnym charakterze, z myślą o stworzeniu atmosfery sprzyjającej wspólnemu świętowaniu.

Koncert ma być formą podziękowania i wyrazem uznania dla kobiet z miasta i powiatu kłobuckiego, a jednocześnie okazją do wspólnego, kulturalnego celebrowania tego wyjątkowego dnia.



STARTUJE REKRUTACJA DO KLAS PIERWSZYCH. MARZEC ZDECYDUJE O MIEJSCACH W SZKOŁACH



Monika Wójcik, fot. Freepik

Urzednicy z Kłobucka opublikowali szczegółowe zasady i harmonogram rekrutacji do klas pierwszych szkół podstawowych na przyszły rok szkolny. Nabór prowadzony będzie zarówno dla dzieci zamieszkałych w obwodzie danej szkoły, jak i dla kandydatów spoza obwodu. Kluczowy etap postępowania przypadnie na marzec, a ostateczne listy przyjętych uczniów zostaną ogłoszone w drugiej połowie kwietnia.

Zgodnie z obowiązującym prawem do klasy pierwszej przyjmowane są dzieci 7-letnie, urodzone w 2019 roku, objęte obowiązkiem szkolnym. Nauka może rozpocząć się również w przypadku dzieci 6-letnich, urodzonych w 2020 roku, jeżeli korzystały z wychowania przedszkolnego w poprzednim roku szkolnym lub mają opinię poradni psychologiczno-pedagogicznej potwierdzającą ich gotowość w tym zakresie.

Dzieci zamieszkałe w obwodzie danej szkoły podstawowej przyjmowane są automatycznie na podstawie zgłoszenia rodziców. Do zgłoszenia należy dołączyć oświadczenie o miejscu zamieszkania dziecka i rodziców, składane pod rygorem odpowiedzialności karnej za podanie nieprawdziwych danych. Skorzystanie z miejsca w szkole obwodowej jest prawem, a nie obowiązkiem, co oznacza, że rodzice mogą ubiegać się o przyjęcie dziecka do innej placówki.

W przypadku wyboru szkoły spoza obwodu konieczne jest złożenie wniosku o przyjęcie do pierwszej klasy.

- Ci kandydaci mogą zostać przyjęci wyłącznie wtedy, gdy dana szkoła dysponuje wolnymi miejscami - zaznaczają pracownicy

kłobuckiego magistratu.

Jeśli liczba chętnych przekroczy liczbę dostępnych miejsc, zastoso- wanie znajdą kryteria określone w uchwale rady miejskiej. Dodatkowe punkty przyznawane są m.in. za zamieszkanie na terenie gminy oraz za uczęszczanie rodzeństwa do tej samej szkoły lub przedszkola znajdującego się w jej obwodzie.

- Do wniosku należy dołączyć dokumenty potwierdzające spełnianie wskazanych kryteriów - dodają urzędnicy.

Zasadnicza rekrutacja potrwa do końca marca. W tym czasie rodzice składają zarówno zgłoszenia do szkół obwodowych, jak i wnioski w przypadku ubiegania się o miejsce w innej placówce. 13 kwietnia szkoły ogłoszą listy kandydatów zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych.

- Samo zakwalifikowanie nie oznacza jeszcze przyjęcia, bowiem rodzice będą musieli w terminie od 14 do 20 kwietnia potwierdzić wolę zapisu dziecka poprzez złożenie pisemnego oświadczenia. Ostateczne listy przyjętych i nieprzyjętych uczniów zostaną podane do publicznej wiadomości 23 kwietnia. W przypadku wolnych miejsc przewidziano postępowanie uzupełniające od 8 do 17 czerwca - informuje urząd miejski.

Rodzice dzieci nieprzyjętych do wybranej szkoły mają prawo skorzystać z procedury odwoławczej. W terminie 7 dni od ogłoszenia list mogą wystąpić do komisji rekrutacyjnej o sporządzenie uzasadnienia odmowy, następnie wnieść odwołanie do dyrektora szkoły, a w dalszej kolejności - złożyć skargę do sądu administracyjnego.

HALOWA LIGA ZNA JUŻ MISTRZA. EMOCJE DO OSTATNIEGO MECZU

Jakub Misiak, fot. Piotr Kierat

Dobiegł końca drugi sezon Ligi Halowej Kłobuck. Po dziewięciu kolejkach bezkonkurencyjna okazała się Grupa Ak-Bud, która wygrała wszystkie spotkania i z kompletem 27 punktów sięgnęła po tytuł mistrzowski. Zespół zakończył rozgrywki z imponującym bilansem bramkowym 44:12, potwierdzając swoją dominację przez cały sezon.

Drugie miejsce zajęła Antra (21 pkt), a podium uzupełniło ZBP (18 pkt). Tuż za czołową trójką uplasował się FC Kuźnik (15 pkt), który również przez większą część sezonu liczył się w walce o najwyższe cele. Środek tabeli był bardzo wyrównany - Tadex CNC zakończył sezon z dorobkiem 14 punktów, natomiast FC Amatorzy i Aktywne Przedszkolaki zdobyły po 12 punktów. Druga drużyna oraz Eko Pikbud walczyły ambitnie do końca rozgrywek, a tabelę zamknęła FC Ruleta.

Uroczyste zakończenie sezonu odbyło się tuż po ostatnim meczu. Nagrody wręczyli burmistrz Jerzy Zakrzewski oraz dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji Jacek Krakowian, gratulując drużynom sportowej postawy i zaangażowania. Nie zabrakło wspólnych zdjęć, podziękowań i podsumowań sezonu.



ŁOBODNO Z DUŻYM WSPARCIEM. STRAŻACKA PRZEJDZIE KOSZTOWNĄ METAMORFOZĘ

Piotr Biernacki, fot. Freepik

Ponad 145 mln zł trafi w tym roku do samorządów województwa śląskiego w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Dzięki temu wsparciu zrealizowanych zostanie 106 inwestycji - 38 powiatowych i 68 gminnych - obejmujących budowę, przebudowę lub remont łącznie 148 kilometrów dróg lokalnych.

W 2026 roku jednostki samorządu terytorialnego z województwa śląskiego otrzymają 75 mln zł na zadania powiatowe oraz 70 mln zł na zadania gminne.

Program zakłada dofinansowanie do 50 proc. kosztów inwestycji. Przy ocenie wniosków premiowane są projekty poprawiające bezpieczeństwo niechronionych uczestników ruchu - obejmujące m.in. budowę chodników, dróg rowerowych czy doświetlonych przejść dla pieszych. Dodatkowe punkty przyznawane są również za rozwiązania sprzyjające transportowi zbiorowemu.

Środki z funduszu pozwolą w tym roku na realizację prac na łącznie 148 kilometrów dróg, z czego 74 kilometry stanowią nowe zadania.

Wśród tych objętych dofinansowaniem znalazła się przebudowa odcinka ulicy Strażackiej w Łobodnie. Wartość całej inwestycji to ponad 3,5 mln zł, a dofinansowanie pokryje połowę kosztów kwalifikowanych. Znacząca część wydatków zostanie sfinansowana zatem z budżetu państwa, a pozostałą kwotę zabezpieczy lokalny samorząd.

Pod patronatem Burmistrza Kłobucka Jerzego Zakrzewskiego!

ALLELUJA, JUŻ WIOSNA!

Muzyka, tradycja, smak i wielkanocne jajo

— 29 marca 2026 r. —
Kłobuck - Rynek Jana Pawła II

Zapraszamy na wspólne, wiosenne spotkanie pełne radości, tradycji i dobrej energii.

Bądźcie z nami. Wspólnie witamy wiosnę oraz sięgamy po tradycyjne smaki Wielkanocy.

Jeśli chcesz wystąpić stać lub wystąpić na scenie - zgłoś się do MOK już teraz!

REKLAMA

KŁOMNICE DOKŁADAJĄ 280 TYS. ZŁ DO WOZU DLA OSP, ALE RADA NIE CHCIAŁA RYZYKOWAĆ ŻŁOBKA

Maciej Krawczyk, fot. Urząd Gminy Kłomnice/Screenshot

Nadzwyczajna sesja rady gminy, która odbyła się 10 lutego, miała przede wszystkim uporządkować sprawy formalne związane z finansowaniem planowanego zakupu samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP. W trakcie obrad radni zgodzili się na zmianę w wieloletniej prognozie finansowej, ale jednocześnie - kierując się ostrożnością prawną - wycofali z porządku punkt dotyczący statutu gminnego żłobka, by uniknąć ryzyka zakwestionowania dokumentu przez nadzór wojewody. W części poświęconej interpelacjom i wolnym wnioskom wróciły też tematy komunikacji publicznej dla uczniów, kosztów projektu mostu, kamer przy urzędzie oraz sporu o dalsze zbieranie wniosków w sprawie uchwały „wiatrakowej”, unieważnionej rozstrzygnięciem nadzorczym.

Jednym z pierwszych, kluczowych momentów obrad była propozycja zdjęcia z porządku punktu dotyczącego nadania statutu żłobkowi. Wójt Piotr Juszczyk argumentował to rosnącą liczbą rozstrzygnięć nadzorczych wojewody, które - jak wskazywano - w ostatnim czasie „drastycznie” podchodzą do tego typu dokumentów.

Sekretarz gminy doprecyzowała, że statut był przygotowany wcześniej, ale praktyka nadzorcza się zmienia, a szczególnie sporne bywają kryteria przyjmowania dzieci - w tym kolejność naboru oraz pytanie o możliwość przyjmowania dzieci spoza gminy w razie wolnych miejsc.

Ostatecznie rada przegłosowała zdjęcie punktu z porządku obrad, a następnie przyjęła cały porządek w zmienionej wersji.

Najważniejsza uchwała sesji dotyczyła zmian w wieloletniej prognozie finansowej. Z uzasadnienia wynikało, że chodzi o zabezpieczenie 280 tys. zł wkładu własnego, niezbędnego do złożenia wniosku na zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego.

Włodarz Kłomnic podkreślał, że to okazja do pozyskania znacznie większych środków zewnętrznych, a zakup ma mieć również elementy związane z bezpieczeństwem ludności.

W dyskusji pojawił się jednak wątek równoległych potrzeb inwestycyjnych - zwłaszcza mostu - i poczucie nierównego traktowania priorytetów.

- Dla mnie jest to krzywdzące, że na most, który też jest niezbędny, nie potrafimy znaleźć środków. Jego stan jest tragiczny, ludzie nie mają jak przyjechać - argumentował jeden z radnych.

Wójt odpowiadał, że temat mostu jest analizowany, a urząd zebrał już orientacyjne koszty projektu, które - jak wynikało z przedstawionych danych - są znacznie wyższe niż padało w rozmowach.

- Otrzymaliśmy trzy oferty. Na 135 tys. zł netto, 100 tys. zł netto oraz między 160 a 200 tys. netto. Rzetelną wycenę można zrobić dopiero po uzyskaniu warunków od Wód Polskich - wtórowała Juszczykowi sekretarz Bożena Lara.

Z rozmowy wynikało, że firmy miały możliwość zapoznania się z materiałami technicznymi i oględzin w terenie.

- Mamy ekspertyzę techniczną, mamy komplet dokumentacji dotyczący stanu technicznego mostu, każdy z tych inżynierów był również w terenie - informowała urzędniczka.



Po zakończeniu dyskusji rada przyjęła uchwałę większością głosów.

W części poświęconej interpelacjom jeden z radnych wrócił do wniosku z 31 stycznia o oszacowanie kosztów projektu budowy mostu i pytał, czy urząd wykonał już działania w tym kierunku. Równolegle poruszono temat dowozu dzieci do szkół w nowym systemie opartym o Komunikację Jurajską i postulowano, by rozwiązanie dotyczące biletów było „sprawiedliwe” na terenie całej gminy.

- Czy nie możemy tak zrobić, żeby wszystkie dzieci, które mają możliwość dojechać tą komunikacją mogłyby również dojeżdżać do swoich szkół? - dociekał samorządowiec.

Wójt oraz przedstawiciele urzędu sygnalizowali gotowość do analizy i korekt, podkreślając, że to pierwszy rok funkcjonowania takiego modelu, a decyzje muszą uwzględniać możliwości finansowe.

- Wszystko się dociera. Warunek jest taki, że też nie będziemy dokładać, bo to też budżet nie jest z gumy - argumentował Piotr Juszczyk.

Wśród innych zgłoszeń znalazły się m.in. prośby o informacje dotyczące rozliczeń za odpady komunalne i zadłużeń, szczególnie inwestycji w rejonie boiska Orlik w Nieznanicach, powody demontażu kamer przy urzędzie oraz pytania o partnerstwo i planowane działania kanalizacyjne. Pojawił się też zarzut, że konkursy dla stowarzyszeń i środki z programu profilaktyki nie zostały ogłoszone odpowiednio wcześniej. Wójt odnosząc się do monitoringu wskazał, że urząd planuje wymianę systemu po termomodernizacji.

Najbardziej emocjonującym fragmentem obrad była dyskusja o dalszym zbieraniu wniosków od mieszkańców po tym, jak wojewoda stwierdził nieważność uchwały „wiatrakowej”. Jeden z radnych podnosił, że kontynuowanie naboru wniosków wprowadza mieszkańców w błąd, skoro formularze odwołują się wprost do uchwały, której - jak mówił - nie ma.

Z drugiej strony przedstawiciele urzędu argumentowali, że proces rozpoczęto przed rozstrzygnięciem nadzorczym, a zbierane wnioski mogą posłużyć jako materiał do poznania opinii mieszkańców, zwłaszcza że rada ma możliwość wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Podkreślano również, że mieszkańcy mają prawo składać stanowiska w każdym czasie, niezależnie od formalnej procedury.

INSTRUMENTALIŚCI Z KŁOMNIC Z NAGRODĄ ZA ZASŁUGI DLA POWIATU. DOCENIONO ICH WKŁAD W EDUKACJĘ I KULTURĘ

Monika Wójcik

Młodzieżowa Orkiestra Dęta Kłomnice została uhonorowana statuetką częstochowskiego starostwa w kategorii „Edukacja i Kultura”. Wyróżnienie przyznano podczas uroczystej gali, doceniając działalność artystyczną zespołu oraz jego wkład w rozwój życia kulturalnego regionu.

Nagroda jest potwierdzeniem wieloletniej pracy młodych muzyków, instruktorów i opiekunów, a także dowodem uznania dla zaangażowania w promocję powiatu częstochowskiego na scenach krajowych i międzynarodowych. Orkiestra regularnie uczestniczy w koncertach, przeglądach i wydarzeniach okolicznościowych, reprezentując gminę Kłomnice podczas uroczystości lokalnych i wyjazdów zagranicznych.

Członkowie zespołu podkreślili znaczenie otrzymanego wyróżnienia w krótkim oświadczeniu opublikowanym w mediach społecznościowych.

- Ta nagroda jest dla nas nie tylko powodem do dumy, ale także piękną motywacją do dalszego rozwoju i reprezentowania naszego regionu w Polsce i za granicą - napisali muzycy. - Dziękujemy wszystkim, którzy są częścią tej drogi. Naszym muzykom, instruktorom, naszej dyrygentce Aleksandra Stępień, rodzinom, sympatykom oraz wszystkim osobom i instytucjom wspierającym działalność orkiestry. Wasza obecność, zaangażowanie i dobre słowo mają ogromne znaczenie - dodali.

NOWOCZESNA PRACOWNIA ZA BLISKO DWA MILIONY ZŁOTYCH. SZKOŁA DOSTAŁA ROBOTY, EKRANY I NOWOCZESNE KOMPUTERY

Monika Wójcik, fot. Freepik

Szkoła Podstawowa w Witkowicach zyskała nowoczesną salę informatyczną wyposażoną w sprzęt odpowiadający współczesnym standardom edukacyjnym. Inwestycja o wartości blisko 2 mln zł została w zdecydowanej większości sfinansowana ze środków unijnych. Nowa pracownia to część szerszego projektu obejmującego siedem szkół na terenie gminy.

Łączna wartość przedsięwzięcia wyniosła niemal 2 mln zł, z czego około 1,8 mln zł stanowiło dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej, pozostających w dyspozycji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego. Miejscowe władze podkreślają, że to przykład dobrze wykorzystanych funduszy zewnętrznych, które realnie przekładają się na rozwój lokalnej edukacji.

- Nowa pracownia w Witkowicach została wyposażona nie tylko w nowoczesne komputery, ale również w roboty edukacyjne oraz ekrany multimedialne. Celem projektu jest wprowadzenie innowacyjnego podejścia do nauki, w szczególności w obszarze programowania i nowych technologii. Zajęcia mają przygotować uczniów do funkcjonowania w cyfrowym świecie i rozwijać ich kompetencje w zakresie logicznego myślenia oraz pracy projektowej - mówi wójt Piotr Juszczyk.

Jak podkreśla włodarz, projekt nie ogranicza się wyłącznie do zakupu sprzętu. Obejmuje również dodatkowe zajęcia dla uczniów oraz wsparcie szkoleniowe dla nauczycieli i opiekunów.

- Dzięki temu inwestycja ma charakter kompleksowy i służy zarówno podniesieniu jakości kształcenia, jak i rozwijaniu kompetencji kadry pedagogicznej - zaznacza Juszczyk.

Samorządowiec nie ukrywa, że bez wsparcia środków unijnych realizacja tego typu przedsięwzięcia byłaby znacznie trudniejsza.



OBWIESZCZENIE
w sprawie rozpoczęcia konsultacji społecznych projektu Uchwały Rady Gminy Kłomnice w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji

Na podstawie art. 7 ust. 3 i w związku z art. 6 Ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz. U. z 2024 r. poz. 278).

Wójt Gminy Kłomnice
zawiadamia o konsultacjach społecznych projektu Uchwały Rady Gminy Kłomnice w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji

Formularze konsultacyjne oraz projekty ww. uchwał wraz z załącznikami dostępne będą w dniach 20.02-25.03.2025 r.

- w wersji papierowej w budynku Urzędu Gminy Kłomnice, ul. Strażacka 20, 42-270 Kłomnice, w godzinach pracy Urzędu;
- w wersji elektronicznej na oficjalnej stronie internetowej Urzędu Gminy Kłomnice (klomnice.pl/) oraz na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.klomnice.pl/index.php?idg=1&id=1&x=1).

Możliwe formy składania uwag i wniosków zawarte są w ogłoszeniu na stronach internetowych gminy.

Organem właściwym do rozpatrywania uwag i wniosków jest Wójt Gminy Kłomnice.

Prezent
dla każdej **KOBIETY**



Koncert z okazji DNIA KOBIET

Młodzieżowa Orkiestra pod batutą
Dęta Kłomnice Aleksandry Stępień

14 marca 2026 godz. 18:00

Gminny Ośrodek Kultury
w Kłomnicach*

*BILETY W CENIE 40 ZŁ DO NABYCIA
W KASIE GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W KŁOMNICACH



KONIECPOL Z DUŻYM ZASTRZYKIEM GOTÓWKI. CO SIĘ ZMIENI NA LEŚNEJ I ZIELONEJ?

Monika Wójcik, fot. Urząd Miasta i Gminy w Koniecpolu

Władze Koniecpola pozyskały znaczące dofinansowanie na modernizację lokalnej infrastruktury drogowej. W ramach rozstrzygniętego naboru samorząd otrzymał ponad 2,2 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na realizację zadania związanego z przebudową układu dróg w Koniecpolu obejmującego ulice Leśną i Zieloną.

Projekt tej wieloletniej inwestycji zakłada kompleksową przebudowę dwóch ważnych odcinków komunikacyjnych o łącznej długości sięgającej ponad 1,6 kilometra. Zakres robót obejmuje przede wszystkim modernizację jezdni, a także - w zależności od uwarunkowań terenowych i rzeczywistych potrzeb - budowę chodników lub poboczy oraz ciągów rowerowych.

- Przewidziano również wykonanie innych elementów infrastruktury, które mają poprawić bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu, w tym pieszych i rowerzystów - informuje magistrat.

Istotnym elementem przedsięwzięcia będzie budowa nowego oświetlenia drogowego na odcinkach dotychczas nieoświetlonych. Ma to zwiększyć widoczność po zmroku oraz ograniczyć ryzyko zdarzeń drogowych. W ramach realizacji zadania konieczne będzie także przełożenie i zabezpieczenie kolidujących sieci uzbrojenia terenu zlokalizowanych w pasie drogowym.

- Pozyskane środki pozwolą na podniesienie standardu technicznego ulic Leśnej i Zielonej oraz poprawę komfortu codziennego użytkowania tych dróg przez mieszkańców. Inwestycja wpisuje się w długofalową politykę gminy, której celem jest systematyczna modernizacja infrastruktury i zwiększanie bezpieczeństwa na lokalnych drogach - mówi burmistrz Ryszard Suliga.



OD MICHAŁOWA PO RADOSEWNICĘ. W PLANACH NA TEN ROK DROGI, DOKUMENTACJE I WALKA O DOTACJE

Monika Wójcik, fot. Urząd Miasta i Gminy w Koniecpolu

W tegorocznym budżecie znaczące miejsce zajmują inwestycje infrastrukturalne, w tym zadania związane z modernizacją i rozbudową sieci drogowej. Koniecpolski samorząd zaplanował na ten cel część z ponad 32 mln zł przeznaczonych na wydatki majątkowe, łącząc realizację trwających już inwestycji z przygotowaniem dokumentacji dla kolejnych przedsięwzięć.

Wśród kluczowych zadań drogowych ujętych w tegorocznym budżecie znalazło się zakończenie przebudowy ulicy Szkolnej, a także kontynuacja prac na ulicach Wesołej, Willowej, Topolowej, Akacjowej, Bukowej i Brzozowej. Inwestycje te mają poprawić stan techniczny nawierzchni, bezpieczeństwo użytkowników dróg oraz komfort mieszkańców korzystających z lokalnej infrastruktury.

Budżet uwzględnia również realizację mniejszych, ale istotnych z punktu widzenia lokalnych społeczności zadań w ramach funduszu sołeckiego. Jednym z nich jest wykonanie chodnika w sołectwie Michałów, który ma zwiększyć bezpieczeństwo pieszych i uporządkować przestrzeń komunikacyjną w tej części gminy.

W planach samorządu znalazło się także zadanie dotyczące ulic Leśnej i Zielonej. Jego realizacja uzależniona jest jednak od pozyskania zewnętrznego wsparcia finansowego, w szczególności środków z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Jak podkreślają władze gminy, takie podejście pozwala racjonalnie zarządzać budżetem i maksymalnie wykorzystywać dostępne programy dofinansowań.

Równoległe gmina inwestuje w przygotowanie dokumentacji projektowej dla kolejnych zadań drogowych, które mogą być realizowane w następnych latach. Dotyczy to drogi transportu rolnego w Radoszewnicy, ulic Górnej, Nad Strugą i Robotniczej oraz drogi dojazdowej do działek gminnych przy ulicy Słowackiego.

- Opracowanie dokumentacji jest niezbędnym etapem, który umożliwi ubieganie się o środki zewnętrzne i sprawne rozpoczęcie robót w przyszłości - mówi burmistrz Ryszard Suliga.

TO Z POZORU ZWYCZAJNE MIEJSCA. LOKALNY ARTYSTA ZATRZYMAŁ KONIECPOL NA PŁÓTNIE

Monika Wójcik, fot. Urząd Miasta i Gminy w Koniecpolu

Do 8 marca w Centrum Społeczno-Kulturalnym w Koniecpolu można oglądać wystawę „Wśród pól i lasów” autorstwa Zdzisława Klimasa, miejscowego artysty. Niedawny wernisaż ekspozycji zgromadził liczne grono mieszkańców oraz miłośników lokalnej twórczości.

Podczas otwarcia autor zaprezentował swoje prace i opowiedział o źródłach inspiracji. Jak podkreślił, w ostatnim czasie szczególnie bliski jest mu krajobraz. Tematy do obrazów odnajduje podczas spacerów po Koniecpolu i okolicznych terenach. Niektóre z przedstawionych miejsc zostały rozpoznane przez odwiedzających, co dodatkowo podkreśliło lokalny charakter wystawy.

Prezentowane prace ukazują wrażliwość artysty na detal, światło oraz zmieniające się pory roku. Zimowe pejzaże, jesienne drzewa, polne drogi czy leśne strumienie świadczą o konsekwencji i dojrzałości twórczej. To malarstwo oparte na uważnej obserwacji natury oraz emocjach, jakie jej towarzyszą. Kompozycje są spokojne w wyrazie, a jednocześnie czytelne i sugestywne.

Wernisaż stał się okazją do rozmów o sztuce i roli twórczości w codziennym życiu. W świecie zdominowanym przez szybkie komunikaty i skrócone formy przekazu malarstwo pozostaje przestrzenią pogłębionej refleksji. Podczas spotkania można było odczuć, że obrazy Klimasa nie tylko przedstawiają znane pejzaże, lecz także zachęcają do zatrzymania się i spojrzenia na otaczającą rzeczywistość z większą uwagą.



MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
KOMUNALNE
W KONIECPOLU Sp. z o. o.



Miejskie Przedsiębiorstwo Komunalne w Koniecpolu Sp. z o.o.
świadczy działalność na terenie Miasta i Gminy Koniecpol w zakresie:

- zarządzania siecią wodociągową i kanalizacyjną, oczyszczalnią ścieków
- zbierania, transportu i unieszkodliwiania odpadów komunalnych
- wytwarzanie i sprzedaż energii cieplnej
- administrowania targowiskiem miejskim
- usług utrzymania terenów zielonych
- usług asenizacyjnych
- robót instalacyjnych wod-kan i sieci ciepłowniczej
- gospodarki komunalnej na terenie Miasta i Gminy Koniecpol



ul. Zachodnia 30/40, 42-230 Koniecpol, tel. 34 355 15 32, www.mpk.koniecpol.pl

Zalew Pajak czekają solidne zmiany. Gmina przygotowuje nową strefę rekreacji i gastronomii

Przebież nad Zalewem Pajak w Konopiskach wchodzi w kluczowy etap przygotowań do kompleksowego zagospodarowania. Samorząd zapowiada uruchomienie nowych funkcji rekreacyjnych i wypoczynkowych, które mają znacząco poszerzyć ofertę tego miejsca zarówno dla mieszkańców, jak i odwiedzających.

W planach znajduje się utworzenie strefy gastronomicznej, kąpieliska, przestrzeni rekreacyjnej oraz instalacja zjeżdżalni wodnych. Inwestycja ma być realizowana etapami, co pozwoli na systematyczne rozwijanie infrastruktury i dostosowywanie jej do potrzeb użytkowników.

Równolegle prowadzone są działania związane z przygotowaniem strefy saun. Warunkiem jej uruchomienia jest zabezpieczenie odpowiedniej infrastruktury energetycznej. Jeśli wszystkie kwestie techniczne zostaną rozwiązane, sauny staną się kolejnym elementem wzbogacającym ofertę wypoczynkową nad zalewem.

Jak podkreślają przedstawiciele gminy, nad koncepcją zagospodarowania terenu trwają prace od wielu miesięcy. Obejmują one szereg spotkań, uzgodnień projektowych oraz procedur formalnych. Część działań ma zostać uporządkowana i rozpoczęta jeszcze w bieżącym



roku. W przypadku uzyskania wszystkich wymaganych zgód i pozwoleń pierwsze nowe funkcje mogłyby zostać uruchomione już w nadchodzącym sezonie letnim.

- Chcemy, aby Zalew Pajak stał się nowoczesną przestrzenią wypoczynku i rekreacji, odpowiadającą na potrzeby mieszkańców z całej naszej gminy oraz gości odwiedzających Konopiska. Planowane inwestycje wpisują się w długofalową strategię rozwoju tego obszaru jako atrakcyjnego miejsca spędzania wolnego czasu - mówi wójt Artur Brzędzel.

Dwieście metrów czy pięć kilometrów? Każdy znalazł dystans dla siebie

W ramach wydarzenia „Bieg ku Korzeniom Miłości” uczestnicy wspólnie pobiegli, pomaszzerowali i spędzili czas na świeżym powietrzu. Impreza odbyła się pod patronatem wójta gminy Konopiska Artura Brzędzela.



Rywalizacja toczyła się w całości po leśnych trasach, które sprzyjały zarówno sportowej walce, jak i rekreacyjnemu udziałowi. Organizatorzy przygotowali kilka konkurencji dostosowanych do różnych grup wiekowych i poziomu zaawansowania.

Najmłodsi uczestnicy zmierzili się z dystansem 200 metrów. Dorośli i młodzież mogli wziąć udział w marszu nordic walking na 5 kilometrów oraz w biegu na tym samym dystansie. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się Bieg Par, w którym startowali zakochani, przyjaciele i znajomi, łącząc sportową rywalizację z dobrą zabawą.

Na wszystkich zawodników na mecie czekały pamiątkowe medale. W kategoriach open wręczono również

nagrody rzeczowe, w tym statuetki oraz lokalne miody. Uczestnicy podkreślali dobrą atmosferę wydarzenia oraz profesjonalne przygotowanie trasy.

Organizatorem imprezy było Atelier Sportu we współpracy z Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Konopiskach oraz Parkiem Korzonek. Wydarzenie zgromadziło mieszkańców w różnym wieku, promując aktywność fizyczną i integrację lokalnej społeczności.

Zdalny psycholog w każdej szkole. W gminie uruchamiają nowe wsparcie dla rodzin

Samorząd Konopisk wprowadza nowe rozwiązanie w zakresie wsparcia zdrowia psychicznego dzieci, młodzieży, rodziców oraz nauczycieli. Wójt Artur Brzędzel podpisał umowę z Fundacją „Wspólnie dla Sprawy”, rozpoczynając wdrażanie programu WellbeFi - Zdalny Psycholog. Narzędzie wkrótce będzie dostępne we wszystkich siedmiu szkołach na terenie gminy.

Program opiera się na aplikacji umożliwiającej bezpośredni kontakt ze specjalistami w formie czatu tekstowego, rozmowy telefonicznej lub wideokonferencji. Wsparcie będzie dostępne pięć dni w tygodniu, w godzinach od 8 do 20, bez żadnych opłat dla użytkowników. Kluczowym elementem rozwiązania jest anonimowość oraz możliwość skorzystania z pomocy w kilku językach.

Fundacja „Wspólnie dla Sprawy” od lat zajmuje się wsparciem zdrowia psychicznego dzieci, młodzieży i dorosłych. Tworzą ją doświadczeni specjaliści, w tym psychologowie, psychoterapeuci, pedagodzy i terapeuci uzależnień. Ich działania koncentrują się na budowaniu dostępnego i bezpiecznego systemu pomocy oraz przełamywaniu barier związanych z sięganiem po wsparcie.

Jak podkreśla wójt Artur Brzędzel, anonimowość programu ma kluczowe znaczenie. Dla wielu osób obawa przed oceną, wstyd czy brak odwagi są głównymi przeszkodami w szukaniu pomocy. Możliwość rozmowy ze specjalistą bez podawania danych osobowych, w bezpiecznej i dyskretnej formie, ma ułatwić wykonanie pierwszego kroku.

- Dostęp do aplikacji będzie możliwy bezpośrednio ze stron internetowych szkół, co pozwoli uczniom, rodzicom i nauczycielom skontaktować się ze specjalistą w momencie, gdy pojawi się taka potrzeba. Celem programu jest udzielenie wsparcia na wczesnym etapie trudności, zanim przerodzą się one w poważniejsze problemy - mówi wójt Artur Brzędzel.

W ramach projektu zaplanowano również cykl spotkań online prowadzonych przez ekspertów. Tematyka obejmie m.in. wypalenie rodzicielskie, fakty i mity dotyczące używek, psychologiczny detoks oraz psychologię odpoczynku. Działania te mają służyć budowaniu świadomości i wzmacnianiu kompetencji mieszkańców w zakresie dbania o zdrowie psychiczne.

Walentynkowa tradycja trwa już ćwierć wieku. Mieszkańcy znów stanęli na wysokości zadania i przystali prawie trzysta prac

13 lutego w kościele parafialnym pw. św. Walentego w Konopiskach odbyło się uroczyste wręczenie nagród laureatom XXV Międzypowiatowego Konkursu Plastycznego na Kartkę Walentynkową. Jubileuszowa edycja wydarzenia zgromadziła uczestników w różnym wieku oraz ich rodziny.

Konkurs został objęty patronatem wójta Artura Brzędzela, a jego organizatorem było Gminne Centrum Kultury i Sportu w Konopiskach. Inicjatywa skierowana była do szerokiego grona odbiorców - od przedszkolaków i uczniów, po osoby dorosłe.

W tegorocznej edycji wpłynęło 283 prac. Komisja konkursowa przyznała łącznie 31 nagród, doceniając pomysłowość, estetykę wykonania oraz walory artystyczne

złożonych kartek walentynkowych.

Podczas uroczystości dyplomy, wyróżnienia, podziękowania oraz nagrody wręczały zastępca wójta Agata Najnigier oraz przewodnicząca Rady Gminy Konopiska Agnieszka Chmielewska. Każdy z uczestników otrzymał również symboliczne serduszko z okazji Walentynki, przygotowane przez podopiecznych Dziennego Domu Pomocy w Konopiskach.

Uroczystość poprowadził Dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Sportu Marcin Kowalski. Koordynatorem konkursu była Sylwia Rogacz, pracownik GCKiS w Konopiskach, która czuwała nad organizacją i przebiegiem całego przedsięwzięcia.



Województwo Śląskie

Honorowy patronat
Marszałka Województwa Śląskiego
Wojciecha Saługi

SIŁA KOBIEC SIŁA REGIONU

WOJEWÓDZKO-POWIATOWO-GMINNY

DZIEŃ KOBIEC

8 MARCA 2026 GODZ. 15:00

GMINNA HALA SPORTOWA W KONOPISKACH

PRELEKCJA
DR NINA BARŁOŻEK

KONCERT
ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA ŚLĄSK
IM. STANISŁAWA HADYNY

RECITAL
ADAM SIKORSKI

PAWEŁ ŁAPETA: NIE ZŁAMAŁEM ŚLUBOWANIA. WYPEŁNIAM MANDAT RADNEGO

Piotr Biernacki, fot. Archiwum Pawła Łapety

Po grudniowym wywiadzie Pawła Łapety w gminie Kruszyna wrząło - większość radnych przyjęła oficjalne stanowisko, w którym wyraziła „kategoryczny sprzeciw” wobec jego słów. Radny nie wycofuje się jednak ze swoich tez i w rozmowie z nami odpowiada na zarzuty, rozwijając wątki dotyczące finansów, przejrzystości i stylu zarządzania gminą.

Po pańskim wywiadzie udzielonym naszej redakcji, jeszcze w grudniu ubiegłego roku, rada gminy przyjęła oficjalne stanowisko, w którym wyraża „kategoryczny sprzeciw” wobec pańskich słów. Spodziewał się pan takiej reakcji?

Spodziewałem się reakcji, ale nie w takiej formie. Liczyłem na merytoryczną polemikę, na rozmowę o faktach, liczbach, decyzjach budżetowych. Tymczasem otrzymaliśmy dokument, który w dużej mierze koncentruje się na ocenie mojej postawy, a nie na odniesieniu się do problemów, które podniosłem. Zresztą, sam fakt przyjęcia takiego stanowiska, jest dla mnie mocno kontrowersyjny. Nie wszyscy radni się pod nim podpisali, a tylko ci, których w jakiś sposób moje interwencje dotyczą osobiście. Pismo koncentruje się na zakwestionowaniu prawa radnego do publicznej oceny funkcjonowania organów gminy. Przede wszystkim należy jasno podkreślić, że radny - zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym - nie jest zobowiązany do bezkrytycznego wspierania większości ani organu wykonawczego. Jego podstawowym obowiązkiem jest reprezentowanie mieszkańców oraz sprawowanie funkcji kontrolnej wobec wójta. Krytyka sposobu zarządzania gminą, jeśli wynika z obserwacji i przekonania o potrzebie większej transparentności czy szerszej debaty, mieści się w granicach mandatu radnego i nie stanowi naruszenia roty ślubowania.

Rada zarzuca panu podważanie rzetelności jej członków i działania wbrew dobru wspólnoty.

Różnica zdań nie oznacza podważania rzetelności innych radnych. Oznacza odmienną ocenę standardów debaty publicznej. Dobro wspólnoty nie polega na jednomyślności. Rola radnego to nie tylko podnoszenie ręki podczas głosowań, ale również kontrola władzy wykonawczej i zadawanie trudnych pytań. Jeśli ktoś uważa, że krytyka stylu zarządzania gminą jest działaniem przeciw wspólnoty, to mamy zupełnie inne rozumienie samorządu. Podnoszone w wywiadzie kwestie dotyczące jakości współpracy, sposobu podejmowania decyzji czy potrzeby realnej dyskusji nie były atakiem personalnym, lecz oceną modelu funkcjonowania samorządu.

Wróćmy do początku. To z pana komitetu wyborczego startowała obecna wójt. Dziś jest pan jej otwartym krytykiem. Co się zmieniło?

Zmieniło się to, że deklaracje współpracy nie przełożyły się na praktykę. Wierzyłem, że decyzje będą poprzedzone realną dyskusją, analizą alternatyw, otwartością na różne stanowiska i przede wszystkim gospodarnością. Z czasem zacząłem odnosić wrażenie, że rada ma raczej zatwierdzać niż współdecydować.

Rada twierdzi, że wszystkie decyzje są konsultowane na komisijskich.

Konsultacja formalna to jedno. Realna debata to drugie. Jeżeli wnioski mniejszości są systematycznie odrzucane, jeśli nie prowadzi się pogłębionej analizy innych wariantów to trudno mówić o partnerskim modelu współpracy. Właśnie na tę różnicę zwracałem uwagę. Samorząd to nie tylko procedura.

Największe emocje wzbudził temat powiązań rodzinnych radnych w jednostkach gminnych. Rada zaprzecza, by miało to jakikolwiek wpływ na jej funkcjonowanie.

Odnosząc się do kwestii zatrudnienia w jednostkach organizacyjnych gminy, należy podkreślić, że wskazanie na możliwy konflikt interesów czy potrzebę przejrzystości nie jest oskarżeniem, lecz elementem kontroli społecznej. Transparentność w życiu publicznym powinna być standardem, a nie powodem do oburzenia. Nie twierdzę, że ktoś został zatrudniony wyłącznie z powodu powiązań rodzinnych. Mówię o mechanizmie zależności. W małej gminie, gdzie wiele osób jest ze sobą powiązanych zawodowo i rodzinnie, naturalnie rodzi się pytanie o niezależność decyzji. Transparentność w życiu publicznym nie powinna nikogo oburzać, powinna być standardem.



Rada podkreśla, że część tych zatrudnień miała miejsce wiele lat temu.

Czas zatrudnienia nie zmienia faktu, że dziś istnieje określony układ relacji. Ja nie oskarżam konkretnych osób, wskazuję na system, który może wpływać na sposób funkcjonowania rady. Część osób już pracowała wcześniej, część dostała pracę w jednostkach gminnych już po ostatnich wyborach. To kiedy określone osoby zostały zatrudnione w jednostkach gminnych dość łatwo zweryfikować.

Przejdźmy do finansów. W budżecie na ten rok znalazły się środki na tereny zielone, syrenę alarmową czy utrzymanie dwóch instytucji kultury. Pan twierdzi, że to zła hierarchia wydatków.

Tak, bo gmina nie jest zamożna. Mamy braki w drogach, oświetleniu, bezpieczeństwie. Uważam, że najpierw powinniśmy finansować podstawową infrastrukturę - drogi, OSP, oświetlenie, a dopiero potem inwestować w estetykę czy rozbudowę struktur instytucjonalnych.

Wspominał pan o żłobku. Rada utrzymuje, że decyzja o lokalizacji była wspólna.

Była wspólna w radzie, w sensie głosowania. Ale ja konsekwentnie wskazywałem alternatywę w Jackowie - wykorzystanie istniejącego budynku, niższe koszty adaptacji, mniejsze przyszłe koszty utrzymania. Moje argumenty nie zostały uwzględnione. Demokracja polega jednak na tym, że można mieć inne zdanie i je publicznie artykułować. W sprawie lokalizacji żłobka oraz utworzenia Gminnego Ośrodka Kultury podtrzymuję swoje stanowisko. Zresztą w tej drugiej kwestii, po moich publicznie wyrażonych argumentach w końcu coś drgnęło - radni połączyli bibliotekę z GOK-iem, tak jak było to planowane od początku. Podobnie jest z kwestią problemu wyrobiska w Kruszynie i związanego z nim zagrożenia dla środowiska. Przez wiele miesięcy działali sami mieszkańcy widzący nieprawidłowości w funkcjonowaniu instalacji. Dopiero naciski i upublicznienie raportów

spowodowały, że urząd zaczął transparentnie informować o podejmowanych w sprawie działaniach. To przyniosło skutek. Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze kwestia - kto w urzędzie gminy był odpowiedzialny za brak odpowiedzi na zapytanie marszałka województwa, który w 2023 roku wystąpił do gminy o przedstawienie opinii w zakresie zgodności planowanej inwestycji z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, jednak urząd nie przekazał stanowiska. W efekcie decyzja władz wojewódzkich zapadła bez jednoznacznego stanowiska samorządu w tej kwestii. A instalacja przetwarzająca odpady w ogóle nie powinna powstać na wyrobisku w Kruszynie, bo to sprzeczne z zapisami planu miejscowego. Kto zawinił, w czyich obowiązkach było odpowiedzieć na to pismo? Ustalam to. Nie zmienia to faktu, że w urzędzie powinno zostać wszczęte postępowanie kontrolne w sprawie możliwego zaniechania obowiązków służbowych.

W stanowisku rady pojawił się także zarzut niskiej pana frekwencji na sesjach i komisjach.

To argument personalny. Radni doskonale wiedzą jaki jest charakter mojej pracy zawodowej. Zarzucanie mi niewiedzy czy nieorientowania się w sprawach gminy, a w podtekście lekceważenia spraw i funkcji jest doprawdy niepoważne. To ewidentna i dość prymitywna próba zdyskredytowania mnie za wyrażenie odmiennych opinii. Radnym jestem od kilkunastu lat, znam wszystkie problemy gminy. Liczy się aktywność, inicjatywy, składane wnioski i gotowość do publicznej odpowiedzialności. Jeżeli zamiast odnosić się do moich argumentów, ktoś analizuje tabelę obecności, to znaczy, że unika rozmowy o meritum.

Nie obawia się pan konsekwencji swojej postawy?

Jeżeli konsekwencją ma być to, że ktoś uzna mnie za niewygodnego - przyjmuję to. Podtrzymuję wszystkie tezy zawarte w wywiadzie. Zostałem wybrany przez mieszkańców po to, by reprezentować ich interesy i mówić wprost, gdy widzę zagrożenie dla racjonalnego wydawania pieniędzy publicznych.

LUDZIE, KTÓRZY ROBIĄ RÓŻNICĘ. SAMORZĄD WSKAZAŁ SWOICH LIDERÓW

Piotr Biernacki

13 lutego w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Lelowie odbyła się uroczysta Gala Przyjaciół Gminy Lelów. Był to wieczór podsumowań, podziękowań i symbolicznego docenienia tych, którzy swoją codzienną pracą współtworzą siłę samorządowej wspólnoty.

Podczas uroczystości wręczono dziesięć statuetek „Przyjaciół Gminy Lelów”. Wyróżnienia trafiły do osób i środowisk, które w różnych obszarach - od przedsiębiorczości, przez działalność społeczną, po pielęgnowanie lokalnej historii - wnoszą realny wkład w rozwój samorządu.

W kategorii „Przedsiębiorczość z pasją” wyróżniono Ewelinę Kiebdój - za rozwijanie działalności i łączenie biznesu z aktywnością społeczną. Tytuł „Aktywna OSP” otrzymała Ochotnicza Straż Pożarna w Nakle, jednostka, która poza wyjazdami do akcji stanowi ważne ogniwo lokalnego życia społecznego.

Za świeżą energią i skuteczne mobilizowanie mieszkańców nagrodzono Sołectwo Biała Wielka w kategorii „Młoda inicjatywa”. Statuetka „Wieloletni Partner Gminy Lelów” trafiła do Krakowskiego Banku Spółdzielczego Filia Lelów, który od lat współpracuje z samorządem przy realizacji lokalnych przedsięwzięć.

Wyróżnienie za „Wieloletnią służbę publiczną” odebrała Marianna Dziura - za lata pracy w samorządzie i konsekwentne zaangażowanie w sprawy mieszkańców. Tytuł „Animatora sportu” przyznano Marcinowi Dziurze, którego działalność przełożyła się na rozwój oferty sportowej i aktywizację różnych grup wiekowych. „Wolontariuszem z pasją” została natomiast Wiktoria Gul - za bezinteresowne zaangażowanie w działania społeczne.

Jubileuszową nagrodę za pielęgnowanie historii gminy otrzymało Lelowskie Towarzystwo Historyczno-Kulturalne im. Walentego Zwierkowskiego, od lat dokumentujące i popularyzujące lokalne dziedzictwo. Tytuł „Przyjaciel Folkloru Ziemi Lelowskiej” przyznano Piotrowi Hankusowi za działalność na rzecz tradycji i kultury ludowej. Wyróżniono także Mariana Klimasa jako najdłuższej urzędującego sołtysa w gminie.

- Największym kapitałem gminy Lelów są ludzie. Dziękujemy wszystkim wyróżnionym, a także tym, którzy działają często po cichu, bez rozgłosu. Niech ta gala będzie nie tylko podsumowaniem dotychczasowych działań, ale także inspiracją do dalszej współpracy i budowania silnej, aktywnej wspólnoty - podkreśla wójt Renata Samek.

SAMORZĄDY STAWIAJĄ NA CYFRYZACJĘ. KONSORCJUM OBRA- DOWAŁO W MOSZCZENICY



Piotr Biernacki, fot. Urząd Gminy Lelów

W siedzibie Lokalnego Centrum Kompetencji w Moszczenicy odbyło się kolejne spotkanie Konsorcjum „Gmina Bliżej Mieszkańców”, projektu łączącego samorządy z różnych części kraju wokół wspólnego celu - rozwoju usług cyfrowych i nowoczesnego zarządzania lokalnego. W spotkaniu uczestniczyła również delegacja gminy Lelów z wójtem Renatą Samek oraz informatykiem urzędu Łukaszem Kocelą.

Konsorcjum tworzą: Starostwo Powiatowe w Piotrkowie Trybunalskim, Starostwo Powiatowe w Ostrowie Wielkopolskim, gmina Ujazd, gmina Czarnocin, gmina Będków oraz gmina Lelów. Współpraca tych jednostek koncentruje się na wdrażaniu rozwiązań, które mają realnie ułatwiać mieszkańcom kontakt z administracją i zwiększać dostępność usług publicznych w formie elektronicznej.

Partnerami merytorycznymi projektu są m.in. Politechnika Częstochowska, Łódzki Urząd Wojewódzki w Łodzi, Podlaski Urząd Wojewódzki w Białymstoku oraz NASK. To właśnie zaplecze eksperckie tych instytucji ma wspierać samorządy w procesie transformacji cyfrowej.

Jak informują lelowscy urzędnicy, spotkanie w Moszczenicy było okazją do podsumowania dotychczasowych działań oraz omówienia kolejnych etapów współpracy. Dyskutowano o wdrożonych rozwiązaniach, problemach napotkanych w trakcie realizacji projektów oraz o planach na najbliższe miesiące. Samorządowcy podkreślali, że cyfryzacja administracji to nie tylko kwestia nowoczesności, ale przede wszystkim wygody mieszkańców - krótszego czasu obsługi spraw, większej przejrzystości procedur i ograniczenia biurokracji.

- Jednym z najciekawszych punktów programu była prezentacja robota Politechniki Częstochowskiej, który pokazuje, jak nowoczesne technologie mogą wspierać instytucje publiczne. Dziękujemy wszystkim partnerom za zaangażowanie i wspólne działania na rzecz nowoczesnego, cyfrowego samorządu - komentuje wójt Renata Samek.

SZKOŁA W PODLESIU MA SIĘ ZMIENIĆ SIĘ NIE DO POZNANIA. UMOWA JUŻ PODPISANA

Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Lelów

Budynek Szkoły Podstawowej w Podlesiu czeka gruntowna termomodernizacja. Gmina podpisała już umowę z wykonawcą.

Przedsięwzięcie obejmuje opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej oraz wykonanie robót budowlanych związanych z kompleksową termomodernizacją obiektu, w tym z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii.

- Celem inwestycji jest poprawa komfortu nauki i pracy, ograniczenie zużycia energii oraz zmniejszenie kosztów utrzymania budynku w dłuższej perspektywie - mówi wójt Renata Samek.

Projekt zakłada nie tylko prace budowlane, ale również działania edukacyjne i proekologiczne skierowane do najmłodszych mieszkańców gminy. W ramach zadania powstanie m.in. naukowy eko-plac zabaw, a także zostaną przeprowadzone warsztaty edukacyjne dla uczniów i przedszkolaków, promujące postawy prośrodowiskowe i świadomość ekologiczną.

Całkowita wartość projektu wynosi 1,62 mln zł, z czego 1,37 mln zł stanowi dofinansowanie pozyskane przez tutejszych urzędników. Pozostała część zostanie pokryta ze środków własnych samorządu.



BUDUJĄ ZAPLECZE EDUKACYJNE. ZAJĘCIA, SZKOLENIA I SPRZĘT ZA BLISKO PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH

Piotr Biernacki, fot. Urząd Gminy Lelów

W gminie Lelów trwa realizacja projektu edukacyjnego mającego wprowadzić nowe standardy w lokalnej edukacji, z naciskiem na cyfryzację i nowatorskie metody nauczania. Przedsięwzięcie, które łączy rozwój uczniów, podnoszenie kwalifikacji nauczycieli oraz doposażenie szkół w nowoczesny sprzęt jest współfinansowane ze środków unijnych.

Już teraz uczniowie biorą udział w dodatkowych zajęciach rozwijających ich umiejętności i zainteresowania. Projekt nie ogranicza się jednak wyłącznie do pracy z młodzieżą. Równolegle prowadzone są szkolenia dla kadry pedagogicznej, mające wzmocnić kompetencje nauczycieli i wprowadzić do codziennej pracy nowe metody dydaktyczne.

W przygotowaniu jest także zakup wyposażenia do szkolnych

pracowni. Plan obejmuje doposażenie sali informatycznej, pracowni języka angielskiego, przyrodniczej oraz matematycznej w nowoczesne pomoce dydaktyczne i narzędzia ICT.

- Obecnie trwa procedura przetargowa związana z wyborem dostawców sprzętu - informuje miejscowy urząd gminy.

Wartość całego projektu to ponad 470 tys. zł. Zdecydowaną większość tej kwoty, 423 tys. zł, stanowi dofinansowanie z funduszy europejskich. Gmina z własnych środków dokłada jedynie 47 tys. zł.

Samorząd podkreśla, że projekt ma długofalowy charakter. Chodzi nie tylko o jednorazowe wsparcie, lecz o trwałe podniesienie jakości kształcenia i dostosowanie lokalnej edukacji do współczesnych standardów cyfrowych.



W LIPIU



Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Lipie

W Stanisławowie trwają prace związane z budową sieci kanalizacji sanitarnej. Inwestycja stanowi kolejny etap rozbudowy in-

STANISŁAWÓW W CENTRUM INWESTYCYJNYCH PRAC. KANALIZACJA ZA PONAD TRZY I PÓŁ MILIONA NABIERA KSZTAŁTU

frastruktury kanalizacyjnej realizowanej na terenie gminy Lipie. - To zadanie ma kluczowe znaczenie dla poprawy warunków sanitarnych oraz ochrony środowiska - mówi wójt Bożena Wieloch.

Przedsięwzięcie w Stanisławowie obejmuje wykonanie kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej wraz z przyłączami i sięgaczami, a także kanalizacji tłocznej z niezbędną infrastrukturą techniczną oraz zasilaniem energetycznym. Realizowana inwestycja jest pierwszym etapem większego projektu, który w kolejnych latach zakłada budowę sieci kanalizacyjnej również w miejscowościach Lindów i Julianów.

Wartość zadania sięga bez mała 3,6 mln zł. Zakres prac obejmuje zarówno roboty ziemne, jak i montaż specjalistycznych elementów infrastruktury kanalizacyjnej.

W ramach realizowanego etapu powstanie sieć kanalizacji sanitarnej z rur PCV o średnicy 200 mm i łącznej długości ponad 1600 metrów, wraz z zabudową 44 betonowych studni rewizyjnych. Zaplanowano również wykonanie 70 przyłączy kanalizacyjnych oraz 19 sięgaczy o łącznej długości 830 metrów.

- Istotnym elementem zadania jest budowa rurociągu tłoczego prowadzącego od przepompowni ścieków. Długość rurociągu wyniesie prawie 2 kilometry. W jego ramach powstanie także siedem betonowych studni rewizyjnych oraz jedna studnia rozprężna z tworzywa sztucznego. Całość uzupełni budowa jednej przepompowni ścieków - tłumaczy urzędnicy nadzorujący realizację wspomnianej inwestycji.

TO JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH INWESTYCYJ W GMINIE. KLUCZOWY OBIEKT W LIPIU PRZECHODZI WŁAŚNIE MODERNIZACJĘ

Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Lipie

Trwa modernizacja Gminnej Oczyszczalni Ścieków w Lipiu, jednej z najważniejszych inwestycji infrastrukturalnych realizowanych obecnie na terenie gminy. - Rozpoczęte w drugiej połowie sierpnia ubiegłego roku prace prowadzone są zgodnie z harmonogramem, a ich zaawansowanie przekroczyło już 60 proc. - informuje wójt Bożena Wieloch.

Roboty realizowane są etapami i obejmują zarówno część konstrukcyjną, jak i technologiczną. Do tej pory wykonano m.in. betonowanie pod reaktor biologiczny, izolację pod płytę denną oraz zbrojenie i betonowanie płyt dennych reaktora biologicznego i zbiornika retencyjnego. Zakończono również betonowanie ścian zbiornika retencyjnego oraz ścian reaktora biologicznego, po wcześniejszym wykonaniu szalowania i zbrojenia.

Równolegle prowadzone były prace związane z doposażeniem

oczyszczalni. Zamontowano nową prasę, dostarczono dmuchawę, sitopiaskownik oraz nowy układ dozowania. Wykonano także część robót elektrycznych, w tym połączenia międzyobiektowe oraz instalacje kabli zasilających i sterowniczych.

Całkowity koszt modernizacji wyniesie prawie 7,8 mln zł. Na chwilę obecną wykonane prace pochłonęły już blisko 4,8 mln zł, co stanowi ponad 60 proc. całkowitej wartości zadania. Istotnym wsparciem dla budżetu gminy jest dofinansowanie w wysokości 6 mln zł, które znacząco ogranicza udział środków własnych samorządu w realizacji inwestycji.

Co dalej? Zgodnie z harmonogramem prace budowlane i montażowe potrwać do jesieni. Termin końcowy realizacji inwestycji zaplanowano na listopad.



- Po zakończeniu modernizacji oczyszczalnia zyska nowoczesne rozwiązania technologiczne, które poprawią efektywność oczyszczania ścieków i zapewnią stabilne funkcjonowanie obiektu w kolejnych latach - zaznacza wójt Bożena Wieloch.

W MIEDŹNIE

DWA WYPOWIEDZENIA, DWA WYROKI, DWIE PORAŹKI. MIEDŹNO PŁACI ZA KADROWĄ KRUCJATĘ WÓJT STOBIECKIEJ

Piotr Biernacki, fot. Archiwum

To, co od miesięcy dzieje się w Urzędzie Gminy Miedźno, stało się symbolem tego, jak polityka potrafi sparaliżować administrację i jak daleko można się posunąć w imię personalnego konfliktu. Są sprawy, które można przegrać raz - bo prawo bywa niejednoznaczne, bo sytuacja jest złożona, bo emocje biorą górę nad procedurą. Ale gdy sąd po raz drugi przywraca do pracy tę samą osobę, trudno mówić o przypadku. To już nie incydent. To seria porażek.

5 lutego Sąd Rejonowy w Częstochowie ponownie przywrócił Agnieszkę Związek na stanowisko dyrektora ds. inwestycji. To druga przegrana gminy w sporze z tą samą pracownicą i druga decyzja kadrowa wójt Eweliny Stobieckiej, którą sąd pracy uznał za wadliwą.

Historia zaczęła się w czerwcu 2024 roku. Wójt Ewelina Stobiecka zdecydowała się na rozwiązanie umowy o pracę z Agnieszką Związek - wieloletnią urzędniczką, dyrektorem ds. inwestycji i jednocześnie radną powiatu kłobuckiego. Oficjalnym powodem miało być reorganizacja i likwidacja stanowiska pracy. Od początku jednak trudno było oprzeć się wrażeniu, że decyzja ma drugie dno. Nieoficjalnie - konflikt między nią a nową wójt był w gminie tajemnicą poliszynela. Wielu mieszkańców zadawało pytanie, czy wybuchł spór nie był elementem szerszego konfliktu politycznego. Związek jest bowiem osobą kojarzoną z inną opcją polityczną - w radzie powiatu reprezentuje klub Prawa i Sprawiedliwości.

Pierwsza próba zwolnienia zakończyła się dla gminy porażką. Sąd pracy uznał wypowiedzenie za niezgodne z prawem i przywrócił Związek do pracy. Wójt nie uzyskała wymaganej zgody Rady Powiatu Kłobuckiego na rozwiązanie stosunku pracy z radną, a procedura - w ocenie sądu - została przeprowadzona wadliwie. Gmina musiała wypłacić wynagrodzenie za okres pozostawania bez pracy i ponieść koszty procesu. Do tego doszły rachunki kancelarii z Zabrze.



Wydawało się, że wyrok powinien zamknąć sprawę. Stało się inaczej.

30 czerwca ubiegłego roku roku Stobiecka ponownie wręczyła radnej wypowiedzenie. Tym razem sytuacja w urzędzie przybrała dramatyczny obrót. Po spotkaniu z wójt Agnieszka Związek zaślubiła na korytarzu. Wezwano karetkę, a radna trafiła na obserwację do szpitala w Częstochowie. Z relacji świadków wynikało, że napięcie było ogromne. W mediach natomiast wójt miała określić całe zajście jako „teatrzyk” i „symulację”.

Druga próba zwolnienia była jeszcze bardziej kuriozalna pod względem formalnym. Wójt zwróciła się do rady powiatu o zgodę na wypowiedzenie warunków pracy i płacy - czyli tzw. wypowiedzenie zmieniające. Tymczasem Związek wręczono dokument rozwiązujący stosunek pracy definitywnie. Innymi słowy - powiat opiniował zmianę warunków zatrudnienia, podczas gdy faktycznie chodziło o całkowite zwolnienie z pracy.

Komisja doraźna rady powiatu, która analizowała sprawę, wskazała na poważne nieścisłości i rekomendowała odmowę wyraże-

nia zgody. Większość w radzie postanowiła jednak poprzeć wniosek wójt. Tyle że nawet ta uchwała zapadła już po fakcie - kiedy radna nie pracowała od ponad dwóch miesięcy. Rada debatowała nad czymś, co w praktyce nie miało już znaczenia. Procedura stała się fasadową farsą.

Nie było więc wątpliwości, że po raz drugi w cały spór wkroczy sąd pracy. Ten najpierw zabezpieczył roszczenie, nakazując dalsze zatrudnianie Związek do czasu zakończenia postępowania, a przed tygodniem wydał wyrok. Radna została ponownie przywrócona do pracy w Urzędzie Gminy Miedźno. To jest drugi, mocny i jednoznaczny sygnał, że decyzje kadrowe w tej sprawie wójt Stobieckiej były wadliwe.

W międzyczasie Agnieszka Związek przez wiele miesięcy była formalnie zatrudniona. Wynagrodzenie wypłacano, bo wymagała tego zabezpieczenie sądu. Ponadto gmina płaciła za prawną batalię, za obsługę kancelarii, za procesy. Ten ostatni to niemal 8 tys. zł samych kosztów sądowych. A praca, którą mogła wykonywać doświadczona urzędniczka odpowiedzialna za inwestycje, pozostawała w zawieszaniu.

Drugi przegrany proces w tej samej sprawie stawia przed wójt Ewelina Stobiecką poważne pytania - o kompetencje doradców, o nadzór prawny, a w końcu o to, czy polityczne i osobiste animozje nie przysłoniły chłodnej analizy przepisów.

Nawet jeśli przyjąć najbardziej życzliwą interpretację dla władz gminy, pozostaje fakt, że po raz kolejny sąd wskazał na poważne naruszenia prawa pracy. A to już jest kwestia elementarnej odpowiedzialności za podejmowane decyzje, co rodzi kolejne pytania - o standardy zarządzania gminą, o szacunek dla prawa czy odpowiedzialność za publiczne pieniądze. Bo za każdy proces, każdą godzinę pracy prawników, każdą sądową porażkę nie płaci wójt z własnej kieszeni. Płaci budżet gminy, a więc mieszkańcy.

DROGA ZA MILIONY, ZAMKNIĘTY WYJAZD I OTWARTY KONFLIKT. BURZA WOKÓŁ DW 491 W MIEDŹNIE

Maciej Krawczyk

Lutową sesję rady gminy zdominował temat przebudowy drogi wojewódzkiej nr 491 i skutków rozwiązań projektowych. Te - jak wynikało z głosów na sali - wchodziły mieszkańcom w codzienność znacznie mocniej, niż ktokolwiek zakładał jeszcze kilka miesięcy temu. Punkt dotyczący inwestycji ściągnął na obrady wicemarszałka województwa śląskiego. W sali pojawili się również mieszkańcy, których najbardziej dotyczy planowana likwidacja bezpośredniego wyjazdu z ulicy Księżycowej na DW 491 i związane z tym przerzucenie całego ruchu w rejon szkoły, przedszkola, ośrodka zdrowia i punktów usługowych.

Wójt otwierając dyskusję próbowała ustawić sprawę w kategoriach konsekwencji formalnych i finansowych, podkreślając, że gmina już wcześniej deklarowała wsparcie inwestycji poprzez przekazanie gminnych działek oraz że zmiany projektu na etapie realizacji mogą oznaczać opóźnienia i ryzyko kosztowe. Jednocześnie przyznała, że w toku robót pojawiły się „pewne problemy” i liczy na rozmowę, która pozwoli je rozwiązać.

Jako pierwszy głos zabrał jeden z radnych, który przez lata mieszkał przy ulicy Księżycowej i - jak podkreślał - zna problem od strony praktycznej. Wylizował układ ulic na osiedlu, zagęszczenie zabudowy jednorodzinnej i fakt, że w godzinach dowozu dzieci ruch rośnie „kilkunastokrotnie”. W jego ocenie zamknięcie Księżycowej nie jest drobną korektą organizacji ruchu, tylko zmianą, która natychmiast kumuluje cały strumień pojazdów w jednym niewralgicznym punkcie.

Wskazał też na wątpliwości wobec rozwiązania alternatywnego, które przewijało się w rozmowach - łącznika przez skwer. Jego zdaniem taki łącznik nie rozwiąże problemu, a może go „zaognić”, bo i tak sprowadzi ruch do jednego wylotu na DW 491. Podniósł również argument o manewrowaniu pojazdów większych niż osobowe.

Kolejna wypowiedź była już bardziej alarmowa. Padły słowa o realnej uciążliwości, której mieszkańcy już doświadczają, mimo że roboty trwają i docelowa organizacja nie jest jeszcze wdrożona. Mówiono o niewidocznym skrzyżowaniu, o konieczności „wysuwania się na połowę drogi”, o utrudnieniach dla śmieciarek i służb ratunkowych.

- To skrzyżowanie stało się ruchliwe, niebezpieczne, stwarzające ryzyko różnych niebezpiecznych sytuacji. Nie muszą chyba wspominać o utrudnionym też dostępie wszelkich służb ratowniczych. Nawet prosty wywóz śmieci sprawia trudność. Poruszanie się w tym momencie na wstępnym biegu nie jest bezpieczne - zauważyła jedna z radnych.

W dalszej części dyskusji mocno wybrzmiał wątek zaniedbań proceduralnych i komunikacyjnych. Inny z samorządowców przywołał korespondencję sprzed dekady, z której - jak argumentował - wynikało, że już wtedy była „podpowiedź” dotycząca możliwości odstępstw lub rozwiązań poza pasem drogowym, ale temat nie został domknięty. Najostrzej jednak uderzył w sposób informowania mieszkańców. Według niego ludzie dowiedzieli się o zamknięciu wyjazdu późno, a mapy i koncepcje nie były czytelnie przedstawiane.

- Nie wszyscy się na mapie znają, nie wiedzą o co chodzi - przekonywał.

Padł również wątek pieniędzy i - co istotne - oskarżenie o straszenie kosztami bez konkretnych wylizzeń. Radny próbował podważyć narrację o „kilkuset tysiącach złotych” i przedstawił własne szacunki, porównując koszt metra drogi z inną inwestycją gminną.

- Nikt nam nie podał ile. Napisano kilkaset tysięcy. Żadnego szczegółowego wylizzenia już nie. Jeżeli czegoś się nie wykonuje, to kasa zostaje - mówił.

Po wypowiedziach radnych głos zabrali przedstawiciele mieszkańców. Najpierw Marzena Nowak, mieszkanka ulicy Księżycowej odczytała petycję, pod którą - jak wskazała - podpisało się 107 osób.

- Wnosimy stanowczy sprzeciw wobec planów likwidacji bezpośredniego wyjazdu, który istnieje już od ponad 50 lat. Zamknięcie spowoduje utrudnienia dla służb ratunkowych oraz służb komunalnych, śmieciarki i odśnieżarki. Już na chwilę obecną natężenie

nie ruchu na ulicach Szkolnej i Słonecznej jest bardzo duże. Nie sądziliśmy, że ta ulica jest zamknięta tylko chwilowo i że wyjazd będzie bezpośredni - można było usłyszeć.

W jej relacji pojawił się też obraz codzienności, który wracał potem w kolejnych wypowiedziach. Śmieciarka cofająca tyłem, poranne kursy, wąskie ulice, nerwowe manewry i poczucie, że decyzje zapadają „na papierze”, a nie w realnym układzie komunikacyjnym.

Kolejny mieszkaniec uderzył w sedno, które przewijało się podskórnie od początku. Jego zdaniem cały spór ma źródło w tym, że projektowanie odbyło się bez realnych konsultacji z ludźmi, którzy później będą żyć z konsekwencjami.

Na sali wybrzmiał również problem niezwiązany bezpośrednio ze skwerem i Księżycową, ale z samą przebudową DW 491. Chodziło o wjazdy na pola i działki. Inna z mieszkanki mówiła wprost o braku dojazdu do gospodarowanych od dekad gruntów, o frustracji i groźbie eskalacji w postaci złożenia petycji i sprawy sądowej.

Paulina Grabowska z kolei opisała przypadek „wspólnego wjazdu” z sąsiadem, który - według niej - w praktyce oznacza wjazd „bardziej przez las sąsiada” i uniemożliwia uprawę oraz wykorzystanie działki.

- To tak wygląda, jakby ktoś miał do dwóch mieszkań jedno wejście - porównywała obrazowo.

W dalszej kolejności do sprawy odniósł się Grzegorz Boski, wicemarszałek województwa śląskiego, który pojawił się tego dnia na sesji.

- Droga była projektowana dziesięć lat temu i albo biorę ten projekt taki, jaki jest, albo wyrzucam do kosza i zaczynamy pracę od nowa - powiedział.

Kluczowa teza, która przewijała się potem wielokrotnie i stawała się osią sporu, dotyczyła odstępstw od warunków technicznych. Wicemarszałek mówił, że obecnie nie można o nie wystąpić, bo decyzja nie jest ostateczna, a odwołania mieszkańców blokują formalne kroki.

- Wszyscy jesteśmy zakładnikiem prawa, które obowiązuje - skwitował.

Tyle że jego wywód, choć boleśnie prawdziwy, nie uspokoił sali. Wręcz przeciwnie - w pewnym momencie doszło do spięcia i ostrej reprimendy ze strony przewodniczącego Zbigniewa Grąja, gdy pojawiły się głosy „z sali”, a wicemarszałek poprosił o możliwość wypowiedzi bez przerywania.

- To jest sesja rady gminy. Proszę o tym pamiętać. O tym, kto dostanie głos ja decyduję, a nie państwo decydujecie - grzmiał przewodniczący musztrujący zgromadzonych w sali sesyjnej.

W praktyce ten fragment pokazał, jak wysoki był poziom emocji. Mieszkańcy chcieli reagować na bieżąco, a prowadzący obrady próbując przywrócić formalną dyscyplinę, zamiast studzić napięcie, tylko je uwypuklił.

Najbardziej konkretna propozycja ze strony przedstawiciela władz województwa padła dopiero później. Polityk rozdał radnym szkic rozwiązania, które - jak tłumaczył - miało połączyć dwie sprzeczne potrzeby. Chodziło o zachowanie charakteru skweru i umożliwienie przejazdu mieszkańcom ulicy Księżycowej, choć nie w formie klasycznego skrzyżowania z DW 491.

- Przy samej granicy działki alejki z kostki o szerokości trzech metrów z dopuszczeniem ruchu lokalnego. Co najważniejsze, nie wytniemy ani jednego drzewa, a samochody będą mogły warunkowo tylko przejeżdżać jako lokalne dojazdy do posesji - tłumaczył.

Problem w tym, że część radnych uznała propozycję za „pozorną” i nie rozwiązującą kwestii zawracania, wjazdu pojazdów komunalnych i rozładowania ruchu szkolnego.

- To nie zmienia nic. Uważam, że to jest akurat rozwiązanie takie średnie - stwierdził jeden z radnych.

Wicemarszałek odpowiadał, że miejsce do zawracania można doprojektować, a szkic ma jedynie „zwizualizować” kierunek kompromisu.

- Nie ma rozwiązania takiego, żeby wszyscy byli zadowoleni - odparł.

Wraz z kolejnymi wypowiedziami wyraźnie rosło napięcie. Jeden z mieszkańców otwarcie zapowiedział sprzeciw.

- Będziemy bojkotowali tę inwestycję do samego końca. I będziemy nawet wychodzić na ulicę - powiedział.

Padł też zarzut wobec argumentacji prawnej przedstawianej przez urzędnika z województwa, że jest wybiórcza.

- Wy wybieracie sobie argumenty z kompletnych przepisów - zarzucił inny mieszkaniec.

W odpowiedzi wicemarszałek wrócił do tezy o formalnym braku możliwości wystąpienia o odstępstwo w tym momencie.

- Prosiłbym, żeby słuchać ze zrozumieniem. Jeżeli decyzja będzie miała status ostateczny, można wtedy o tym myśleć - dodawał.

W toku dyskusji wybrzmiał też emocjonalny głos jednej z mieszkanki, która opisała codzienną sytuację przy szkole i na osiedlu. W jej wypowiedzi wrócił motyw śmieciarki cofającej od szkoły, ale też scenariusze, które - jej zdaniem - pokazują, że ryzyko rośnie z dnia na dzień. Mówiła o manewrach pod szkołą, braku widoczności, dzieciach wybiegających na jezdnię i braku ogrodzenia terenu szkoły.

- Proszę popatrzeć na naszą ulicę. Jedzie śmieciarka. Jedzie od samej szkoły tyłem, bo nie ma gdzie nakręcić. A gdyby mój dom się palił? Gdzie strażę mają stanąć? Trzeba być tam i trzeba to widzieć. A nie to, co się narysuje na papierze. Dopiero jak się stanie tragedia, wtedy będzie dopiero - alarmowała.

Jej wypowiedź wybrzmiała jak oskarżenie wprost, iż inwestycja, która miała poprawić bezpieczeństwo, w jednym z najbardziej wrażliwych punktów gminy może to bezpieczeństwo realnie pogorszyć.

W końcowej części dyskusji wrócił jeszcze jeden sporny wątek. Chodziło o nazewnictwo i konsekwencje prawne.

- W piśmie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach wyraźnie zostało napisane, że jest to przebudowa DW 491. Więc nie jest to budowa nowej drogi - wypunktował radny Ireneusz Kluba. - Nie można sytuować zatoki autobusowej w rejonie skrzyżowania dróg publicznych - mówił radny cytując odpowiedź ZDW. - Dopiero ewentualna zgoda gminy na rezygnację z istniejącej zatoki otwiera formalną drogę do odtworzenia skrzyżowania. Niech to będzie pięć lat, ale ta ulica niech będzie otwarta - podsumował Kluba.

Ostatecznie spotkanie z urzędnikiem z Katowic nie przyniosło jednoznacznego finału. Wicemarszałek przedstawił kompromisową propozycję „alejki” przez skwer i zadeklarował, że zajmie się problemem wjazdów na pola - ale poprosił o szczegółowe informacje przekazane za pośrednictwem urzędu. Obiecał też, że sprawdzi, czy da się doraźnie odblokować zatarasowany wyjazd, jeśli nie ma ku temu technicznych przeszkód.

Jednocześnie z sali padały oskarżenia o brak konsultacji, o zaniedbania sprzed lat, o straszenie kosztami bez konkretnych faktów oraz o to, że mieszkańcy zostali postawieni przed faktami dokonanymi. Na tle tych zarzutów propozycja „trzymetrowej alejki” została przyjęta co najwyżej jako punkt wyjścia - i to przez część - a nie jako rozwiązanie, które zamknie spór.

Najbardziej niepokojące wnioski płyną jednak z tonu spotkania, gdyż problem nie jest już tylko techniczny. To kryzys zaufania do procesu inwestycyjnego - od projektowania, przez informowanie, po tłumaczenie decyzji. Jeśli w najbliższych tygodniach nie padną twarde decyzje i nie zostanie przedstawiony czytelny, policzalny plan wraz z odpowiedzialnością po stronie instytucji, to konflikt będzie narastał - a mieszkańcy już wprost mówią o bojkocie.

BUDŻET MSTOWA PO KOREKCIE PODCZAS OSTATNIEJ SESJI. PRAWIE DWA MILIONY WIĘCEJ NA INWESTYCJE



Maciej Krawczyk, fot. Screenshot/Urząd Gminy Mstów

Podczas lutowej sesji Rady Gminy Mstów radni zajęli się przede wszystkim sprawami finansowymi, w tym zmianami w wieloletniej prognozie finansowej oraz budżecie na bieżący rok. W porządku obrad znalazły się także uchwały dotyczące udzielenia pomocy finansowej dla województwa śląskiego, powołania Komitetu Rewitalizacji oraz przyjęcia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2026-2029.

Pierwszym merytorycznym punktem była uchwała w sprawie zmian w wieloletniej prognozie finansowej, którego projekt przedstawiła gminna skarbnik.

- W wyniku proponowanych do wprowadzenia zmian dochody bieżące w roku 2026 zostają zwiększone o kwotę prawie 191 tys. zł - poinformowała Maria Skibińska.

Jak wyjaśniła, wzrosną również dochody majątkowe w tym roku o 1,44 mln zł, a w latach - 2028 i 2029 - odpowiednio o 2,37 mln zł oraz prawie 3 mln zł. Jednocześnie w 2027 roku dochody majątkowe zostaną zmniejszone o 5 mln zł.

Analogiczne zmiany dotyczą wydatków.

- Wydatki bieżące w roku 2026 zmniejszają się o kwotę 319 tys. zł. Natomiast wydatki majątkowe w roku 2026 ulegają zwiększeniu o kwotę blisko 2 mln zł - wskazała skarbnik.

Dla zrównoważenia budżetu zwiększone zostaną przychody z tytułu wolnych środków o 21 tys. zł.

Uchwała została przyjęta, a następnie radni zajęli się zmianami w tegorocznym budżecie gminy. Również w tym punkcie skarbnik szczegółowo przedstawiła proponowane korekty. Po wprowadzeniu zmian budżet gminy na 2026 rok wynosi po stronie dochodów - bez mała 77 mln zł, a po stronie wydatków - niecałe 77,3 mln zł. Również ta uchwała została przyjęta.

Kolejnym punktem była uchwała w sprawie udzielenia pomocy finansowej w formie dotacji celowej dla województwa śląskiego.

- Jest to kontynuacja zadania, właściwie druga część. Pierwsza to była rozbudowa skrzyżowania drogi wojewódzkiej 786 w Wancorzowie, która można powiedzieć, że została zakończona - wyjaśnił wójt Tomasz Gęsiarz.

Drugi etap obejmuje przebudowę odcinka od ulicy Sadowej do Gminnej.

- My również tutaj, jako samorząd gminy Mstów, pomagamy województwu śląskiemu w tym zadaniu i stąd taka uchwała - dodał wójt.

Radni i tę uchwałę przyjęli bez sprzeciwu.

W dalszej części obrad samorządowcy zajęli się określeniem zasad wyznaczania składu oraz działania Komitetu Rewitalizacji. Podstawy prawne przedstawił radca prawny urzędu.

- Powołanie Komitetu Rewitalizacji jest jednym z elementów partycypacji społecznej obejmującej przygotowanie, prowadzenie i ocenę rewitalizacji w sposób zapewniający aktywny udział mieszkańców - podkreślił.

Komitet będzie liczył dziewięciu członków powoływanych przez wójta w drodze zarządzenia. Kadencja potrwa do zakończenia procesu rewitalizacji, a pierwsze posiedzenie zostanie zwołane w terminie trzydziestu dni od ogłoszenia wyników naboru.

- Jego pracami będzie kierował przewodniczący wyznaczony przez wójta, a na pierwszym posiedzeniu jego członkowie wybiorą zastępcę - doprecyzował mecenas.

Ostatnią uchwałą merytoryczną było przyjęcie Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii.

- Dochodzi wyłącznie do doprecyzowania podmiotu, który będzie realizatorem tego programu, a będzie to pełnomocnik do spraw profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych - wyjaśnił radca prawny.

Zmianie ulega także rozdział dotyczący zasad wynagradzania członków gminnej komisji, przy czym - jak zaznaczono - stawki nie ulegają zmianie.

W końcowej części sesji głos zabrał radny Andrzej Leśniak, który w imieniu mieszkańców podziękował za realizowane inwestycje.

- Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy wnieśli jakikolwiek wkład w to, że powstały u nas dwie wspaniałe inwestycje, na które oczekiwaliśmy od dawna. Mówię tutaj o hali sportowej, która niebawem będzie otwarta, oraz o remizie w Kobyliczycach, która dostała drugie życie - powiedział.

CICHY ODPIŁYW PIENIĘDZY. SAMORZĄD CHCE GO ZATRZYMAĆ



Piotr Biernacki, fot. Urząd Gminy Mstów

Gmina Mstów rozpoczęła kolejną edycję kampanii zachęcającej mieszkańców do rozliczania podatku dochodowego na jej terenie. Akcja skierowana jest przede wszystkim do osób, które faktycznie mieszkają w gminie, ale formalnie pozostają zameldowane w innych miejscowościach. To właśnie ta grupa, choć na co dzień korzysta z lokalnych dróg, szkół czy oferty kulturalnej, często odprowadza część swojego podatku do budżetu innego samorządu.

Władze gminy przypominają, że o tym, gdzie trafia część podatku PIT, nie decyduje meldunek, lecz adres zamieszkania wpisany w deklaracji. W praktyce oznacza to, że osoba mieszkająca w Mstowie, ale rozliczająca się w innej gminie, wzmacnia budżet tamtej jednostki. Tymczasem udział w podatku dochodowym to jedno z kluczowych źródeł dochodów własnych samorządu - środków, które wracają do mieszkańców w postaci inwestycji i usług publicznych.

- Z wpływów z PIT finansowane są m.in. remonty i budowa dróg, oświetlenie uliczne, funkcjonowanie szkół i przedszkoli, infrastruktura sportowa i rekreacyjna czy wydarzenia kulturalne. Im więcej mieszkańców rozliczy się w Mstowie, tym większy będzie budżet gminy, a co za tym idzie - możliwości realizacji kolejnych zadań. W warunkach rosnących kosztów utrzymania i inwestycji każda dodatkowa złotówka ma realne znaczenie dla planowania rozwoju - mówi wójt Tomasz Gęsiarz.

Samorząd podkreśla, że rozliczenie podatku w Mstowie nie wymaga zmiany meldunku ani dodatkowych formalności. Nie wiąże się też z wyższym podatkiem. Wystarczy w formularzu podatkowym wpisać aktualny adres zamieszkania na terenie gminy oraz wskazać właściwy urząd skarbowy - w tym przypadku to Drugi Urząd Skarbowy w Częstochowie. Samą Deklarację można złożyć elektronicznie lub tradycyjnie.

- Kampania prowadzona pod hasłem „Rozlic PIT tam, gdzie mieszkasz” ma przypominać, że decyzja wpisana w rocznej deklaracji przekłada się na konkretne inwestycje i jakość lokalnych usług. To prosty wybór, który może mieć realny wpływ na rozwój. Nasza gmina rozwija się przede wszystkim dzięki swoim mieszkańcom - dodaje wójt.

PRZYSZLI DLA CZŁOWIEKA, WYSZLI Z POCZUCIEM, ŻE RAZEM MOŻNA WIĘCEJ

Monika Wójcik, fot. Urząd Gminy Mstów

W sobotni wieczór, 7 lutego, okoliczni mieszkańcy licznie pojawili się w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Mstowie, by wspólnie wesprzeć Zdzisława Biskupa z Brzyszo- wa w walce z chorobą. Koncert charytatywny „Razem dla Nadziei” został zorganizowany z myślą o wsparciu jego leczenia onkologicznego. Wydarzenie zgromadziło wiele osób, które odpowiedziały na apel o pomoc i okazało solidarność z potrzebującym członkiem miejscowej społeczności.

Inicjatywa była efektem zaangażowania rodziny, przyjaciół i znajomych chorego, którzy postanowili połączyć siły i poprzez wydarzenie artystyczne wesprzeć zbiórkę środków na leczenie za granicą. Wstęp na koncert był bezpłatny, a podczas wieczoru prowadzona była dobrowolna zbiórka do puszek wystawionych w sali.

Na scenie zaprezentowało się około 40 wykonawców. Wystąpiła

Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Mykanowa pod batutą Krzysztofa Witczaka, a także Mażoretki Presto. Publiczność wysłuchała również występów solistów: Kingi Wielgat, Zbigniewa Gładysza, Krzysztofa Dryndy, Anny Baryły i Magdaleny Drążek. Na gitarze zagrał Piotr Wyrazik. Artyści podkreślali, że udział w koncercie traktują jako wyraz solidarności i wsparcia dla potrzebującego mieszkańca gminy.

Wieczór miał także wymiar integracyjny. O słodki poczęstunek zadbały panie z tutejszego koła emerytów i rencistów. Organizatorzy zapewnili kawę i herbatę dla uczestników wydarzenia. W trakcie koncertu przekazywano również informacje na temat profilaktyki chorób nowotworowych.

Na zakończenie głos zabrała żona Zdzisława Biskupa, dziękując wszystkim osobom zaangażowanym w organizację koncertu oraz mieszkańcom za okazane wsparcie.



NASTROJOWO, ROMANTYCZNIE, BEZ POŚPIECHU. WALENTYNKI W RYTMIE FRANCUSKICH MELODII

Piotr Biernacki, fot. GOK w Mstowie

Tegoroczny Koncert Walentynkowy w Gminnym Ośrodku Kultury w Mstowie miał wyjątkowy, kameralny charakter. Motywem przewodnim była piosenka francuska, która na jeden wieczór przeniosła publiczność w klimat paryskich uliczek i kawiarenek nad Sekwaną.

Na scenie wystąpił zespół „Dobry wieczór z Piosenką” oraz Katarzyna Borzucka z programem „Moje ulubione”. Artystka sięgnęła po znane utwory z repertuaru polskich wokalistek – tak rozpoznawalne, że widownia bez wahania włączała się do wspólnego śpiewu. Było nostalgicznie, romantycznie i bardzo serdecznie.

Francuski akcent wybrzmiał w takich przebojach jak „Les Champs-Élysées” czy „Paroles, paroles”. To melodie, które trudno pozostawić bez reakcji, same zachęcają do nucenia. Sala wypełniła się ciepłem i spokojem, a walentynkowa atmosfera udzieliła się wszystkim obecnym.

– Artyści pokazali, że choć działają od niedawna, tworzą zgrany i świadomy muzycznie zespół. Czterech instrumentalistów, z gitarami, perkusją i akordeonem, zadbało o brzmienie, a wokalistka Aleksandra nadała całości wyjątkowej barwy i subtelności. Atmosfera udzieliła się licznie zgromadzonej publiczności i na te kilkadziesiąt minut pozwoliła rozkołysać się do nut bardzo nastrojowej muzyki – relacjonuje Krzysztof Drynda, dyrektor GOK-u.



INWESTYCJA ZA PRAWIE CZTERY MILIONY ZMIENIŁA SZKOLNĄ RZECZYWISTOŚĆ. NOWA HALA SPORTOWA OTWARTA W MAŁUSACH WIELKICH



Monika Wójcik, fot. Starostwo Powiatowe w Częstochowie

13 lutego odbyło się uroczyste otwarcie nowej hali sportowej przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Małusach Wielkich. Inwestycja, zrealizowana przy wsparciu środków z programu Ministerstwa Sportu i Turystyki, znacząco poprawia warunki prowadzenia zajęć wychowania fizycznego oraz aktywności sportowej w tej części gminy Mstów.

Przy budynku szkoły powstało wielofunkcyjne boisko z trwałym zadaniem o stałej konstrukcji. W ramach zadania wykonano również nowy parking, który na co dzień służy społeczności szkolnej. Nowy obiekt umożliwia prowadzenie zajęć sportowych niezależnie od warunków atmosferycznych, a także organizację zawodów, turniejów i wydarzeń integrujących mieszkańców.

Zadanie zostało dofinansowane ze środków programu „Olimpia – Program budowy przyszkolnych hal sportowych na 100-lecie pierwszych występów reprezentacji Polski na Igrzyskach Olimpijskich”. Celem programu jest poprawa dostępu do nowoczesnej infrastruktury sportowej, w szczególności dla dzieci i młodzieży, a także stworzenie warunków do aktywności fizycznej dla innych grup społecznych. Wartość inwestycji wyniosła 3,8 mln zł, z czego 2,4 mln zł stanowiło dofinansowanie.

Gospodarzami wydarzenia byli wójt Tomasz Gęsiarz oraz Adrian Kowalczyk, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Małusach Wielkich. W uroczystości uczestniczyli licznie zgromadzeni mieszkańcy, rodzice, uczniowie i nauczyciele. Obecni byli również parlamentarzyści, władze sąsiednich gmin, radni różnych szczebli, przedstawiciele władz wojewódzkich, sołtysi oraz kierownictwo miejscowych szkół i przedszkoli.

Podczas oficjalnej części wydarzenia odśpiewano hymn, powitano gości oraz zaprezentowano multimedialne podsumowanie realizacji inwestycji. W części artystycznej wystąpiły dzieci ze szkoły w Małusach Wielkich wraz z rodzicami. Po występach uczniowie symbolicznie przecięli wstęgę, a obiekt został poświęcony.

W przemówieniach zaproszeni goście podkreślali, że nowa hala sportowa stanowi istotny element rozwoju infrastruktury edukacyjnej i sportowej w regionie. Zwracano uwagę, że inwestycja nie tylko poprawi komfort zajęć wychowania fizycznego, ale także stworzy przestrzeń do integracji lokalnej społeczności i rozwijania sportowych pasji młodych mieszkańców gminy.

Wójt Gminy Mstów Tomasz Gęsiarz

zaprasza na

KONCERT z okazji Dnia Kobiet

8 marca 2026 r.
niedziela, godz. 17.00

Trzej Muszkietierowie & D'Artagnan

Damian Kulej, Zbigniew Gładysz, Krzysztof Drynda

Spiew

Wojtek Krolkowski

fortepian

sala widowiskowa Gminnego Ośrodka Kultury w Mstowie, WSTĘP WOLNY!
Bezpłatne bilety do odbioru w sekretariacie GOKu od 1 marca 2026 r.

Organizator:  GOK

Patronat medialny:  Fiob  CZĘSTOCHOWSKA



Maciej Krawczyk

Początek ostatniej sesji Rady Powiatu Myszkowskiego upłynął pod znakiem korekty porządku obrad, której powodem - jak usłyszeli radni - było „przeoczenie” i „przyczyny techniczne”. Do porządku obrad nie trafił bowiem w terminie projekt uchwały przygotowany przez grupę radnych, dotyczący planów lokalizacji kopalni rud molibdenu, wolframu i miedzi na terenie powiatu.

Przewodnicząca rady powiatu poinformowała, że punkt nie został ujęty w zawiadomieniu wysłanym na siedem dni przed sesją, mimo że wniosek wpłynął w ustawowym terminie, i zaproponowała jego dopisanie. Już na tym etapie pojawiły się zarzuty o procedowanie „na skróty” oraz o wprowadzanie projektu bez wcześniejszej dyskusji na posiedzeniach komisji.

Radny Rafał Kępski jako pierwszy publicznie zakwestionował tryb wprowadzenia projektu, wskazując, że sytuacja jest nietypowa i może doprowadzić do procedowania dwóch uchwał o niemal identycznej treści.

- Fakt jest taki, że nie jest ona procedowana zgodnie z regulaminem. Jak to się będzie miało także do drugiego projektu zaproponowanego przez zarząd, gdzie projekt ten jest w 90 proc. taki sam. Dziwna trochę sytuacja - skwitował.

Samorządowiec zwrócił też uwagę na brak wcześniejszego omówienia obu dokumentów na komisjach oraz dopytywał o kwestię opinii prawnej. W odpowiedzi głos zabrała prawniczka starostwa, która powołała się na regulamin, wskazując, że brak opinii komisji lub zarządu nie musi wstrzymać procedowania, jeśli rada nie zdecyduje inaczej.

- Zarząd i komisje są zobowiązani przedstawić radzie opinię najpóźniej w trakcie dyskusji. Brak przedłożenia w terminie opinii nie wstrzymuje pracy nad projektem, chyba że rada zdecyduje inaczej - mówiła.

Mimo tej odpowiedzi napięcie nie opadło. Radny Kępski dopytywał wprost o opinię radcy prawnego do projektu radnych.

- Projekt uchwały rady, przedkładany radzie, wymaga opinii radcy prawnego. My takiej opinii nie mamy - kontynuował, a w odpowiedzi usłyszał, że radca nie wydaje opinii, tylko sprawdza ją pod względem formalno-prawnym.

W praktyce oznaczało to, że formalna weryfikacja została dokonana, ale sposób jej przedstawienia i to kiedy radni otrzymali dokumenty, stał się jednym z pierwszych negatywnych akcentów sesji. W konsekwencji temat dotyczący potencjalnej kopalni wprowadzono do porządku w trybie nadzwyczajnym, a część radnych podnosiła, że materiały dostarczane są dopiero teraz.

- Szkoda, że tego nie robicie zgodnie z procedurą - posumował Kępski, ale mimo podniesionych wątpliwości rada jednogłośnie

RADNY KONTRA ZARZĄD POWIATU: SKOPIOWALIŚCIE NASZĄ PRACĘ! A URZĘDNICY NA TO, ŻE TO KOMPROMIS

zgodziła się na wprowadzenie punktu do porządku obrad.

Sesja przyniosła też serię pytań do starosty, dotyczących m.in. nadzoru nad inwestycjami, przebudowy skrzyżowania w Mirowie, sporu z Wodami Polskimi w kontekście opłaty rzędu 400 tys. zł rocznie oraz planów w zakresie ochrony ludności i miejsc schronienia.

- Czy ta inwestycja jest zgodnie z planem, czy mamy jakieś problemy? - ponownie głos zabrał Rafał Kępski, dopytując o przebudowę skrzyżowania. - Jakie rozwiązanie zostało wybrane? Czy kwota 400 tys. zł musi być zabezpieczona? O co konkretnie będziemy aplikować? - dociękał.

Głos zabrała także radna Katarzyna Miklas, która - obok pytania o obsadę kierownika wydziału inwestycji - mocno weszła w temat organizacji opieki ginekologicznej w SP ZOZ, powołując się na apel, jaki otrzymała. W jej wypowiedzi dominowały zarzuty o brak komunikacji, chaos i dezorganizację, a także krytyka decyzji dotyczących dyżurów.

- Likwidacja sali porodowej sprawiła, że kobiety w ciąży zostały pozbawione podstawowego poczucia bezpieczeństwa. Ograniczenia polegające na pełnieniu dyżurów przez lekarza ginekologa wyłącznie pod telefonem w weekend są nie do zaakceptowania. Dlaczego o tak ważnych decyzjach nie są informowani mieszkańcy? - podnosiła.

Starosta odpowiadał szczegółowo m.in. o harmonogramach inwestycji i konsultacjach z Zarządem Dróg Wojewódzkich w sprawie Mirowa, a przy wątku Wód Polskich wskazywał na zaskarżanie decyzji i przygotowanie nowego operatu wodnoprawnego.

- Wszystko idzie zgodnie z planem. Termin wykonania do połowy czerwca. Będziemy wyczerpywać wszystkie środki zaskarżenia. Jesteśmy w trakcie konstruowania nowego operatu wodnoprawnego - tłumaczył urzędnik.

W kontekście poruszonego tematu schronów przyznał wprost, że powiat nie ma w ogóle miejsc schronienia i dopiero zamierza ubiegać się o remont wskazanych pomieszczeń. Z kolei wątek dyżurów ginekologicznych podsumował lakonicznie.

- Ginekologdy od poniedziałku do piątku są stacjonarnie, a w sobotę i niedzielę - pod telefonem - odparł.

Największe spięcie w trakcie sesji dotyczyło jednak stanowiska rady wobec planów lokalizacji kopalni. Najpierw procedowano projekt wniesiony przez grupę radnych. Projekt kładł nacisk na

ochronę środowiska, zasobów wodnych i wymóg transparentności, konsultacji oraz dostępu do ekspertyzy.

W dyskusji pojawiło się pytanie o skutki prawne sytuacji, w której rada mogłaby przyjąć dwie uchwały o podobnym brzmieniu.

- Czy gdybyśmy przyjęli tę i uchwałę kolejną, przedstawioną przez zarząd, to która będzie prawnie obowiązująca? - pytał radny Mariusz Morawiec, słysząc z ust prawniczki starostwa, że o tym rozstrzygnie nadzór.

Ostatecznie pierwsza uchwała nie przeszła. Dziewięcioro radnych głosowało „za”, dziesięcioro „przeciw”.

Następnie rada przeszła do projektu przygotowanego przez zarząd powiatu. Dokument w dużej części powtarzał wcześniejsze założenia, ale zawierał dodatkowy zapis dotyczący opracowania nowej dokumentacji głównego zbiornika wód podziemnych oraz apel o wyznaczenie obszarów ochronnych.

To właśnie na tym tle radny Rafał Kępski postawił najcięższy zarzut tej sesji. Dowodził, że projekt radnych nie został wprowadzony zgodnie z procedurą, a następnie jego treść została przejęta i przedstawiona jako propozycja zarządu.

- Nie wprowadziliście naszego projektu uchwały zgodnie z procedurą, zasłaniając się przeoczeniem, ale za to skopiowaliście nasze zapisy, nasz autorski projekt, naszą pracę. Dodaliście swój jeden zapis i przedstawiliście to jako swój pomysł - grzmiał.

W swojej wypowiedzi Kępski krytykował również sens dopisanego paragrafu, nazywając go „martwym zapisem” i wskazując, że wyznaczanie obszarów ochronnych wynika z danych naukowych i kompetencji organów centralnych.

Na sali padło też odmienne stanowisko uznające dodatkowy paragraf za ważny i konkretny.

- To jest bardzo ważnym zapis. Daje nam konkretną wskazówkę, jak należy to wykonać. Próbowano rozmawiać o wprowadzeniu go jako poprawki do projektu radnych, ale nie było na to zgody. Chcemy, aby ten zapis wybrzmiał. Ta uchwała będzie takim daleko idącym kompromisem - przekonywano.

Kępski ripostował, że gdyby projekt trafił na komisje w normalnym trybie, poprawki mogły zostać omówione bez konfliktu, a problemem jest sposób działania i pomijanie procedury.

Finalnie druga uchwała została przyjęta jednomyślnie.

STREFA EKONOMICZNA WCHODZI DO GRY

Monika Wójcik

Powiat myszkowski nawiązał formalną współpracę z Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną. Celem podpisanego porozumienia jest wzmocnienie atrakcyjności inwestycyjnej regionu oraz stworzenie nowych impulsów rozwojowych dla lokalnej gospodarki.

Zawarte porozumienie zakłada przede wszystkim wspólną promocję oferty inwestycyjnej powiatu oraz terenów przeznaczonych pod nowe inwestycje. Współpraca ma objąć także działania ukierunkowane na aktywne pozyskiwanie inwestorów, którzy mogliby ulokować swoją działalność na obszarach gmin położonych w powiecie myszkowskim.

Przedstawiciele KSSE oraz urzędnicy podkreślają, że to realna szansa na rozwój przedsiębiorczości, tworzenie nowych miejsc pracy oraz dalsze znaczenie potencjału gospodarczego regionu. W praktyce oznaczać to ma lepszą koordynację działań promocyjnych, wsparcie merytoryczne przy obsłudze inwestorów oraz budowanie spójnego wizerunku powiatu jako miejsca przyjaznego biznesowi.

Istotnym elementem porozumienia jest również dotarcie z ofertą Polskiej Strefy Inwestycji do lokalnych przedsiębiorców. Dzięki temu firmy działające już na terenie powiatu będą mogły skuteczniej korzystać z dostępnych instrumentów wsparcia, w tym ulg podatkowych i narzędzi wspierających rozwój nowych przedsięwzięć.

- Współpraca z samorządami jest dla nas niezwykle istotna. To właśnie dzięki partnerskim relacjom możemy skutecznie wspierać rozwój lokalnych społeczności i budować przyjazne środowisko dla inwestycji - zaznaczył Rafał Żelazny, prezes KSSE SA.

CIEPŁE KURTKI, KOŁDRY, POSIŁKI I EMPATIA W MUNDURZE. TAK DZIELNICOWY Z MYSZKOWA WALCZYŁ Z ZIMĄ I OBOJĘTNOŚCIĄ

Monika Wójcik, fot. Komenda Powiatowa Policja w Myszkowie

Zimowe miesiące to czas szczególnie trudny dla osób bezdomnych, gdy niskie temperatury realnie zagrażają życiu i zdrowiu. W tym okresie na uwagę zasługują działania funkcjonariuszy, którzy poza codziennymi obowiązkami podejmują dodatkowe inicjatywy pomocowe. Jednym z takich przykładów jest postawa dzielnicowego z Myszkowa, który podczas zimowych mrozów aktywnie wspierał osoby najbardziej potrzebujące.

Podczas dni z najniższymi temperaturami mł. asp. Wojciech Stęplowski, dzielnicowy z Komendy Powiatowej Policji w Myszkowie, wykazał się szczególnym zaangażowaniem w niesienie pomocy osobom w kryzysie bezdomności. Funkcjonariusz, realizując swoje zadania służbowe, jednocześnie podejmował działania wykraczające poza swoje standardowe obowiązki.

W rejonie jednego z pustostanów policjant przekazywał osobom potrzebującym ciepłą odzież, w tym kurtki, a także kołdry, które mogły zapewnić ochronę przed wychłodzeniem. Działania te miały na celu doraźne wsparcie w najtrudniejszym okresie zimowym, gdy ryzyko zamarznięcia jest szczególnie wysokie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że mł. asp. Wojciech Stęplowski z własnych środków finansowych przygotowywał i przekazywał ciepłe posiłki. Był to wyraz osobistej wrażliwości i realnej troski o los osób znajdujących się w skrajnie trudnej sytuacji życiowej.

Podczas spotkań z osobami bezdomnymi dzielnicowy prowadził również rozmowy informacyjne. Przekazywał wiedzę na temat



dostępnych form pomocy, a także konsekwentnie zachęcał do skorzystania z noclegowni i innych placówek wsparcia, które oferują schronienie i pomoc socjalną.

KTO TU MA RACJĘ, A KTO NARRACJĘ? KOŃCÓWKA SESJI RADY POWIATU PEŁNA WZAJEMNYCH ZARZUTÓW I NIEDOMÓWIEN

Maciej Krawczyk, fot. Starostwo Powiatowe w Myszkowie/Screenshot

W części poświęconej wolnym wnioskowi i oświadczeniom radnych, podczas niedawnej sesji rady powiatu, doszło do wymiany zdań, która - zamiast zamknąć temat grudniowego głosowania nad budżetem - odsłoniła napięcia narastające wokół komunikacji w mediach społecznościowych, finansowania inwestycji basenowej oraz sytuacji w szpitalu. Punktem zapalnym stały się facebookowe wpisy radnej Zdzisławy Polak oraz zarzut, że przedstawiają one rzeczywistość w sposób uproszczony i wygodny politycznie.

Radna Izabela Masłoń, odnosząc się do interpretacji stanowiska jej środowiska po grudniowej sesji budżetowej, podkreśliła, że wstrzymanie się od głosu nie było sprzeciwem wobec inwestycji, lecz oceną budżetu jako całości - w tym ryzyk związanych z kondycją szpitala powiatowego. Zwróciła uwagę, że przekaz w mediach społecznościowych, zwłaszcza prezentowany przez wiceprzewodniczącą rady Zdzisławę Polak, mógł wywołać wrażenie, iż opozycja nie popiera rozwoju powiatu.

- Wstrzymaliśmy się od głosu, ale nasze stanowisko nie wynikało z braku poparcia inwestycji. Wręcz przeciwnie, popieramy wszystkie inwestycje. Nasze wstrzymanie się od głosu było wyrazem ogólnej oceny budżetu. Wszyscy dobrze wiemy, jaka jest na przykład sytuacja szpitala. Brak płynności finansowej placówki i zaległe zobowiązania to realne zagrożenie dla całego powiatu. Proszę nie wprowadzać opinii publicznej w błąd - zaapelowała.

Odpowiedź radnej Zdzisławy Polak miała charakter krótki, kategoryczny i oparta była na prostym rozumowaniu, iż skoro budżet nie uzyskał poparcia w postaci głosu „za”, to informacja o braku poparcia nie jest - w jej ocenie - fałszywa.

- Poparliście budżet? Nie poparliście budżetu, więc napisałam prawdę, więc do prawdy nie ma się co przyczepiać - odparła Polak.

W tym momencie spór zaczął wykraczać poza samą interpretację głosowania i przeszedł na poziom konkretnej informacji, która - jak wynika z wypowiedzi radnego Mariusza Karkocha - miała dotyczyć zabezpieczenia środków na remont basenu. Radny wskazywał, że w przestrzeni publicznej miał pojawić się przekaz o „zabezpieczonych środkach”, podczas gdy jednocześnie zarząd powiatu zabiega o kolejne dofinansowanie. W jego ocenie taki komunikat może wprowadzać mieszkańców w błąd, a odpowiedzialność spada później na radnych pytanych przez mieszkańców o stan inwestycji.

DROGA PRZEZ LAS PODZIELIŁA RADNYCH. SPIĘCIE NA SESJI W SPRAWIE PRZEJAZDU DO SIEWIERZA

Maciej Krawczyk

Temat udroźnienia drogi siewierskiej i jej połączenia z lokalnym układem komunikacyjnym wywołał spore emocje podczas ostatniej sesji Rady Miasta w Myszkowie. W końcowej części posiedzenia doszło do wyraźnego spięcia między radnymi. W tle pojawiły się również pytania o efekty negocjacji z PKP w sprawie dojazdu do przystanku kolejowego.

Radna Zofia Jastrzębska poruszyła temat przejezdności drogi siewierskiej i jej połączenia z drogą lokalną łączącą Mrzygłódkę z ulicą Łąkową i Smudzówką. Jak podkreśliła, o potrzebie tej inwestycji mówi od kilkunastu lat.

Z relacji Jastrzębskiej wynikało, iż obecny nadleśniczy miał zadeklarować gotowość nieodpłatnego użyczenia terenów należących do nadleśnictwa na potrzeby uporządkowania i udroźnienia drogi.

- Nie chodzi o budowę drogi asfaltowej czy jakieś inne budowe trwałe na tej drodze. Ułatwiłoby to działanie straży pożarnej, pogotowia ratunkowego czy innych służb - podkreśliła radna.

Zaznaczyła również, że procedura ewentualnej zamiany działek byłaby długotrwała i ponownie odsunęłaby sprawę w czasie. Dlatego - jej zdaniem - użyczenie terenu byłoby rozwiązaniem szybszym i realnym.

W drugiej części swojego wystąpienia zwróciła się do burmistrza z pytaniem o efekty rozmów z PKP w sprawie drogi dojazdowej do przystanku kolejowego.

- Bardzo bym prosiła o przedstawienie wyników tych negocjacji prowadzonych w 2025 roku - zaznaczyła.



- Napisała pani, że środki na basen są zabezpieczone. Skoro są zabezpieczone, to po co staramy się o wniosek. Jak mieszkańcy mnie pytają, czy są zabezpieczone, mówię, że nie są. Czy mamy jakiś podwójny budżet, o którym nie wiemy? - dociekał.

Radny rozbudował swoją wypowiedź o wątek szpitala, sugerując, że w komunikacji publicznej akcentuje się wygodne elementy, a pomija sprawy trudne - w tym konieczność wypłaty 9 mln zł pracownikom szpitala powiatowego, wynikającą - jak to ujął - z działań poprzedniej i obecnej kadencji. Dodał też zarzut dotyczący głosowania na posiedzeniu komisji w sprawie porodówki, wskazując, że pewne fakty - jego zdaniem - nie wybrzmiewają w internetowych wpisach.

- Była komisja i to pani głosowała za zamknięciem porodówki. O tym może pani napisać na forum, które będą mieszkańcy czytać - poradził wiceprzewodniczącej.

Radna Zdzisława Polak zaprzeczyła temu zarzutowi. W dalszej części jej odpowiedzi wyraźnie pojawił się wątek polityczny i argument o wolności wypowiedzi w internecie, co - w kontekście sporu o konkretne dane - wywołało dodatkowe napięcie. Radna zadeklarowała, że będzie publikować w mediach społecznościowych treści według własnej oceny, a krytykę odczytała jako próbę ograniczenia jej swobody.

Dyskusja nabrała temperatury, gdy do wniosku odniosła się radna Beata Pochodnia, mieszkająca w bezpośrednim sąsiedztwie wskazywanej drogi.

- Chciałabym, żeby ten temat tak nie został spłycony, że tam jest potrzebna droga czy wysypanie tej drogi lekkim tłuczniem. To jest droga przez las, która w żaden sposób nie jest w tej chwili przejezdna - mówiła.

Radna zwróciła uwagę na realne problemy, z jakimi mierzą się kierowcy próbujący korzystać z tego odcinka.

- Nie będę państwu mówić o ilości interwencji, bo jak się ktoś utopi, to szuka pomocy w najbliższych nieruchomościach, żeby szukać jakiegoś ciężkiego sprzętu, traktora, żeby samochody wyciągać - zaznaczyła.

Jej zdaniem, jeśli droga ma faktycznie służyć jako dojazd w kierunku Siewierza czy Katowic, wymaga solidnej podbudowy.

- Jeżeli mielibyśmy robić tę drogę, to wymaga to bardzo porządnej podbudowy i tylko wtedy taka droga miałaby sens. To jest teren leśny, podmokły i jakbyśmy mieli coś zrobić, to trzeba to zrobić porządnie - dodała.

Zofia Jastrzębska podkreśliła, że mówi o drodze lokalnej z ograniczeniem tonażu.

- Nie mówię o ciężarówkach czy tirach. Mówię o drodze, która by służyła mieszkańcom i była przejezdna - kontynuowała.

- Proszę nie insynuować. Nigdy nie głosowałam za zamknięciem porodówki. Proszę mi nie ograniczać wolności, bo pan idzie torami wytyczonymi przez pana partię. Póki co będę pisała to, co uważam za stosowne. Piszę prawdę i proszę się z tym zgodzić - zareagowała emocjonalnie.

W tej części dyskusji uwagę zwracało to, że spór o liczby i procedury został podniesiony do poziomu konfliktu politycznego. Zamiast doprecyzowania, co dokładnie oznacza „zabezpieczenie środków” i na jakim etapie jest montaż finansowy inwestycji, rozmowa zaczęła krążyć wokół intencji, zarzutów i emocji. Radny Karkocha wrócił do krytyki stylu komunikacji, podkreślając, że oczekuje rzetelności, a nie skrótów, które później funkcjonują jako „prawda” w obiegu publicznym.

- Jak pani pisze, to proszę pisać prawdę - stwierdził samorządowiec. - Wiem, gdzie byłem przesłuchiwany dzięki pani. To też była prawda? - skwitował tajemniczo Karkocha.

Zdzisława Polak zasugerowała, że jeśli ktoś uważa, iż podała nieprawdę, powinien skierować sprawę do właściwych organów. Pownownie także zaakcentowała polityczny wymiar sporu.

- Proszę nie robić takiej sytuacji, żebym się czuła jak u prokuratora. Jeżeli panu się coś nie podoba, to proszę złożyć doniesienie i tam nas będą przesłuchiwać. Wiem, że działamy w innych partiach i pan będzie mnie tu zawsze atakował politycznie. Nie życzę sobie tego - wpadła w niepotrzebną egzaltację radna.

W tym momencie przewodnicząca rady powiatu przerwała wymianę zdań, wskazując, że rozmowa „idzie w złym kierunku”. W praktyce była to reakcja na eskalację emocji i oddalanie się od meritum, czyli od tego, co mieszkańców interesuje najbardziej, czyli tego czy i na jakich warunkach inwestycje są realnie sfinansowane?

Dopiero wypowiedź wicestarosty Jakuba Grabowskiego sprowadziła dyskusję na poziom konkretny, przedstawiając wprost dwie pozycje budżetowe dotyczące zadania basenowego - wkład własny oraz środki z tzw. „Polskiego Ładu”. Rzeczowe doprecyzowanie pojawiło się dopiero po serii wzajemnych zarzutów, mimo że spór od początku dotyczył przede wszystkim interpretacji finansowania.

- W budżecie na 2026 rok mamy dwie pozycje. 940 tys. zł własnych środków plus te, o które zabiegamy oraz ponad 1 mln zł z „Polskiego Ładu” na dokończenie realizacji tego, co się już dzieje - spuentował spór wicestarosta.

Dyskusja szybko zesza jednak na bardziej osobisty poziom. Radna Jastrzębska zasugerowała, że jej rozmówczyni przez lata nie była zainteresowana realizacją tej inwestycji.

- Pani nie chce tej drogi, nie chciała pani przez tyle lat i broniła pani tego, żeby tej drogi nie było. Ale dziękuję, że pani się tym wreszcie zainteresowała - powiedziała.

Na te słowa druga z radnych stanowczo zareagowała.

- Na jakim podstawie pani używa takich słów i na jakiej podstawie wysnuwa pani takie wnioski? Ja sobie takiej dyskusji o tej drodze nie przypominam - zapłonęła gniewem Pochodnia.

Podkreśliła, że nie sprzeciwiała się publicznie budowie drogi, a jej wypowiedź dotyczyła wyłącznie standardu ewentualnych prac.

- Jeżeli mamy robić tę drogę, to nie można mówić, że ma to być tylko droga wysypana jakimś tłuczniem. Mówię tylko o swoim doświadczeniu, jako mieszkanka nieruchomości bezpośrednio przy tej drodze - dodała.

W odpowiedzi radna Jastrzębska przywołała wcześniejsze dyskusje o innej drodze.

- A pamięta pani, jak pani mówiła o drodze porębskiej? Nie mówiła pani wtedy, że ona musiałaby mieć mocne podłoże - stwierdziła.

Dalszą wymianę zdań przerwał przewodniczący rady.

- Rozumiem, że dyskusja już została zakończona, a tak na przyszłość bardzo proszę o zgłaszanie się do dyskusji - padło z sali.

W NIEGOWIE

SESJA BEZ SPORÓW, ALE Z NIEDOSYTEM. UCHWAŁY PRZESZŁY, PROBLEMY ZOSTAŁY, WÓJT OBIECAŁ ROZPOZNAĆ TEMAT

Maciej Krawczyk

Początek ostatniej sesji Rady Gminy Niegowa pokazał, że **najwięcej emocji w samorządzie potrafią wywołać sprawy pozorne drobne, jak przepust w rowie przy drodze, brak przyłącza wodociągowego dla nowego domu czy przesuwanie kosza na śmieci na przystanku. Znaczna część sesji przebiegła rutynowo. Uchwały przyjmowano jednogłośnie, ale im bliżej końca, tym wyraźniej było widać, że pytania radnych nie zawsze spotykają się z odpowiedzią, a część tematów pozostaje w zawieszaniu.**

W punkcie dotyczącym interpelacji i wniosków głos zabrał jeden z wiceprzewodniczących rady. Zwrócił uwagę na problem odwodnienia w rejonie Sokolnik i Kamionki. Jak tłumaczył, w jednym miejscu - w okolicy przepustu, na odcinku między numerami 20 a 23 - brakuje rozwiązania, które pozwalałoby wodzie przejść dalej, zamiast rozlewać się i zatrzymywać na działkach.

Radny wskazywał, że kiedyś tego typu prace wykonywała gmina, dlatego dociekał, czy samorząd mógłby pomóc w rozwiązaniu sporu między sąsiadami, jeśli właściciel sfinansowałby materiał.

- Nie ma tam rury, która pozwoliłaby przez przejazd doprowadzić tę wodę do tego rowu, który tę wodę odprowadza. Czy ewentualnie gdyby właściciel zakupił sobie jakieś tam drena, to czy gmina przekopałaby to i zasypała ten przepust? - dopytywał.

Drugim wątkiem poruszonym przez radnego był wodociąg w Bliźcach i sytuacja mieszkańca, który chce się budować, ale nie ma przygotowanego przyłącza, mimo że teren jest przeznaczony pod zabudowę. Pytanie dotyczyło tego, czy gmina może partycypować w kosztach, skoro innym mieszkańcom przyłącza wykonywano w ramach inwestycji.

- W przypadku, kiedy ktoś chce być nowym klientem i w nowym miejscu skorzystać z możliwości podpięcia się do istniejącej sieci wodociągowej, to wszystkie prace są finansowane przez inwestora - padła odpowiedź ze strony urzędników.

W dalszej części obrad odczytano wnioski zgłoszone na posiedzeniach komisji. Dotyczyły typowych spraw, jak oznakowania, bezpieczeństwa na skrzyżowaniu czy utrzymania zieleni.

Ze strony radnych padły wnioski o zamontowanie znaków drogowych czy obcięcie gałęzi przy drodze gminnej między Bobolicami a Mirowem - tradycyjny zestaw spraw, które w samorządzie wracają regularnie i pokazują, że radni w dużej mierze pełnią rolę „przekaznika” drobnych problemów mieszkańców.

Znaczna część sesji miała przebieg uporządkowany i przewidywalny. Rada płynnie i bez dyskusji przeszła przez pakiet uchwał.

W praktyce ograniczyło to debatę do minimum - przewodniczący pytał o uwagi, po czym następowało głosowanie.

Jednogłośnie przyjęto m.in. plan pracy rady na ten rok, plan pracy stałych komisji i plan kontroli komisji rewizyjnej, uchwałę o nadaniu nazw ulic w Trzebniewie, plan nadzoru nad żłobkami, klubami dziecięcymi i dziennymi opiekunami, zmianę wieloletniej prognozy finansowej na lata 2026-2035 oraz zmianę tegorocznego budżetu gminy.

Negatywnym aspektem tej części obrad nie były same rozstrzygnięcia, lecz ich tempo. W praktyce nie pojawiła się żadna merytoryczna dyskusja nad treścią dokumentów, a publicznie odczytywano jedynie podstawowe paragrafy. Z punktu widzenia transparentności sesja wyglądała jak formalne „odhaczenie” wcześniejszych ustaleń z komisji.

W punkcie dotyczącym odpowiedzi na interpelacje wójt przyznał wprost, że w zasadzie odpowiedział już wcześniej w trakcie dyskusji, a w sprawie rowu i przepustu temat wymaga dopiero rozpoznania.

- W przypadku tego pierwszego pytania musimy rozpoznać temat dokładnie, zgłębić, na czym miałyby te prace tam polegać i wtedy taką odpowiedź przekażę panu radnemu - mówił.

W PANKACH



Maciej Krawczyk, fot. Urząd Gminy Panki/Screenshot

Jednym z kluczowych punktów styczniowej sesji Rady Gminy Panki była uchwała dotycząca zamiaru przekształcenia przedszkola poprzez likwidację oddziału zamiejscowego w Praszczkach. W przedstawionym przez urzędników uzasadnieniu projektu uchwały pojawiły się trzy główne osie argumentacji. Dotyczyły kwestii zgodności z przepisami, malejącej liczby dzieci oraz kosztów utrzymania i dostosowania budynku OSP do aktualnych wymogów.

Przedstawicielka urzędu gminy, która prezentowała projekt uchwały, od początku budowała uzasadnienie jako wykładnię

TREND DEMOGRAFICZNY NIE POZOSTAWIA ZŁUDZEŃ. RADNI ZDECYDOWALI O PRZYSZŁOŚCI ODDZIAŁU PRZEDSZKOLNEGO

prawną i organizacyjną. Kluczowe było wskazanie, że oddział zamiejscowy nie spełnia wymogów dotyczących lokalizacji.

- Główna siedziba przedszkola znajduje się w Pankach, z kolei oddział zamiejscowy mieści się w budynku remizy OSP w Praszczkach. Obiekty oddalone są od siebie o niecałe trzy kilometry i zlokalizowane są w różnych miejscowościach - mówiła.

Urzędniczka podkreśliła, iż ponieważ oddział w Praszczkach jest częścią przedszkola w Pankach, jego likwidacja oznacza zmianę struktury organizacyjnej i wymaga procedury analogicznej jak przy likwidacji placówki oświatowej, z zachowaniem terminów i zawiadomień.

- Dlatego do przekształcenia stosuje się przepisy ustawy prawo oświatowe dotyczące likwidacji szkoły. Organ prowadzący jest obowiązany, co najmniej na sześć miesięcy przed terminem likwidacji, zawiadomić rodziców i kuratora oświaty - wyjaśniała.

W uzasadnieniu do uchwały powołano się też na demografię. Podczas sesji przywołano konkretne liczby urodzeń z kolejnych lat, wskazując na trend spadkowy i związane z nim prognozy dla naboru przedszkolnego.

- Dane demograficzne jednoznacznie wskazują, że liczba urodzeń z roku na rok jest coraz mniejsza. W 2020 roku było to 57 urodzeń,

w 2024 - 28, a w 2025 roku - 29 - kontynuowała urzędniczka.

Z przedstawionej argumentacji wynikało też, że w systemie gminnym istnieją wolne miejsca, a po przejściu części dzieci do szkoły, będzie jeszcze więcej. Padły liczby dotyczące obłożenia poszczególnych oddziałów, wskazujące łącznie na kilkadziesiąt wolnych miejsc w gminnych placówkach.

- Nadal dysponujemy 32 wolnymi miejscami. Od września 29 obecnych przedszkolaków rozpocznie naukę w szkole. Zatem będziemy dysponować kolejnymi miejscami - mówiła.

Trzeci z poruszonych aspektów dotyczył standardu warunków i kosztów. W uzasadnieniu porównano modernizowane przedszkole w Pankach z oddziałem ulokowanym w remizie OSP.

- Na ukończeniu jest właśnie gruntowny remont przedszkola w Pankach. Tymczasem oddział zamiejscowy mieści się w budynku OSP. Aby mógł tam nadal funkcjonować, konieczny byłby gruntowny remont, a to wiąże się z ogromnymi wydatkami, na które gmina nie posiada środków - wskazywała przedstawicielka urzędu.

W uchwale zapisano konkretną datę planowanej zmiany. Przekształcenie ma nastąpić z końcem sierpnia. Głosowanie nie było jednomyślne. Uchwałę przyjęto przy jednym głosie przeciwnym i trzech wstrzymujących się.

GTV ODJECHAŁ, A MIESZKAŃCY ZOSTALI Z PYTANIAMI. CO CZEKA PASAŻERÓW Z PANEK NA TRASIE DO CZĘSTOCHOWY?

Maciej Krawczyk, fot. Urząd Gminy Panki/Screenshot

Podczas styczniowej sesji Rady Gminy Panki wśród nielicznych interpelacji wybrzmiał temat, który w ostatnich tygodniach wraca w rozmowach mieszkańców. Jak ma wyglądać codzienny dojazd do Częstochowy po tym, jak dotychczasowy przewoźnik zrezygnował z obsługi połączeń. Pytanie padło wprost z sali, a odpowiedź przedstawiciela urzędu miała uporządkować, co jest decyzją przewoźnika, co leży po stronie innych samorządów, a co jest już nowym rozwiązaniem gminy.

Interpelację w tej sprawie złożył jeden z radnych, wskazując na napływ pytań od mieszkańców i potrzebę jasnej informacji, co zmieni się w praktyce.

- Chciałbym zapytać o kwestię transportu komunikacji pomiędzy gminą a Częstochową. Mam dużo pytań od mieszkańców w tej sprawie. Jak to będzie teraz wyglądało po rezygnacji GTV? - padło na sali.

W odpowiedzi wójt Katarzyna Gierak przypomniała, że gmina korzystała dotąd z połączeń, które były organizowane w ramach rozwiązań wdrażanych przez sąsiedni samorząd, a sama nie była stroną umowy ani płatnikiem.

Z jej relacji wynikało, że sytuacja była przez urząd analizowana i prowadzono rozmowy, jednak dotychczasowy operator nie wycofał się z rynku całkowicie, a jedynie przestał obsługiwać kursy w dotychczasowej formule.

- GTV świadczy usługi w ramach Komunikacji Jurajskiej - dodała.

Gmina Panki formalnie weszła do systemu Komunikacji Jurajskiej, co - jak podkreślono - zostało wcześniej poprzedzone uchwałą radnych. W praktyce ma to oznaczać nową organizację transportu i stabilniejszy model funkcjonowania linii.

- Mamy ustalone trasy. Wszystko zacznie obowiązywać od 1 lipca - dodała Katarzyna Gierak.



Wątek, który wybrzmiał mocno w jej wypowiedzi, dotyczył obaw, czy po zmianach autobusy będą w stanie zabrać wszystkich chętnych. Urzędniczka wskazała, że te obawy były sygnalizowane również w rozmowach z PKS-em, który obecnie obsługuje trasę relacji Panki - Częstochowa. Zastosowano więc rozwiązanie „na próbę” - zwiększono liczbę kursów w godzinach największych szczytów i polecono przewoźnikowi policzyć pasażerów.

Jak dodała wólarz Panek, wyniki tego liczenia miały być jednoznaczne. Mimo wcześniejszych obaw okazało się, że nawet przy standardowej organizacji kursów pozostają wolne miejsca. To przesądziło o wycofaniu dodatkowych kursów jako nieopłacalnych z punktu widzenia przewoźnika.

CISZA W URZĘDZIE, BURZA WŚRÓD MIESZKAŃCÓW. CZY WYDARZENIA OSTATNICH TYGODNI ZMIENIĄ BIEG SPRAW W POCZESNEJ?

Ciąg dalszy ze strony 2

miast kwestie komfortu i bezpieczeństwa mieszkańców są marginalizowane. Przez lata drogi w tym rejonie były zaniedbywane. To gmina i powiat inwestowały w infrastrukturę, nie miasto. Tymczasem planowana jest szeroka rozbudowa instalacji przetwarzania odpadów, obejmująca m.in. budowę stacji rozdrabniania odpadów wielkogabarytowych, nowe bioreaktory do wstępnej obróbki odpadów zielonych w hali, ale bez hermetyzacji powiększonego placu kompostowego, stację do rozbiórki i segregacji gruzu budowlanego, budowę nowej kwatery składowej nr 3 i następnych - w planach jest ich 7. W praktyce oznacza to dalszą intensyfikację działalności odpadowej i zwiększy problem odorów w bezpośrednim i dalszym sąsiedztwie zabudowań mieszkalnych.

Danuta Broszkiewicz: Rozbudowa sortowni, instalacji przetwarzania oraz budowa kolejnej kwatery składowej to nie tylko kwestia zapachu, ale także wzmożonego ruchu transportowego, hałasu, pylenia, spadku wartości naszych nieruchomości, obaw o wpływ na zdrowie mieszkańców. Dla mieszkańców oznacza to życie w cieniu coraz większego kompleksu przetwarzania śmieci, a nie zrównoważony rozwój infrastruktury społecznej czy poprawę jakości dróg i usług publicznych. Planowane są też nasadzenia zieleni, ale one powinny być już posadzone przed uruchomieniem śmieciowiska, czyli w latach 80. Plany mówiły o pasie zieleni szerokości od 30 do 50 metrów. I dlatego skutki aneksji należy analizować nie tylko pod kątem finansowym dla miasta, ale przede wszystkim pod kątem realnych warunków życia mieszkańców - ich zdrowia, bezpieczeństwa i komfortu codziennego funkcjonowania.

Magdalena Sałata: Zapowiedzi dotyczące „hermetyzacji” czy

modernizacji brzmią dobrze w materiałach promocyjnych, ale w praktyce oznaczają rozbudowę placów kompostowych i większą uciążliwość dla mieszkańców - więcej ciężarówek, więcej hałasu, więcej odorów.

Kto państwa wspiera?

Krzysztof Gołchowski: Pisaliśmy do posłów, senatorów, europosłów, radnych sejmiku i wojewody. Sprawą zainteresowali się nieliczni parlamentarzyści. Wiemy o petycjach złożonych w Parlamencie Europejskim przez europosła Marcina Sypniewskiego i Jadwigę Wiśniewską. W Sejmie występowała w naszej sprawie poseł Lidia Burzyńska. Sprawą jest też zainteresowana kolejna posłanka Marta Stożek oraz pan Martin Saczek. Nie sposób nie wspomnieć ponadto o radnych opozycji z samej Częstochowy. Ich wsparcie i sprzeciw wobec zakusów miasta jest nieoceniony.

Są odpowiedzi?

Danuta Broszkiewicz: W większości odpowiedzi deklarowane są działania wspierające. Natomiast organizacje ekologiczne często tłumaczą brak reakcji brakiem środków. Zastanawiające jest jednak, że dotychczas nikt nie odpowiedział naszym dzieciom, które również pisały swoje listy. Chcemy nagłośnić sprawę w skali ogólnopolskiej. Bez presji medialnej nasz głos może nie zostać wysłuchany.

Dziękuję za rozmowę.

O GMINIE POCZESNA PRZECZYTASZ NA NASZEJ STRONIE INTERNETOWEJ



OGŁOSZENIE WŁASNE

W PORAJU

WÓJT W KOŃCU PRZEMÓWIŁA. CHOĆ RAPORT O SMOGU W GMINIE BYŁ PUBLICZNIE DOSTĘPNY, TWIERDZI, ŻE GO NIE ZNA

Monika Wójcik, fot. Freepik

Jakość powietrza w gminie Poraj od miesięcy budzi uzasadnione zainteresowanie mieszkańców i organizacji społecznych. Dane publikowane przez Porajski Alarm Smogowy wskazują na wielokrotne przekroczenia rekomendowanych norm jakości powietrza, szczególnie w sezonie grzewczym. Tym większe znaczenie ma sposób, w jaki lokalny samorząd odnosi się do pytań o skalę problemu i podejmowane działania. W tym przypadku odpowiedzi pojawiły się po niemal półrocznym oczekiwaniu i dopiero po złożeniu formalnego wniosku o udostępnienie informacji publicznej.

We wrześniu ubiegłego roku redakcja skierowała do urzędu gminy pytania dotyczące raportu Porajskiego Alarmu Smogowego oraz polityki antysmogowej samorządu. Wójt Katarzyna Kaźmierczak zapowiedziała wówczas udzielenie odpowiedzi w terminie dwóch tygodni. Ostatecznie nadeszła dopiero po kilku miesiącach, kiedy redakcja skierowała do gminy wniosek o udzielenie informacji publicznej. To samo w sobie rodzi pytania o standard komunikacji w sprawach o istotnym znaczeniu dla zdrowia publicznego.

Treść udzielonych wyjaśnień nie rozwiewa jednak większości wątpliwości. Całość korespondencji sprawia wrażenie, że urząd skupił się na formalnym wypełnieniu obowiązku, bez podjęcia próby merytorycznego odniesienia się do istniejącego przecież problemu. Tymczasem pytania dotyczyły kwestii fundamentalnych dla zdrowia mieszkańców, ochrony dzieci i osób starszych oraz skuteczności lokalnej polityki środowiskowej. W takich sprawach społeczne oczekiwania podjętych działań wykraczają poza lakoniczne komunikaty i odwołania do procedur.

Na pytanie o znajomość raportu Porajskiego Alarmu Smogowego wójt poinformowała z rozbrajającą szczerością, że dokument nie jest urzędowi znany. Odpowiedź ta stoi w kontrze do faktu, że raport był publicznie dostępny, omawiany przez aktywistów i cytowany w mediach. Żaden z urzędników nie uznał zatem za konieczne, by się z nim zapoznać i na niego zareagować? Czy oznacza to, że sygnały ostrzegawcze dotyczące jakości powietrza nie uruchomiły w gminie żadnego mechanizmu refleksji wobec przedstawionych w nim, niepokojących danych? Pisaliśmy o tym tutaj i tutaj.

Według dostępnych informacji na terenie gminy nadal funkcyj-

je około 1500 pieców, które nie spełniają obowiązujących norm. W odpowiedzi na tę kwestię urząd ograniczył się do wskazania, że realizuje zapisy „Programu ochrony powietrza dla województwa śląskiego”, nie przedstawiając jednak ani harmonogramu działań, ani efektów dotychczasowych interwencji. Pojawiła się jednak deklaracja wsparcia dla mieszkańców w wymianie przestarzałych źródeł ogrzewania. Tylko tyle.

Wątpliwości budzi również sposób odniesienia się do problemu kary finansowej nałożonej przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Katowicach za niewywiązywanie się przez samorządowców z obowiązków w zakresie ochrony powietrza, wskazanych nomen omen w przywołanym wyżej programie. W odpowiedzi poinformowano redakcję jedynie o przyjęciu i wdrożeniu zaleceń pokontrolnych, bez wskazania ich zakresu czy wpływu na bieżącą politykę gminy.

Dane dotyczące kontroli spalania odpadów także skłaniają do pytań o skuteczność działań. W 2024 roku przeprowadzono 82 kontrole, które zakończyły się nałożeniem jednego mandatu w wysokości 20 zł. Urząd wyjaśnił, że o formie sankcji decyduje policja, a gmina działa... zgodnie z procedurami. Brakuje jednak refleksji nad tym, czy taki model kontroli realnie wpływa na ograniczenie nielegalnego spalania.

Jeśli w gminie, w której odnotowuje się wielokrotne przekroczenia norm jakości powietrza, odpowiedzi na pytania o ten problem ograniczają się do ogólników i cytowania procedur, to źródłem trudności przestaje być sam smog. Problemem staje się sposób zarządzania i komunikowania spraw, które bezpośrednio dotyczą zdrowia mieszkańców.

W praktyce brak reakcji na raport Porajskiego Alarmu Smogowego oznacza nie tylko pominięcie jednego dokumentu, ale przede wszystkim zaniechanie przez urzędników elementarnego obowiązku analizy sygnałów płynących z przestrzeni publicznej. Raporty społeczne, nawet jeśli nie mają charakteru urzędowego, pełnią dziś funkcję wczesnego ostrzegania i punktu odniesienia dla działań samorządu. Ich ignorowanie świadczy o deficycie systemowego podejścia do problemu, w tym przypadku - jakości powietrza. Problemu, który wymaga nie tylko realizacji zapisów programowych, lecz także bieżącej oceny danych, reagowania na



alarmujące informacje i dialogu z mieszkańcami.

Lakoniczne i zdawkowe odpowiedzi nigdy nie zamykają sprawy, a wręcz przeciwnie, pogłębiają poczucie niedosytu informacji. W kwestiach dotyczących bezpośrednio zdrowia mieszkańców oczekiwania społeczne są znacznie wyższe niż formalne wypełnienie obowiązku urzędowych odpowiedzi - bez konkretów, danych i jasnego komunikatu o tym, co zostało wdrożone, zrobione, czy co dopiero ma zostać wykonane.

W PRYZYSTAJNI

PRYZYSTAJŃ WZMACNIA CYFROWĄ TARCZĘ. URZĄD INWESTUJE W BEZPIECZEŃSTWO DANYCH I CIĄGŁOŚĆ DZIAŁANIA

Piotr Biernacki

Samorząd rozpoczyna realizację projektu, który ma znacząco podnieść poziom bezpieczeństwa cyfrowego. Celem jest wzmocnienie ochrony danych mieszkańców oraz zapewnienie stabilnego funkcjonowania urzędu w obliczu rosnących zagrożeń w sieci.

Wójt Henryk Mach planuje kompleksową modernizację infrastruktury informatycznej. Nowy serwer i macierz danych mają zwiększyć bezpieczeństwo przechowywanych informacji, a specjalistyczne oprogramowanie pozwoli skuteczniej monitorować i analizować potencjalne zagrożenia. To odpowiedź na coraz częstsze ataki cybernetyczne wymierzone w instytucje publiczne, w tym jednostki samorządu terytorialnego.

Istotnym elementem projektu będzie także zabezpieczenie ciągłości pracy urzędu. Zakup stacjonarnego agregatu prądowórczego ma zagwarantować, że nawet w przypadku awarii zasilania systemy informatyczne będą mogły działać bez przerw. W praktyce oznacza to większą niezawodność obsługi mieszkańców i mniejsze ryzyko utraty danych.

Projekt nie ogranicza się jednak wyłącznie do sprzętu. Duży nacisk położono na podniesienie kompetencji pracowników. Zaplanowano szkolenia z zakresu cyberbezpieczeństwa dla zespołu kilkudziesięciu pracowników oraz specjalistyczne wsparcie dla informatyka odpowiedzialnego za utrzymanie systemów. W założeniu to właśnie świadomość użytkowników i właściwe procedury mają stanowić pierwszą linię obrony przed zagrożeniami.

Przetarg jest w toku, a inwestycja w cyberbezpieczeństwo wsparta została środkami z funduszy unijnych.

NOWOCZESNY PSZOK W PRYZYSTAJNI CORAZ BLIŻEJ. GMINA OGŁOSIŁA PRZETARG NA PRZEBUDOWĘ PUNKTU

Piotr Biernacki fot. Freepik

Przystajń rozpoczyna realizację ważnej inwestycji w obszarze gospodarki odpadami komunalnymi. Samorząd ogłosił przetarg na modernizację i przebudowę Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych przy ulicy Targowej. Przedsięwzięcie obejmuje zarówno roboty budowlane, jak i dostawę wyposażenia niezbędnego do prawidłowego funkcjonowania obiektu. Celem inwestycji jest usprawnienie systemu gospodarowania odpadami komunalnymi na terenie gminy oraz poprawa bezpieczeństwa i komfortu korzystania z punktu przez mieszkańców.

Zakres zamówienia dotyczy przebudowy istniejącego PSZOK wraz z budową nowych boksów na odpady, wykonaniem odcinka sieci i przyłącza wodno-kanalizacyjnego oraz budową studni chłonnych. Inwestycja realizowana będzie z uwzględnieniem infrastruktury przebiegającej przez sąsiednie nieruchomości. Projekt zakłada kompleksowe uporządkowanie i unowocześnienie przestrzeni punktu.

Głównym elementem zmodernizowanego obiektu będzie utwardzony plac pełniący funkcję manewrową i postojową dla pojazdów osobowych oraz ciężarowych. Powstaną trwałe boksy do magazynowania poszczególnych frakcji odpadów, wydzielone za pomocą murów oporowych z bloków betonowych oraz żelbetonowych ścian monolitycznych. Konstrukcja zostanie przygotowa-

na pod montaż zadaszenia wykonanego z blachy trapezowej na stalowych elementach nośnych. Istniejąca waga najazdowa zostanie zdemontowana i ponownie zamontowana na nowym fundamencie jako waga zagłębiona.

Projekt przewiduje również budowę nowej bramy wjazdowej o szerokości 5,5 metra oraz montaż szlabanu sterowanego elektrycznie z sygnalizatorem świetlnym. Na terenie punktu zaplanowano modernizację oświetlenia placu z zastosowaniem inteligentnego systemu sterowania i programowalnego wyłącznika zmierzchowego. Na słupach oświetleniowych przewidziano montaż kamer monitoringu. W zależności od możliwości finansowych gminy możliwe będzie także wykonanie oświetlenia ścieżki dydaktycznej z wykorzystaniem modułów fotowoltaicznych.

PSZOK zostanie wyposażony w kontener biurowo-socjalny oraz boks gospodarczy. Odpady niebezpieczne będą przyjmowane bezpośrednio przez obsługę i magazynowane w wydzielonym pomieszczeniu wyposażonym w specjalistyczne pojemniki spełniające wymagania ADR. Każda frakcja odpadów zostanie czytelnie oznakowana, a mieszkańcy będą mogli przekazywać odpady do odpowiednich kontenerów i pojemników, skąd trafią one do dalszego przetwarzania, w pierwszej kolejności do ponownego użycia i recyklingu.



W RĘDZINACH

RADNY ŁĘGOWIK NIE ZBUDOWAŁ SALI, ALE ZBURZYŁ NARRACJĘ. TABLICA DLA WÓJTA NIE WYTRZYMAŁA PRÓBY ŚMIECHU

Maciej Krawczyk, fot. Urząd Gminy Rędziny

Miała być symboliczna chwila wdzięczności, wyszło studium nadgorliwości i braku wyczucia. W Koninie, w gminie Rędziny, jedna tablica pamiątkowa uruchomiła mechanizmy, które więcej powiedziały o lokalnej władzy niż sama inwestycja, skądinąd potrzebna i długo wyczekiwana przez tutejszą społeczność.

Wszystko zaczęło się od wzruszenia. Pedagogzy i „niektórzy mieszkańcy” postanowili podobno ufundować tablicę ku czci wójta Adama Jarugi, na której znalazły się podziękowania za „spełnienie marzeń”. Wójt ponoć najpierw był zaskoczony, chwilę później też wzruszony. Natomiast nikt nie był zaniepokojony tym, że nazwisko patronki szkoły zostało zmasakrowane ortograficznie, a w słowie „wdzięczność” zgubiono „ę”.

- Nikt nie miał nic złego na myśli. To jest czyste tylko nasze podziękowanie dla pana Jarugi - stwierdziła dyrektor szkoły Beata Pruban w reportażu Polsatu.

Kiedy po naszej publikacji na wpowiecie.pl sprawa trafiła do ogólnopolskich „Wydarzeń”, groteska nabrała rozmachu. Satyrycy dostali gotowy materiał, w którym padły słowa o politycznej nieśmiertelności i znaczeniu terenu tabliczkami. Na dodatek, radny powiatowy Eryk Łęgowski pozwolił sobie na zbrodnię niewybaczalną - powiedział, że samorządowa praca to powinna być służba, a nie forma autopromocji.

I wtedy zaczęło się prawdziwe widowisko. Zamiast klasycznego „przepraszam, wyszło niezręcznie”, wójt Jaruga postanowił przemówić do narodu i odwrócić przysłowiowego kota ogonem.

- To jest dla mnie bardzo trudny czas - wóldarz Rędzin zaczął od zdania, które ustawiło całą dramaturgię.

Nie powódź, nie kryzys budżetowy, nie katastrofa inwestycyjna, ale... tablica z literówką. W domyśle - trudny czas sprowadziły media, których fundamentalnym zadaniem jest m.in. pokazywanie tego typu groteski. Natomiast za pomocą mediów społecznościowych, jedni podkreślali skalę absurdu związanego z tablicą dziękczynną, a drudzy internetowo klepali Jarugę po ramieniu, wzmacniając życzeniowe myślenie wójta i utwierdzając go w przekonaniu o własnej zajebistości.

- Nigdy jako dyrektor szkoły, społecznik, a teraz wójt, nie spodziewałem się, że jedna z kluczowych inwestycji odbije się takim echem i zaleje ją fala krytyki i hejtu - mówił dalej z pełnym przekonaniem w nagraniu opublikowanym na swoim facebookowym profilu.

Metaforyczne uniesienia Jarugi prawie przenoszą na moment widzów w sam środek kina katastroficznego. Oczami wyobraźni można zobaczyć, jak ta fala wdziera się do gminy, hejt płynie ulicami Rędzin, a mieszkańcy chowają się na wysokich piętrach przed komentarzami w mediach społecznościowych.

Problem w tym, że ta „fala” zaczęła się od bardzo przyziemnego pytania. Czy w publicznej szkole wypada wieszać tablicę z podziękowaniem dla urzędującego wójta - i to z błędem w nazwisku patronki oraz brakiem ogonka w innym słowie.

- Część z tych wiadomości to był hejt z fikcyjnych kont internetowych, część bardzo brzydkich maili - kontynuuje wójt w swojej internetowej odezwie.

I w tym miejscu historia robi się istic symboliczna. Bo Jaruga, zamiast powiedzieć: „Przesadziliśmy z tą formą, nie dopilnowaliśmy tablicy, poprawimy to, albo najlepiej zdejmijmy i powiesimy tablicę z informacją skąd pochodziły środki na jej budowę - bo tego wymaga zresztą Bank Gospodarstwa Krajowego”, serwuje opowieść o moralnym szturmie na jego osobę i szkolną społeczność. Krytyka zaistniałej groteskowej sytuacji zostaje przemalowana na personalny hejt, a pytania o megalomanię wóldarza - na zamach na dobre imię placówki edukacyjnej. Z kolei komentowanie kwestii absurda tablicy zostaje podniesione do rangi symbolu rzekomego ataku na gminę.

- Zgłaszam sprawę na policję - pada później z ust wójta zdanie, które wprowadza element thrillera proceduralnego.

Oczywiście, że nikt nie powinien nikogo hejtować ani obrażać. To rzecz oczywista i jeśli do czegoś takiego w ogóle faktycznie doszło, to należy to piętnować. Tyle że w tej narracji wszystko zlewa się w jedno, a użyta ironia, satyra, ogólnopolski reportaż, komentarz radnego Łęgowskiego i żart Henryka Sawki - to już niemal przestępczość zorganizowana.

- Od jutra robię swoje - stwierdza na koniec Adam Jaruga.

Bzrmi jak zapowiedź drugiego sezonu, w którym bohater wraca silniejszy, otrząsa się, idzie dalej. Tyle że nikt nie próbował zabrać

Jarudze inwestycji, nikt nie kwestionował budowy sali, ani też nikt nie negował potrzeb uczniów ze szkoły w Koninie. Krytyka dotyczyła jedynie... tablicy i formy jej ekspozycji.

Mechanizm zastosowany we wspomnianym nagraniu wójarza Rędzin jest prosty. Z tablicy robimy atak na inwestycję, z krytyki - nagonkę, a z satyry - przestępstwo.

- Zły to ptak co własne gniazdo kala Panie Łęgownik (pisownia oryginalna - przyp. red.) - w emocjonalnym wpisie odniósł się również w mediach społecznościowych do tematu Mateusz Dzwonnik, przewodniczący rady gminy.

Dla Dzwonnika, który wspólnymi siłami z dyrektorem Pruban odsłaniał „jarugową” tablicę, to nie ona jest problemem, tylko ten, kto o niej mówi. Nie wstydem są dwa błędy w zaledwie czterozdaniowej treści tam umieszczonej, tylko nagłośnienie tego faktu. Co zresztą celnie podsumował w swoim komentarzu Andrzej Andrysiak, redaktor naczelny Gazety Radomszczańskiej.

- Tablica dziękczynna dla wójta tablicą, ale jak poszło na kraj, to wychodzą pięknie patologiczne mechanizmy samorządowe. Więc wygląda to tak: jak wójt przez własną głupotę oberwał i poszło na kraj, że ma ego jak Trump, ktoś musi być winny. Polsat, który zrobił o wójtowej tablicy materiał - daleko, ja, od którego Polska się dowiedział - też obcy, a winny potrzebny blisko, z nazwiska, bo psy gończe już spuszczone z łańcucha. Padło na radnego z Rędzin, który się w materiale wypowiedział. Oj, naprawdę zaczyna mnie korcić, by się tej gminie dokładniej przyjrzeć. Przyda się na dyskusję o jakości polskiego samorządu - napisał dziennikarz.

Nikt nie kwestionuje budowy sali, nie odbiera dzieciom miejsca do ćwiczeń, ani nie neguje faktu, że inwestycje są potrzebne. Problem nie leży w murach, ale w tablicy jako takiej. W geście, który był tak nachalny, że aż groteskowy. W braku taktu, który zamienił wdzięczność w autopromocyjną farsę.

A kiedy już nawet nazwisko Marii Konopnickiej trzeba było ratować naklejką z nadrukowaną poprawną wersją, przyklejoną na szybko w miejsce literówki, dopełniła się symbolika tej groteski. Władza chciała zostawić po sobie trwałe ślad w kamieniu, a skończyło się na samoprzylepnej poprawce. I być może to właśnie ta naklejka - bardziej niż cała tablica - najlepiej podsumowuje poziom tej „wdzięczności”. Już też z „ę” - dla odmiany dość nieudolnie domalowanym flamastrem przed przyjazdem ekipy telewizyjnej.



WE WRĘCZYCY WIELKIEJ

PIĘDZIESIĄT OSIEM NOWYCH URZĄDZEŃ W JEDNEJ PLACÓWCE. CO DOKŁADNIE KUPIONO?

Monika Wójcik

Szkoła we Wręczycy Wielkiej została wyposażona w nowoczesny sprzęt komputerowy o łącznej wartości blisko 129 tys. zł. Zakup został sfinansowany ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności, w ramach programu realizowanego przez Ministerstwo Cyfryzacji w współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej.

Uroczyste przekazanie sprzętu odbyło się w połowie lutego. W wydarzeniu uczestniczyli wójt gminy Anna Syguda oraz inspektor ds. oświaty Mateusz Wąsiński. Nowe urządzenia trafiły bezpośrednio do uczniów i nauczycieli, którzy będą z nich korzystać podczas zajęć dydaktycznych.

W ramach projektu szkoła otrzymała 31 laptopów, 18 tabletów oraz 9 laptopów przeglądarkowych. Łączna wartość przekazanego wyposażenia wyniosła prawie 129 tys. zł.

- Sprzęt zostanie wykorzystany zarówno w codziennej pracy dydaktycznej, jak i podczas zajęć rozwijających kompetencje cyfrowe uczniów - mówi wójt Anna Syguda.

CHCĄ ZAWALCZYĆ O RZĄDOWE ŚRODKI

Monika Wójcik

Rozwój infrastruktury sportowej był tematem spotkania, które odbyło się w Sejmiku Województwa Śląskiego w Katowicach. W wydarzeniu uczestniczyła wójt Gminy Wręczycy Wielka Anna Syguda. Konferencję zorganizowano w ramach cyklu ogólnopolskich spotkań ministra sportu i turystyki z przedstawicielami samorządów.

Gospodarzem wydarzenia był minister Jakub Rutnicki, który wraz z przedstawicielami resortu zaprezentował założenia programów ministerialnych na 2026 rok. Omówiono przede wszystkim instrumenty wsparcia dotyczące budowy, rozbudowy i modernizacji obiektów sportowych, a także działania ukierunkowane na rozwój sportu powszechnego.

Podczas spotkania przedstawiono szczegóły dotyczące zasad naboru wniosków, poziomu możliwego dofinansowania oraz harmonogramów planowanych konkursów. Samorządowcy mieli możliwość uzyskania informacji na temat kryteriów oceny projektów oraz kierunków, w których Ministerstwo zamierza rozwijać wsparcie dla lokalnych inwestycji sportowych.

- Udział w spotkaniu stanowił element przygotowań naszej gminy do ubiegania się o środki zewnętrzne na rozwój infrastruktury sportowej. Programy resortowe mogą stanowić istotne wsparcie dla samorządów planujących poprawę dostępności i jakości obiektów sportowych, zarówno dla dzieci i młodzieży, jak i dorosłych mieszkańców - mówi wójt Anna Syguda.

NOWA PRZESTRZEŃ DLA GOSPODYŃ. WE WRĘCZYCY OTWARTE MIEJSCE, NA KTÓRE CZEKANO LATAMI

Monika Wójcik

We Wręczycy Wielkiej odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby tamtejszego koła gospodyń wiejskich. Do użytku oficjalnie oddano świetlicę, która ma okazję stać się centrum aktywności społecznej, miejscem spotkań oraz przestrzenią do realizacji inicjatyw kulturalnych i edukacyjnych.

Nowa siedziba to odpowiedź na potrzeby członkiń koła oraz mieszkańców miejscowości. Dotychczasowe działania KGW, obejmujące organizację wydarzeń okolicznościowych, warsztatów i spotkań integracyjnych, wymagały stałego i funkcjonalnego zaplecza. Świetlica stworzy warunki do dalszego rozwoju działalności, pielęgnowania lokalnych tradycji oraz budowania więzi międzypokoleniowych.

Podczas uroczystości podkreślano, że powstanie siedziby było możliwe dzięki zaangażowaniu samych pań z Koła Gospodyń Wiejskich we Wręczycy Wielkiej oraz wsparciu osób i instytucji przychylnych tej inicjatywie.

- Jest to miejsce bardzo potrzebne, które z pewnością będzie służyć mieszkańcom przez długie lata - podsumowała wójt Anna Syguda.

ŚMIECI, PODATKI, WYDARZENIA I TO WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU. SPRAWDŹ, CO URUCHOMIŁA GMINA

Monika Wójcik

Mieszkańcy gminy Wręczycy Wielka zyskali właśnie nowe, wygodne narzędzie do codziennego kontaktu z samorządem. Bezpłatna aplikacja mobilna „Tu mieszkam” umożliwi szybki dostęp do najważniejszych informacji dotyczących funkcjonowania gminy, usług publicznych oraz bieżących wydarzeń.

Aplikacja została zaprojektowana z myślą o prostocie i funkcjonalności. Użytkownicy mogą w jednym miejscu sprawdzić harmonogramy odbioru odpadów wraz z systemem powiadomień,

zapoznać się z aktualnymi wiadomościami i zapowiedziami wydarzeń, a także skorzystać z bezpośrednich danych kontaktowych do urzędu gminy. W aplikacji dostępne są również informacje o podatkach i opłatach lokalnych, poradnik dotyczący segregacji odpadów, zestaw wniosków, deklaracji i dokumentów, a także dane związane z komunikacją autobusową oraz Biuletyn Informacji Publicznej.

- „Tu mieszkam” jest aplikacją całkowicie bezpłatną. Nie wymaga rejestracji ani zakładania konta, a jej użytkowanie nie wiąże się z wyświetlaniem reklam. Dzięki temu mieszkańcy mogą ko-

rzystać z niej szybko i bez dodatkowych formalności, traktując ją jako praktyczne źródło aktualnych i sprawdzonych informacji - poinformowali lokalni urzędnicy.

Aplikację można pobrać zarówno na urządzenia z systemem Android, jak i iOS. Rozwiązanie to pozwala na korzystanie z niej szerokiego gronu użytkowników, niezależnie od posiadanego telefonu.

- Wprowadzenie aplikacji „Tu mieszkam” to kolejny element usprawniający komunikację pomiędzy samorządem a mieszkańcami naszej gminy - dodają pracownicy tutejszej administracji.

WODA STRATEGICZNYM ZASOBEM. SAMORZĄDY MOGĄ SIĘGNAĆ PO NOWE ŚRODKI

Piotr Biernacki

Zapewnienie mieszkańcom stabilnego dostępu do wody pitnej o odpowiedniej jakości staje się jednym z kluczowych wyzwań dla samorządów w województwie śląskim. Rosnące obciążenie infrastruktury, zmiany klimatyczne, potrzeba modernizacji sieci oraz zagrożenia o charakterze kryzysowym sprawiają, że kwestie związane z bezpieczeństwem dostaw wody coraz częściej trafiają na listę lokalnych priorytetów inwestycyjnych. Odpowiedzią na te potrzeby ma być program „Bezpieczeństwo dostaw wody pitnej na obszarze województwa śląskiego”, którego szczegółowe zasady przyjął Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Celem programu jest zwiększenie poziomu bezpieczeństwa dostaw wody do spożycia poprzez wdrażanie nowoczesnych i efektywnych rozwiązań technicznych oraz technologicznych. Chodzi nie tylko o poprawę jakości wody, ale również o zagwarantowanie jej odpowiedniej ilości, ciągłości dostaw oraz odporności systemów wodociągowych na awarie, zakłócenia energetyczne czy zagrożenia związane z cyberbezpieczeństwem.

Adresatami programu są jednostki samorządu terytorialnego, a także podmioty gospodarcze realizujące zadania własne gmin

w zakresie zaopatrzenia mieszkańców w wodę, pod warunkiem że samorządy posiadają w nich większościowe udziały.

Zakres przedsięwzięć kwalifikujących się do wsparcia jest szeroki. Program obejmuje budowę, rozbudowę i modernizację infrastruktury niezbędnej do poboru, uzdatniania, magazynowania, dystrybucji i monitorowania wody. Dofinansowanie może dotyczyć m.in. modernizacji sieci wodociągowych i przyłączy, budowy ujęć wody, studni awaryjnych i zapasowych, pompowni, stacji uzdatniania oraz zbiorników wody pitnej. Istotnym elementem są także systemy monitoringu jakości i zabezpieczenia infrastruktury, w tym rozwiązania z zakresu cyberbezpieczeństwa.

Program kładzie również nacisk na zwiększenie efektywności i odporności systemów wodociągowych. Wsparciem mogą zostać objęte inwestycje ograniczające straty wody - co najmniej o 25 proc. - eliminujące elementy azbestocementowe, umożliwiające ponowne wykorzystanie wody zużytej, a także projekty zwiększające niezależność energetyczną obiektów zaopatrzenia w wodę. W tym zakresie dopuszczono m.in. finansowanie instalacji odnawialnych źródeł energii wykorzystywanych na potrzeby własne infrastruktury wodociągowej. W sytuacjach kryzysowych możliwe jest także dofinansowanie urządzeń i środków transportu służących dystrybucji wody pitnej poza siecią wodociągową.

zących dystrybucji wody pitnej poza siecią wodociągową.

Zasady finansowania jasno pokazują, że dotacje mają charakter uzupełniający i wymagają zaangażowania środków zwrotnych. Jednostki samorządu terytorialnego mogą liczyć na dotację do 30 proc. kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia, natomiast podmioty gospodarcze - do 20 proc. Warunkiem uzyskania dotacji jest zaciągnięcie pożyczki ze środków Funduszu w wysokości nie mniejszej niż wartość przyznanej dotacji. Łączna intensywność wsparcia w formie pożyczki lub pożyczki łączonej z dotacją może sięgnąć nawet 100 proc. kosztów kwalifikowanych.

Wprowadzono również wyraźne limity kwotowe. Maksymalna wysokość dotacji wynosi 500 tys. zł, a minimalna łączna kwota wnioskowanego dofinansowania to 200 tys. zł.

Nabór wniosków prowadzony będzie do 29 października 2027 roku lub do momentu wyczerpania alokacji środków. Program zaplanowano na lata 2026-2028, a termin zakończenia realizacji zadań wyznaczono na 15 listopada 2028 roku. Roczny budżet dotacyjny WFOŚiGW w Katowicach przeznaczony na realizację programu wynosi 3 mln zł, przy czym Fundusz zastrzega możliwość zwiększenia tej puli w zależności od zainteresowania i dostępnych środków.

EKOLOGICZNE WSPARCIE DLA MUNDUROWYCH. CZTERDZIEŚCI NOWYCH AUT TRAFI DO ŚLĄSKIEGO GARNIZONU

Piotr Biernacki, fot. WFOŚiGW w Katowicach

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach podpisał umowę z Komendą Wojewódzką Policji w Katowicach na dofinansowanie zakupu 40 nowoczesnych samochodów hybrydowych dla śląskiego garnizonu. Wsparcie wynosi 4,8 mln zł i stanowi kolejny etap wieloletniej współpracy obu instytucji.

Umowę podpisali prezes zarządu Funduszu Mateusz Pindel oraz komendant wojewódzkiej policji nadinsp. Mariusz Krzystyniak. To już ósmy raz, kiedy Fundusz przekazuje środki na zakup ekologicznych radiowozów dla śląskich funkcjonariuszy.

Od początku współpracy na ten cel przeznaczono łącznie blisko 21,5 mln zł. Pozwoliło to na zakup 379 hybrydowych pojazdów, które sukcesywnie zastępują tradycyjną flotę radiowozów w regionie.

Nowe samochody mają ograniczyć emisję spalin oraz koszty eksploatacyjne, a jednocześnie zwiększyć efektywność działań patrolowych. Hybrydowy napęd oznacza niższe zużycie paliwa w ruchu miejskim, cichszą pracę silnika oraz mniejsze obciążenie środowiska.

- Konsekwentnie pokazujemy, że ochrona środowiska i bezpieczeństwo mieszkańców mogą iść w parze. To już ósmy rok na



szej współpracy ze śląską policją. Współpracy opartej na odpowiedzialności, nowoczesności i realnych efektach. Dzięki temu wsparciu na drogi wyjeżdżają kolejne hybrydowe radiowozy, które ograniczają emisję spalin, obniżają koszty eksploatacji i wzmacniają potencjał służb. Inwestujemy w bezpieczeństwo, ale inwestujemy też w czyste powietrze dla mieszkańców województwa śląskiego - podkreślił prezes Funduszu.

Zakup kolejnych pojazdów wpisuje się w szerszą strategię modernizacji floty policyjnej w regionie. Dla śląskiego garnizonu oznacza to nie tylko unowocześnienie zaplecza technicznego, ale również wzmocnienie działań prewencyjnych i interwencyjnych w jednym z najbardziej zurbanizowanych województw w kraju.

MILIONY Z FUNDUSZU POJECHAŁY W TEREN. TRZYDZIEŚCI NOWYCH WOZÓW ZASILI JEDNOSTKI W CAŁYM REGIONIE

Piotr Biernacki, fot. Andrzej Grygiel/UMWS

Blisko 22 mln zł przeznaczono na zakup 30 nowoczesnych samochodów ratowniczo-gaśniczych oraz specjalistycznego sprzętu dla jednostek Państwowej Straży Pożarnej z terenu województwa śląskiego. Uroczyste przekazanie pojazdów odbyło się na placu Centralnej Szkoły Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie.

Do podziału bojowego trafiły samochody ratowniczo-gaśnicze w różnych konfiguracjach - lekkie i ciężkie, a także wozy operacyjne i pojazdy wyposażone w systemy dronowe. Wśród przekazanego sprzętu znalazła się również autodrabina oraz robot gaśniczy. Nowe wyposażenie ma zwiększyć skuteczność działań zarówno podczas pożarów, jak i w sytuacjach wymagających użycia nowoczesnych technologii - przy wypadkach drogowych, zagrożeniach chemicznych czy usuwaniu skutków gwałtownych zjawisk pogodowych.

Finansowanie zakupu oparto na kilku źródłach. Kluczową część środków - 9,5 mln zł - zabezpieczył Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Z budżetu województwa śląskiego przekazano na ten cel 1,8 mln zł. Pozostałe środki pochodziły m.in. z budżetu państwa oraz wkładów własnych jednostek.

Podczas uroczystości prezes Funduszu Mateusz Pindel podkreślił znaczenie inwestowania w bezpieczeństwo służb ratowniczych.

- Bezpieczny strażak to bezpieczny mieszkaniec województwa - zaznaczył.

Nowe pojazdy w najbliższych tygodniach trafią do jednostek PSP w całym regionie. Ich wprowadzenie do służby oznacza realne wzmocnienie systemu reagowania kryzysowego w województwie, zarówno w obszarze klasycznych działań ratowniczo-gaśniczych, jak i interwencji związanych z zagrożeniami ekologicznymi oraz kłękami żywiołowymi.



WYMIEN KOPCIUCHA, OCIEPL BUDYNEK, ZAMONTUJ FOTOWOLTAIKĘ. FUNDUSZ MA NOWĄ OFERTĘ

Piotr Biernacki

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach ogłosił program wsparcia przedsięwzięć, których celem jest poprawa jakości powietrza oraz zwiększenie efektywności energetycznej w obiektach użyteczności publicznej.

To szansa dla samorządów, instytucji i organizacji prowadzących działalność w obszarze ochrony zdrowia, pomocy społecznej, oświaty, nauki, kultury, administracji publicznej, a także dla jednostek Ochotniczych Straży Pożarnej oraz podmiotów realizujących niegospodarczą działalność kościołów i związków wyznaniowych.

Zakres możliwych do realizacji inwestycji jest szeroki. Program obejmuje m.in. likwidację źródeł ciepła opalanych węglem, montaż pomp ciepła lub kotłów na biomasę, podłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej, instalacje fotowoltaiczne wraz z magazyna-

mi energii, systemy zarządzania energią, modernizację instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej, a także kompleksową termoizolację budynków.

Wysokość wsparcia zależy od rodzaju zadania. Dotacja może wynieść do 60 proc. kosztów kwalifikowanych, ale maksymalnie 250 tys. zł na jedną lokalizację. W przypadku przyłączenia do sieci ciepłowniczej poziom dofinansowania sięga do 30 proc., nie więcej jednak niż 75 tys. zł. Istnieje również możliwość uzupełnienia finansowania preferencyjną pożyczką nawet do 100 proc. kosztów. Nabór wniosków trwa do 10 kwietnia. Dokumenty można składać w siedzibie Funduszu, za pośrednictwem platformy ePUAP lub systemu e-Doręczeń. Decyduje data wpływu wniosku.

Na dotacje przeznaczono 3 mln zł, natomiast pula środków na pożyczki nie została ograniczona.

Za treści zawarte w publikacji dofinansowane ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

DRUGA SZANSA DLA PROJEKTÓW WODNO-ŚCIEKOWYCH. WSPARCIE DLA ODRZUCONYCH INWESTYCJI

Piotr Biernacki, fot. WFOŚiGW w Katowicach

Samorządy i spółki wodociągowo-kanalizacyjne, których projekty z zakresu gospodarki wodnej lub ściekowej przepadły w konkursach o środki zagraniczne wyłącznie z powodu wyczerpania alokacji, otrzymują realną drugą szansę. 6 lutego ruszył nabór wniosków do programu, który ma umożliwić realizację inwestycji wcześniej ocenionych pozytywnie, lecz odsuniętych na listy rezerwowe.

Program skierowany jest do jednostek samorządu terytorialnego i ich związków, a także do przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych oraz innych podmiotów realizujących, w imieniu samorządów, zadania własne związane z gospodarką wodną i ściekową. Warunek jest jeden - chodzi wyłącznie o projekty, które przeszły pełną ocenę formalną i merytoryczną w konkursach finansowanych ze środków zagranicznych, lecz nie otrzymały dofinansowania z powodu braku pieniędzy.

Mechanizm wsparcia opiera się na finansowaniu do 100 proc. kosztów kwalifikowanych zadania. Kluczowym elementem jest połączenie pożyczki - umarzalnej lub nieumarzalnej - z dotacją, która może stanowić maksymalnie 30 proc. wartości dofinansowania. Jej wysokość nie może jednak przekroczyć 1 mln zł. Oznacza to, że samorządy mogą liczyć na znaczące odciążenie budżetów, ale jednocześnie muszą być gotowe na współfinansowanie inwestycji w formule zwrotnej.

Istotnym wymogiem formalnym jest zachowanie pełnej tożsamości projektu. Wnioskodawca musi wykazać, że zakres inwestycji zgłaszanej do Funduszu jest identyczny z zakresem projektu, który wcześniej trafił do konkursu o środki zagraniczne. Konieczne będzie również przedłożenie dokumentów potwierdzających pozytywną ocenę formalną i merytoryczną oraz fakt, że brak dofi-



nansowania wynikał wyłącznie z ograniczonej puli środków, a nie z uchybień po stronie wnioskodawcy.

Nabór wniosków zaplanowano do 29 października 2027 roku, przy czym Fundusz zastrzegł sobie możliwość jego wcześniejszego zakończenia lub czasowego wstrzymania. W praktyce oznacza to, że samorządy zainteresowane wsparciem nie powinny odkładać decyzji na ostatnią chwilę.

Dla wielu gmin, zwłaszcza mniejszych, program może okazać się kluczowym narzędziem do realizacji inwestycji w infrastrukturę wodno-ściekową, która, choć mniej widowiskowa niż drogi czy obiekty sportowe, bezpośrednio wpływa na bezpieczeństwo sanitarne, ochronę środowiska i komfort życia mieszkańców. To także sygnał, że projekty dobrze przygotowane, lecz przegrane z arytmetyką konkursową, nie muszą na stałe trafić do szuflady.

BĘDZIE ŁATWIEJ POZYSKAĆ PIENIĄDZE? KONSULTACJE ZMIAN W KLUCZOWYM PROGRAMIE ANTYSMOGOWYM



Piotr Biernacki, fot. Freepik

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej rozpoczął konsultacje społeczne pakietu proponowanych zmian w programie priorytetowym „Czyste Powietrze”. Nowe rozwiązania mają zwiększyć dostępność wsparcia, uprościć procedury i umożliwić skorzystanie z dofinansowania większej liczbie

właścicieli domów jednorodzinnych. Uwagi można zgłaszać do 16 marca, a zmiany, jak zapowiedziano, będą wdrażane etapami w ciągu bieżącego roku.

Program, finansowany ze środków Funduszu Modernizacyjnego, obowiązuje w obecnej formie od 31 marca 2025 roku. Jak podkreśla Fundusz, propozycje zmian są efektem spotkań z przedstawicielami samorządów w całej Polsce oraz analizy opinii uczestników programu. Celem jest lepsze dopasowanie zasad do realnych możliwości beneficjentów i usprawnienie całego procesu inwestycyjnego.

Wśród kluczowych propozycji znalazło się wprowadzenie odstępstw od wymogu trzyletniej własności budynku, co ma otworzyć drogę do dotacji osobom, które niedawno nabyły nieruchomości. Planowane jest także dopuszczenie realizacji termomodernizacji w mniejszym zakresie, pod warunkiem jednoczesnej wymiany źródła ciepła. Kolejną istotną zmianą ma być możliwość sfinansowania audytu energetycznego jeszcze przed złożeniem wniosku, bez konieczności angażowania środków własnych przez potencjalnego wnioskodawcę.

Część modyfikacji może wejść w życie w krótkim czasie. Inne wymagają dodatkowych uzgodnień, m.in. z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym, ze względu na wykorzystanie środków z Funduszu Modernizacyjnego. Z tego powodu wdrażanie zmian zostało rozłożone na etapy.

Wszyscy zainteresowani mogą przysłać uwagi drogą mailową na adres: konsultacjePPCP@nfosigw.gov.pl, korzystając z dedykowanego formularza. Zgłoszenia złożone poza formularzem nie będą uwzględniane.

Program „Czyste Powietrze” pozostaje jednym z kluczowych narzędzi poprawy jakości powietrza w Polsce. Jego celem jest wymiana nieefektywnych źródeł ciepła oraz poprawa efektywności energetycznej 2,5 mln budynków mieszkalnych do 2032 roku, co ma przełożyć się na redukcję emisji zanieczyszczeń i gazów cieplarnianych.

OD MODELI ANATOMICZNYCH PO MULTIMEDIALNE POMOCE. UCZNIOWIE BĘDĄ SIĘ UCZYĆ W ZUPEŁNIE NOWEJ PRZESTRZENI

Monika Wójcik, fot. Urząd Miasta i Gminy Żarki

W Szkole Podstawowej im. Władysława Szafera w Żarkach powstała nowoczesna przestrzeń edukacyjna ukierunkowana na rozwój świadomości ekologicznej i przyrodniczej uczniów. Inwestycja została zrealizowana w ramach projektu „Zielona klasa - W zielone gramy”, dofinansowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Uroczyste otwarcie pracowni odbyło się 11 lutego pod hasłem „Z przyrodą przez wiedzę - śladami Władysława Szafera”. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, instytucji wspierających oświatę i ochronę środowiska, społeczność szkolna oraz zaproszeni goście.

- Inwestowanie w edukację ekologiczną najmłodszych jest bardzo ważne. Zielona Pracownia służyć będzie jako miejsce eksperymentów, obserwacji i rozwijania zainteresowań przyrodniczych, a także budowania świadomości klimatycznej - podkreślano.

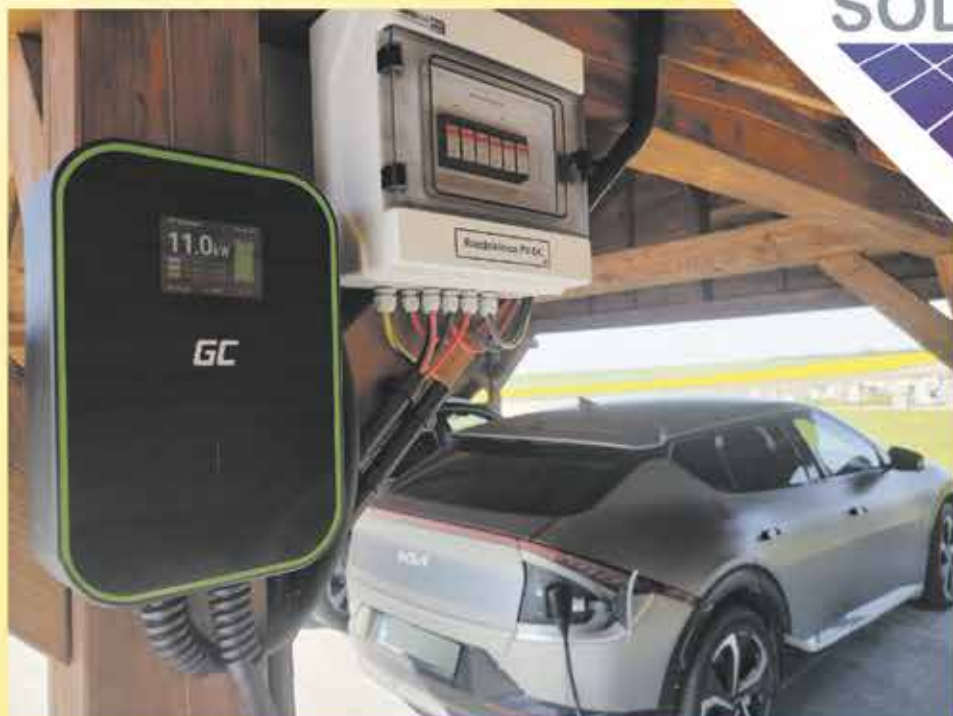
W części artystycznej uczniowie przypomnieli postać patrona szkoły - wybitnego botanika, pioniera ochrony przyrody w Polsce i współtwórcy parków narodowych. Spotkanie uatrakcyjniono występem Zespołu Iskra oraz Aleksandry Morawiec, Łucji Nowak i Alicji Majchrzak.

- Nowa Zielona Pracownia to funkcjonalna i estetyczna przestrzeń dydaktyczna przystosowana do prowadzenia zajęć z biologii, geografii i przyrody. Sala została zmodernizowana i wyposażona w nowoczesne pomoce dydaktyczne, w tym modele anatomiczne, zestawy doświadczalne, plansze edukacyjne oraz środki multimedialne. Wnętrze wzbogacono o elementy roślinności, tematyczne dekoracje oraz nowe meble, tworząc przyjazne środowisko sprzyjające nauce i realizacji projektów ekologicznych - informuje Katarzyna Kulińska-Pluta z żareckiego magistratu.

Wartość zadania wyniosła 60 tys. zł, z czego 48 tys. zł stanowiło dofinansowanie z WFOŚiGW, a 12 tys. zł to wkład własny gminy.



FOTOWOLTAIKA • MAGAZYNY ENERGII KOLEKTORY SŁONECZNE • POMPY CIEPŁA STACJE ŁADOWANIA SAMOCHODÓW ELEKTRYCZNYCH



SOLARO
ul. Katowicka 10, 42-262 Kolonia Poczesna
tel. 34 323 94 79, 510 141 396
www.solaro-poczesna.pl  /Solaro Poczesna

